

50. GAZETA

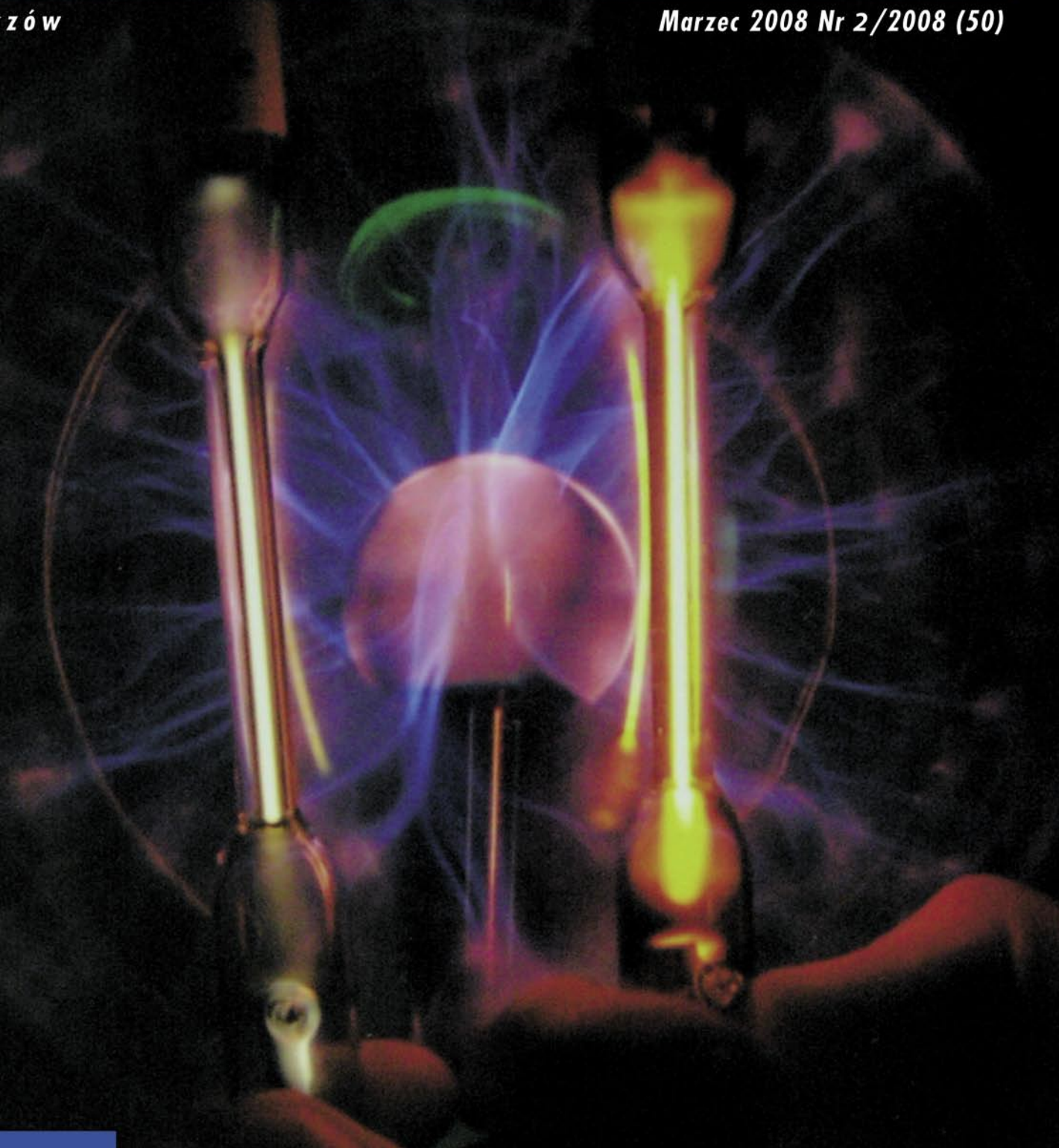
ISSN 1642-6797

UNIwersYTECKA

PRACOWNIKÓW I STUDENTÓW UNIwersYTETU RZESZOWSKIEGO

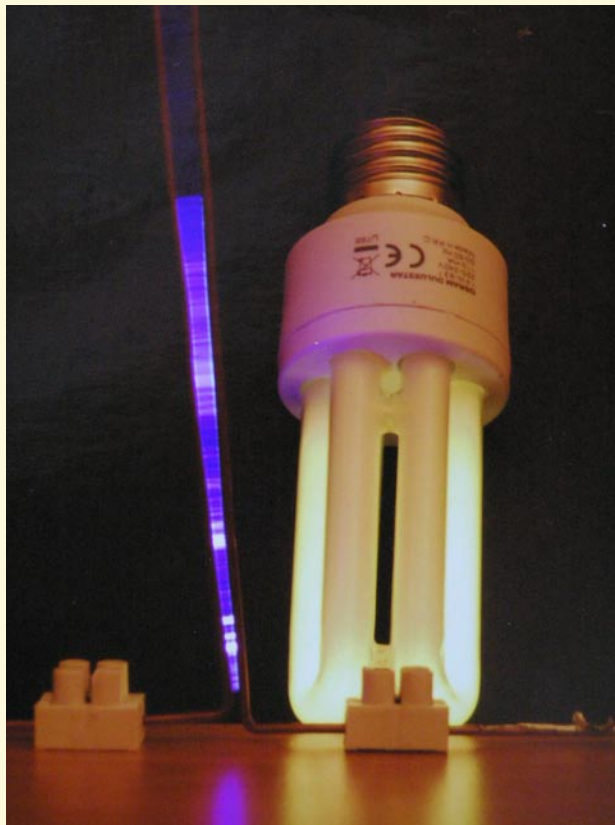
Rzeszów

Marzec 2008 Nr 2/2008 (50)

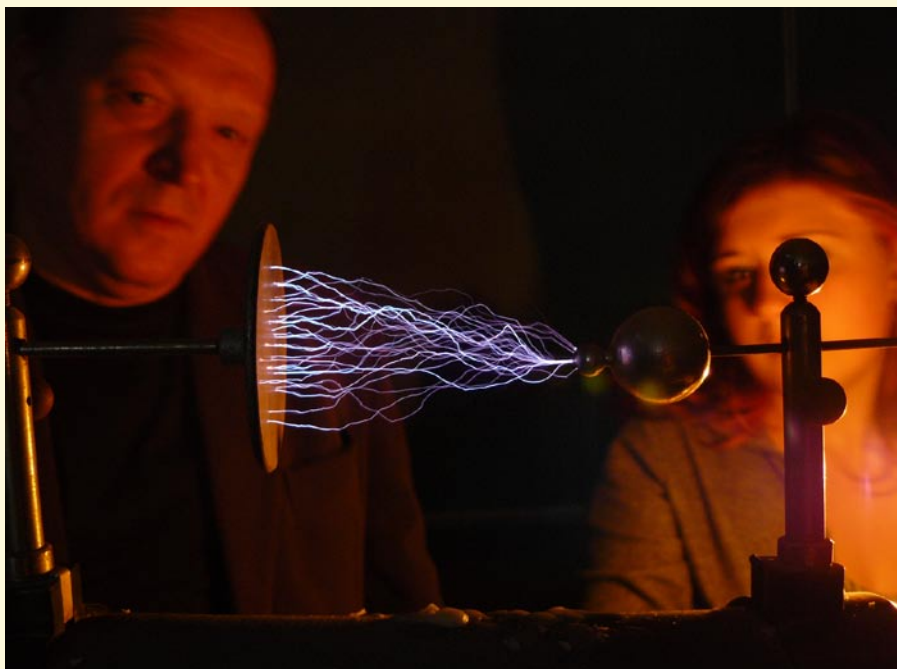


***W Gazecie piszemy o projekcie
„Poezja fizycznej rzeczywistości”,
prowadzonym od 1998 r.
przez dr Małgorzatę Klisowską***

Zdjęcia, które prezentujemy na 1 i 2 stronie „Gazety Uniwersyteckiej”, zgłoszono do konkursu „Sfotografuj eksperyment”, który jest integralną częścią projektu „Poezja fizycznej rzeczywistości” (realizowanego w Zakładzie Dydaktyki Fizyki Instytutu Fizyki UR) i odbywa się pod patronatem Instytutu oraz Oddziału Rzeszowskiego Polskiego Towarzystwa Fizycznego.



K. Półtorak, TE ZSTO Jarosław (I m. 3 ed.)



M. Łuszcz, LO ZSP Rymanów (II m. 3 ed.)



M. Krzysztyński, LO ZSP Rymanów (II m. 3 ed.)



K. Półtorak TE ZSTO Jarosław (I m. 3 ed.)

Na pierwszej stronie okładki zdjęcie: R. Ożóg, T. Grabski, I LO Rzeszów, 3 ed. – dyplom za walory artystyczne

Z obrad Senatu

Istotnym punktem w porządku obrad Senatu w dniu **31 stycznia 2008 r.** była dyskusja nad projektem Regulaminu Wyborczego Uniwersytetu Rzeszowskiego, przedstawionym przez przewodniczącego Komisji Wyborczej UR, dra hab. prof. UR **Mieczysława Króla**. W tej kwestii senatorowie zaproponowali szereg poprawek. Zaakceptowali też – poprzez głosowanie – terminarz czynności wyborczych oraz podział miejsc mandatowych w Kolegium Elektorów UR.

Rozpatrzono ponadto kilka wniosków osobowych o mianowanie na stanowisko profesora zwyczajnego: prof. dr hab. Oksany Weretiuk (W. Filologiczny) i prof. dra hab. Antoniego Szczurka (W. Matematyczno-Przyrodniczy), zatrudnienie na stanowisku prof. nadzw. w UR dra hab. Stanisława Zaborniaka oraz wniosek o przedłużenie zatrudnienia dr hab. Anny Radochońskiej (W. Biologiczno-Rolniczy) na stanowisku profesora nadzwyczajnego.

W dalszym toku posiedzenia wysłuchano informacji kanclerza UR – mgra **Mieczysława Dorskocza** na temat realizacji zadań administracji Uniwersytetu Rzeszowskiego w latach 2004–2007, w tym realizacji projektów inwestycyjnych. W rozliczeniu szczególnymi okazały się lata 2006–2008. Uczelnia pozyskała nowe obiekty i dokonała wielu remontów. Ważny dla nas jest przyjęty i realizowany program inwestycyjny, oparty o unijne dotacje; już w tym roku rozpoczną się prace przy ul. Cegielnianej i na Zalesiu; w kolejce oczekują nowe wnioski. Jest realna szansa pozyskania ponad 500 mln zł unijnych dotacji.

Senat głosował także w sprawie wyrażenia zgody na wszczęcie postępowania o nadanie tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Rzeszowskiego prof. Franciszkowi Chrapkiewiczowi-Chapeville oraz prof. Markowi Gedlowi.

Podjęto również uchwałę w sprawie przyjęcia opinii (autorstwa JM Rektora, prof. dra hab. W. Bonusiaka) o zasługach i dorobku prof. Władysława Bartoszewskiego, kandydata do tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Opolskiego.

Rozpatrzono także – i zaakceptowano – propozycje uchwał w sprawie powołania w roku akademickim 2007/2008 Szkoły Letniej Kultury i Języka Polskiego oraz w sprawie Podkarpackiego Parku Naukowo-Technologicznego.

W sprawach różnych prowadzący obrady rektor prof. dr hab. W. Bonusiak przedstawił pismo władz miasta Rzeszowa – informujące o możliwości zgłaszania kandydatów do Nagród Miasta Rzeszowa oraz Nagród „Młode Talenty” za 2007 rok, a także informacje związane ze zmianami w ustawie o orderach i odznaczeniach państwowych.

Podczas lutowego posiedzenia Senatu (**28 II 2008 r.**) szczególnie uhonorowano najlepszych studentów Uniwersytetu, którzy zostali wyróżnieni stypendiami ministra, za wybitne osiągnięcia w nauce. Potwierdzające to wyróżnienie dyplomy wręczył prowadzący obrady Senatu prof. dr hab. **Włodzimierz Bonusiak**, rektor UR wraz z dr

hab. prof. UR **Ewą Orlof**, prorektorem ds. studenckich. Stypendia ministra przyznano: **Joannie Barbarze Chmurze** (politologia), **Beacie Dencikowskiej** (edukacja artystyczna w zakresie sztuki muzycznej), **Ewelinie Głowacz** (pedagogika), **Elżbiecie Janczyk** (edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych), **Tomaszowi Krydzie** (politologia), **Pawłowi Lenarowi** (edukacja techniczno-informatyczna), **Bogumile Z. Luberze** (prawo), **Monice Łokaj** (matematyka), **Annie Świerad** (prawo), **Zofii Tabisz** (edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych). Stypendium ministra (w wysokości 1300 zł) przyznawane jest na okres 10 miesięcy, ale wyklucza otrzymywanie z uczelni

Prawa. Przykładem konfliktowych decyzji są np. przepisy emerytalne i o zatrudnieniu nauczycieli akademickich oraz wynikające z tego uprawnienia do prawa wyborczego.

Niezwykle ważną dla Uczelni sprawę przedstawił Senatowi dr hab. prof. UR **Jerzy Kitowski**, prorektor ds. finansów, który zaprezentował efekty dorobku naukowego kadry Uniwersytetu Rzeszowskiego w 2007 r. W tej sprawie senatorowie otrzymali dokumentację przedstawianego problemu, z podziałem na wydziały i instytuty. W ramach badań własnych 957 nauczycieli akademickich prowadziło 1143 tematy badawcze, w ub.r. zakończono 198. Realizowane były 22 granty KBN, na rozpatrzenie w grudniu 2007 r. oczekiwało 47 wniosków. Do druku przyjęto (i większość wydano w ub.r.) 1330 pozycji; w tym 73 publikacje zwarte. Najwięcej było dzieł odnotowanych w sprawozdaniu jako „inne publikacje” oraz związanych z aktywnością kierunków artystycznych, a więc pracowników Instytutu Muzyki i Instytutu Sztuk Pięknych.

W różnych jednostkach Uniwersytetu zorganizowano 41 konferencji, najwięcej na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym – 12. W naukowych konferencjach, organizowanych w Polsce, uczestniczyły 972 osoby. W ubiegłym roku 8 nauczycieli akademickich uzyskało tytuł profesora, 14 stopień dra hab., a 43 stopień doktora. Na stażach krajowych w innych uczelniach i ośrodkach naukowych przebywało 13 osób, stypendia doktorskie z Uniwersytetu Rzeszowskiego pobierało 47 osób, a habilitacyjne 8 osób.

Podczas lutowego posiedzenia Senatu głosowano też wniosek Rady Wydziału Wychowania Fizycznego o mianowanie na stanowisko profesora zwyczajnego w UR dwóch profesorów: Kazimierza Obołyńskiego i Romana M. Kaliny. Senatorowie w tajnym głosowaniu zatwierdzili uchwałę Rady Wydziału. Senatorowie zostali zapoznani ze stanowiskiem senackich komisji, które

jest odpowiedzią na złożoną Uniwersytetowi propozycję sprzedaży stadionu „Resovii”. Senat przyjął do wiadomości i zaakceptował stanowiska, że stadion jest Uczelni potrzebny i szczególnie ważny dla Wydziału Wychowania Fizycznego, prężnie rozwijającej się jednostki UR.

W związku z utworzeniem nowej jednostki (Wydziału Sztuki) Senat przyjął uchwałę o uzupełnieniu składu Uczelnianej Komisji Wyborczej o przedstawiciela tegoż Wydziału – wybrano dr hab. prof. UR Marlenę Makiel-Hędrzak. Senat zatwierdził też kolor dla Wydziału Sztuki – ciemnoniebieski nr 0237.

Senat dokonał też zmian w Statucie; paragraf 39, ust. 1 uzupełniono o zapis, że *w skład rady wydziału wchodzi również pracownicy naukowcy innych jednostek organizacyjnych UR, w postępowaniach dotyczących nadawania stopni i tytułu naukowego.*

opr. M. Dworak

*Zdrowych, pogodnych
świąt wielkanocnych,
pełnych wiary,
nadziei i miłości.*

*Radosnego,
wiosennego nastroju,
serdecznych spotkań
w gronie rodziny
i wśród przyjaciół*

życzą

Rektor i Senat

Uniwersytetu Rzeszowskiego



stypendium za wyniki w nauce.

Podczas tego posiedzenia Senatowi Rektor wręczył też pracującemu na Wydziale Wychowania Fizycznego prof. dr hab. **Janowi Drausowi**, akt mianowania na stanowisko profesora zwyczajnego w Uniwersytecie Rzeszowskim.

W dalszej części obrad zaproszeni na posiedzenie Senatu członkowie Uczelnianej Komisji Wyborczej: prof. dr hab. **Mieczysław Król** – przewodniczący i dr **Czesław P. Kłak** – sekretarz, poinformowali zebranych o przebiegu wyborów do jednoosobowych i kolegialnych organów Uczelni. Senat zaakceptował też dokumenty normujące zasady wyborcze wśród studentów i doktorantów. O wielu sytuacjach, prowadzących do dyskusyjnych często rozwiązań, w aspekcie obowiązującego prawa mówił dr Czesław Kłak z Wydziału

Tworzyć wspólnotę – refleksje z okazji 50. numeru „Gazety Uniwersyteckiej”

Kazimierz Ożóg

Prasa lokalna stanowi niezwykle fenomen polskich przemian po roku 1989, kiedy naród w pełni odzyskał wolność polityczną i podmiotowość. W czasach Polski Ludowej taka prasa nie istniała, gdyż wszystko musiało być sterowane odgórnie, a decydujący głos miały czynniki partyjne, a nie grupy zwykłych obywateli połączonych więzami zamieszkiwania na jakimś terenie czy pracą w jednej instytucji. To wszystko się zmieniło po roku 1989. Prasa lokalna stanowi dziś ważny aspekt życia różnych wspólnot. **Taką istotną rolę odgrywa w życiu Uniwersytetu Rzeszowskiego także i nasza „Gazeta Uniwersytecka”, która dzisiaj ma mały jubileusz – ukazuje się właśnie jej 50. numer.**

W hierarchii funkcji pełnionych przez *pi-sma instytucji* na pierwszym miejscu wysuwa się w „Gazecie” funkcja tworzenia wspólnoty. To swoisty paradoks, przecież w nazwie uniwersytet jest już zawarta wspólnota, ale to – przy takiej licznej grupie – jest za mało. Gazeta tę wspólnotę pokazuje, umacnia więzi, naocznie sprawia, że czujemy się dumni z naszej szkoły, czyli tę wspólnotę w znacznym stopniu tworzy. Członkowie wspólnoty Uniwersytetu Rzeszowskiego, a więc nasze władze rektorskie i dziekańskie, pracownicy nauki, studenci, pracownicy administracji i służb pomocniczych – wszyscy identyfikują

jemy się z **naszą uczelnią** także i przez to pismo, na którego kolejne numery czekamy z niecierpliwością. Przecież za każdym razem na łamach „Gazety” żyje ten Uniwersytet – jego ludzie i sprawy. „Gazeta” jest swoistą namacalną, fizyczną legitymacją Uczelni. Dzisiaj już trudno wyobrazić sobie funkcjonowanie Uniwersytetu Rzeszowskiego bez „Gazety Uniwersyteckiej”.

Pismo jest kroniką społeczności uniwersyteckiej. Informuje o wszystkich ważniejszych wydarzeniach, jakie dzieją się w tej instytucji, zamieszcza notatki o spotkaniach, konferencjach naukowych, relacjonuje bieżące obrady Senatu, zamieszcza artykuły o pracownikach naukowych i studentach. Pokazuje nasze wydziały i kierunki studiów, kolejne doktoraty, habilitacje, tytuły profesorskie, relacjonuje życie Biblioteki i Wydawnictwa, wita i żegna przychodzących i odchodzących pracowników. Wspólnota, uniwersyteckość, życie intelektualne, kultura, integracja społeczności – oto słowa kluczowe, oto najogólniejszy sens naszej „Gazety”.

Znajdujemy na łamach naszego pisma artykuły z różnych dziedzin, zwłaszcza z humanistyki. To znakomity sposób na popularyzację wiedzy. Ich autorami są nasi pracownicy, nie tylko profesorowie, ale i studenci. Obecna jest zatem funkcja poznawcza, edukacyjna.

Tę domenę treściową bogato reprezentują też recenzje książek, których autorami są nasi naukowcy. Ludzie i książki – jak dobrze, że o tych najważniejszych ogniwach każdego uniwersytetu wiele dowiadujemy się z „Gazety”.

Wiele dobrego można napisać o starannej szacie redakcyjnej, pięknych zdjęciach, poprawnej korekcie. Tym większe podziękowania dla wszystkich, którzy każdy numer technicznie i redakcyjnie przygotowują.

I na zakończenie nuta osobista. W „Gazecie Uniwersyteckiej” zamieściłem ponad 25 artykułów o kulturze polskiej i naszej polszczyźnie. Może to zbyt częsta obecność, ale chcę i w ten sposób zachęcić innych do pisanie. Marzy mi się pismo rozwijające bardziej funkcję poznawczą. Posługę myślenia i popularyzacji wiedzy można tu łatwo znaleźć.

Obiecałem Redakcji krótką fraszkę o *Gazecie*. Napisałem małą zachętę do czytania naszego pisma w języku młodzieży: *Cze koleś, kumaj bazę, nowa gaziora, czytnij se trochę, mówię ci full wypas, wyczesane teksty, zajarzysty dans, zdanża sprawa, po prostu nasz Juni-werek.*

Już poważnie, na 50. numer życzę Redakcji i całej społeczności uniwersyteckiej stu kolejnych – ciągle lepszych – numerów **naszej „Gazety Uniwersyteckiej”**.

Jak powstawała Gazeta...

Anna Szydło

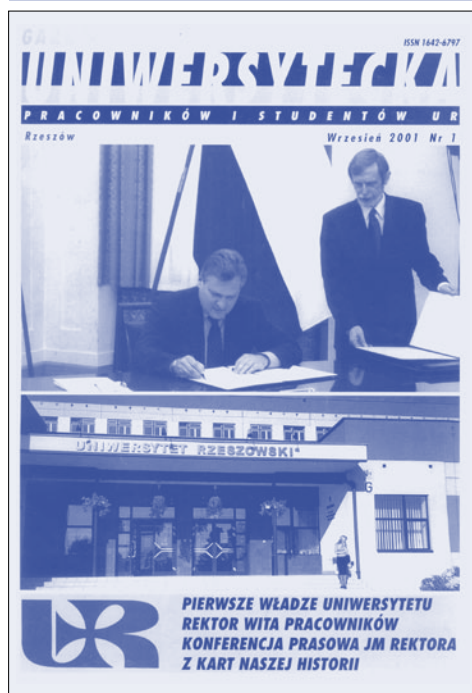


Pierwszy numer „Gazety Uniwersyteckiej” ukazał się we wrześniu 2001 roku, a jej tytuł informował o nowym statusie uczelni. Wcześniej, bo od kwietnia 2000 r. – w roku 35-lecia WSP – zaczęto wydawać „Gazetę Uczelnianą”, której w sumie ukazało się 15 numerów.

Gazeta „ruszyła” bez żadnych dodatkowych środków finansowych; nie płacono honorariów autorom tekstów ani autorom zdjęć (co pozostało do dziś), nie było etatowych dziennikarzy, opracowanie zamieszczanych artykułów, korektę i skład komputerowy wykonywano w Wydawnictwie WSP. Szatę graficzną, czcionkę, układ tekstów i okładkę zaprojektował prof. **Tadeusz Wiktor**. Redaktorem prowadzącym dwóch pierwszych

numerów „Gazety Uczelnianej” była Anna Szydło, a skład komputerowy i łamanie wówczas i po dziś dzień jest zasługą **Wojciecha Pączka**, również pracownika Wydawnictwa. Tworzenie każdego numeru gazety „rozbijało” naszą pracę związaną z wydawaniem książek, wprowadzało dużo zamieszania, hałasu, odwiedzin różnych osób, które jeszcze w ostatniej chwili chciały coś zamieścić bądź zmienić. Od trzeciego numeru red. prowadzącym został **Krzysztof Kubala**, który przejął na siebie większość obowiązków dziennikarskich, ale w dalszym ciągu w Wydawnictwie odbywały się prace redakcyjne i korekta, do których – żeby było sprawiedliwie – włączali się kolejno wszyscy Pracownicy Redakcji. Przy gazecie pracowały więc, oprócz wspo-

Z ŻYCIA UCZELNI



mnianych osób, Krystyna Strycharz, Stanisław Osetek, Danuta Olszewska. K. Strycharz jest ponadto autorką cyklu, ciesząc się

wielką poczytnością, artykułów *Z obserwacji w Redakcji*, zawierających wiele cennych uwag dla autorów z zakresu językoznawstwa i praktyki redakcyjnej (dostępne na stronie <http://wydawnictwo.univ.rzeszow.pl>).

W grudniu 2001 roku powołane zostało Kolegium Redakcyjne, którego zadaniem było czuwanie nad wydawaną już od września tego roku „Gazetą Uniwersytecką”. Przewodniczącym został prof. **Kazimierz Ożóg**. Z osób, które weszły wówczas w jego skład, do dziś gazetą zajmują się: **Ludwik Borowiec**, **Krystyna Strycharz** i **Anna Szydło**. Od nru 14 (grudzień 2002) redaktorem prowadzącym jest **Ludwik Borowiec**, a współpracującą z nim **Ewa Krzyżanowska**, **Małgorzata Dworak** i **Wioletta Wrona** z Działu Informacji i Promocji UR. Od początku niemalże „etatomym” fotografem jest **Elżbieta Wójcikiewicz**. Wszystkie numery GU są terminowo drukowane w Drukarni UR, pod czujnym okiem kierownika **Zenona Wróblewskiego**.

Gazeta ukazuje się za zgodą JM Rektora – prof. **Włodzimierza Bonusiaka**, w którym mamy wiernego czytelnika i krytyka.

Przeglądając wszystkie numery gazety, które oprowione w roczniki, pieczołowicie przechowuje dyrektor Wydawnictwa **Stanisław Dudziński** – koordynator prac nad kolejnymi numerami pisma – przewija się przed oczyma film, klatka po klatce, z życia uczelni, ważnych dla niej wydarzeń – radosnych, podniosłych, historycznych już, jak i smutnych, po prostu takich, jak pisało je życie. Dziś trudno sobie wyobrazić, że gazeta mogłaby się nie ukazywać. Nawet najwięksi sceptycy, którzy rokowali jej krótki żywot, zmienili zdanie i niecierpliwie wypatrują kolejnego numeru. Jest dużo osób stale współpracujących z gazetą, piszących do każdego prawie numeru. Chętnie współpracę podejmują studenci, dla których gazeta jest skarbnicą informacji o ich uczelni i wykładowcach.

„Gazeta Uniwersytecka” – „nasze dziecko”, jest małe jeszcze, bo zaledwie 7-letnie, ciągle uczące się, któremu należy wybaczyć błędy i potknięcia. Z każdym rokiem, obiecujemy, będzie ich mniej, a wierzymy, że przed GU jeszcze wiele jubileuszy.

Wybory na Uniwersytecie Rzeszowskim

20 grudnia 2007 r. Senat Uniwersytetu Rzeszowskiego wybrał Uczelnianą Komisję Wyborczą, która podczas pierwszego posiedzenia stanowisko przewodniczącego powierzyła dr. hab. prof. UR **Mieczysławowi Królowi** (Wydział Ekonomii). Na wiceprzewodniczącą wybrano prof. dr hab. **Jadwigę Hoff** (Wydział Socjologiczno-Historyczny).

W styczniu komisja przyjęła podstawowe dla wyborów w uczelni dokumenty: regulamin wyborczy, terminarz czynności wyborczych oraz uchwałę o podziale miejsc mandatowych w kolegium elektorów (150 osób). To grono reprezentantów całej społeczności akademickiej w drugiej połowie kwietnia dokona wyboru rektora, a później prorektorów. Zgodnie z prawem o szkolnictwie wyższym w tym roku odbędą się też wybory dziekanów i rad wydziałów.

Na Uniwersytecie odbywają się także wybory do Senatu, który w nowym składzie zbierze się jesienią br.

Nowe władze będą rządziły Uniwersytetem do 2012 roku, kadencja – zgodnie z prawem o szkolnictwie wyższym to okres 4 lat, a nie jak dotychczas 3 lata.

Więcej o wyborach na Uniwersytecie Rzeszowskim można przeczytać na stronie internetowej: www.univ.rzeszow.pl/wybory2008-2012



Wydaje Uniwersytet Rzeszowski za zgodą Rektora.

Autorzy tekstów i współpracownicy nie otrzymują honorariów za publikacje.

Zastrzegamy sobie prawo skracania, adiustacji tekstów i zmiany tytułów. Nie odpowiadamy za treść reklam.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Adres Redakcji: 35-959 Rzeszów
al. T. Rejtana 16c, tel. 017 872 10 26
e-mail: info@univ.rzeszow.pl

Redakcja: inż. **LUDWIK BOROWIEC**
mgr **ANNA SZYDŁO**
mgr **EWA KRZYŻANOWSKA**
mgr **MAŁGORZATA DWORAK**
Skład, łamanie i oprac. graficzne:
WOJCIECH PĄCZEK
Foto: **ELŻBIETA WÓJCIKIEWICZ**,
autorzy tekstów oraz archiwum

Druk: Drukarnia Uniwersytetu Rzeszowskiego
al. T. Rejtana 16 b, tel. 017 872 12 75
ISSN 1642-6797

NOMINACJE PROFESORSKIE



29 lutego br. z rąk Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego prof. dr hab. n. med. Andrzej Kwolek, dziekan Wydziału Medycznego Uniwersytetu Rzeszowskiego odebrał akt nominacji na stanowisko profesora.

Prof. Andrzej Kwolek (urodzony 10 marca 1942 r. w Łańcucie) jest absolwentem Liceum Ogólnokształcącego im. Henryka Sienkiewicza w Łańcucie i Wydziału Lekarskiego Śląskiej Akademii Medycznej w Katowicach (1966). Doktorat w 1971 r. na Śląskiej Akademii Medycznej, w 1995 r. habilitacja na Akademii Medycznej w Warszawie, od 1996 r. prof. nadzw. (WSP, od 2001 r. Uniwersytet Rzeszowski).

W trakcie studiów Andrzej Kwolek uczestniczył w pracach koła naukowego przy Katedrze Anatomii Prawidłowej, w 1964 r. rozpoczął pracę jako technik w Katedrze i Zakładzie Anatomii Prawidłowej Śląskiej Akademii Medycznej w Rokietnicy. Staż podyplomowy (2-letni) odbył w klinikach Akademii, kontynuując równocześnie pracę w Katedrze Anatomii.

W 1968 r. rozpoczął pracę w Klinice Neurologii w Zabrze, tam uzyskał I (1972) i II stopień specjalizacji z neurologii (1975). W latach 1973–1976 pracował jako specjalista neurolog w Oddziale Lecznictwa Kolejowego PKP w Tarnowskich Górach. Ponadto (1979, 1982) w Górniczym Centrum Rehabilitacji Leczniczej i Zawodowej „Repty” w Tarnowskich Górach uzyskał specjalizację, I i II stopnia, w dziedzinie rehabilitacji medycznej.

W 1976 r. został ordynatorem Oddziału Rehabilitacji Schorzeń Układu Nerwowego w Górniczym Centrum Rehabilitacji Leczniczej i Zawodowej w Tarnowskich Górach. Pracował tam do 1983 r., pełniąc dodatkowo, w roku 1981, stanowisko dyrektora Centrum.

W 1983 r. rozpoczął pracę w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Rzeszowie,

gdzie zorganizował pierwszy w województwie oddział rehabilitacji. Obecnie placówka ta ma uprawnienia dotyczące specjalizacji w zakresie rehabilitacji medycznej (12 miejsc akredytacyjnych), prowadzi kursy szkoleniowe w ramach CMKP i uzyskuje wysokie lokaty w różnych konkursach (w rankingu „Newsweeka” 3 miejsce za 2002 i 5 miejsce za 2004 r.). W latach 2000–2002 A. Kwolek był konsultantem krajowym w dziedzinie rehabilitacji medycznej.

Obecnie pracę na Uniwersytecie Rzeszowskim profesor A. Kwolek łączy z kierowaniem oddziałem w szpitalu – jest ordynatorem Oddziału Rehabilitacji w Szpitalu Wojewódzkim nr 2 w Rzeszowie.

Dorobek naukowy Profesora jest znaczący: posiada 202 publikacje krajowe i zagraniczne, w tym 150 po uzyskaniu habilitacji. Jest promotorem 4 prac doktorskich, a 8 recenzentem. Jest członkiem wielu komitetów i rad wydawniczych specjalistycznych czasopism, kilku o zasięgu międzynarodowym.

Profesor był także kierownikiem grantu naukowego Fundacji na Rzecz Wspierania Rozwoju Polskiej Farmacji i Medycyny, pt. *Agregacja płytek krwi u chorych po przebytych niedokrwinnym udarze mózgu usprawniających ruchowo* (lata 2004–2006).

Uczestnik stu zjazdów, konferencji i naukowych sympozjów organizowanych w kraju i poza granicami. Współorganizator ważnych dla podkarpackiej medycyny zjazdów i branżowych konferencji. Corocznie w Rzeszowie, od 1992 r., z inspiracji Profesora odbywa się Wojewódzki Sejmik Rehabilitacyjny.

Dziekan A. Kwolek jest członkiem wielu medycznych stowarzyszeń i organizacji. Od 1966 członek Polskiego Towarzystwa Lekarskiego, w latach 1991–1995 był w Zarządzie Oddziału Rzeszowskiego. W latach 1966–1973 członek Polskiego Towarzystwa Anatomicznego. Od 1968 roku należy do Polskiego Towarzystwa Neurologicznego, w latach 1991–2001 był tu przewodniczącym Sekcji Rehabilitacji i Lecznictwa Uzdrawiskowego. Od 1987 roku należy do Polskiego Towarzystwa Lekarskiego Medycyny Manualnej, w latach 1996–1999 członek Zarządu Głównego Towarzystwa. Należy także – od 1989 roku – do Polskiego Stowarzyszenia Kriomedycznego, jest członkiem Zarządu Głównego.

Profesor Kwolek w roku 1989 był współzałożycielem Polskiego Towarzystwa Rehabilitacji, z kolei w 1990 roku założył Oddział Rzeszowski PTReh i został jego pierwszym przewodniczącym (do 1998). W 1998 r. został przez walne zgromadzenie wybrany prezesem Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Rehabilitacji i pełnił tę funkcję

przez dwie kadencje, do września 2004 roku. Jest założycielem Polskiego Towarzystwa Rehabilitacji Neurologicznej, wchodzi w skład Zarządu Głównego.

Członek Komitetu Rehabilitacji i Adaptacji Społecznej PAN (od 1996 roku), obecnie Komitetu Rehabilitacji, Kultury Fizycznej i Integracji Społecznej – przewodniczący Komisji Rehabilitacji Medycznej. Ponadto członek zespołu opiniotawczo-doradczego do spraw rehabilitacji i prewencji rentowej Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, a także w poprzedniej kadencji ekspert Państwowej Komisji Akredytacyjnej.



31 stycznia br. profesorską nominację odebrał w Warszawie prof. dr hab. Piotr Widłak – nauczyciel akademicki w Zakładzie Biotechnologii Zamiejscowego Wydziału Biotechnologii w Weryni.

Piotr Widłak w 1988 r. ukończył biologię (specjalność biologia molekularna) na Wydziale Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Wrocławskiego.

W 1993 r. uzyskuje w Centrum Onkologii Instytutu im. Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie stopień doktora nauk medycznych w zakresie nauk biomedycznych. Od 2001 r. doktor habilitowany w zakresie biochemii; przewód w Instytucie Biochemii i Biofizyki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. W 2007 uzyskuje tytuł profesora nauk medycznych.

Od 2006 r. prof. P. Widłak jest nauczycielem akademickim na Uniwersytecie Rzeszowskim w Zamiejscowym Wydziale Biotechnologii w Weryni.

Bogaty jest dorobek naukowy Pana Profesora: 70 publikacji, w tym 55 publikacji w czasopismach międzynarodowych indeksowanych przez ISI (łącznie tzw. *impact fac-*

NOMINACJE PROFESORSKIE

tor ok. 150). Opublikowane prace cytowane były ok. 700 razy. Ponadto ok. 100 doniesień na konferencjach naukowych.

Profesor Widłak, pracując od 1988 r. w Centrum Onkologii – Instytut im. Marii Skłodowskiej-Curie, Oddział w Gliwicach, zdobywał liczące się w świecie nauki nagrody i wyróżnienia: Nagroda Stowarzyszenia na Rzecz Wspierania Badań nad Rakiem (2000); Nagrody Dyrektora Centrum Onkologii za najlepszą pracę badawczą (2001, 2003, 2004, 2005); Indywidualna Nagroda Naukowa Wydziału Nauk Medycznych PAN (2004).

Prowadząc badania, Profesor przebywał na długoterminowych zagranicznych stażach naukowych: Karolinska Institutet, Sztokholm, Szwecja (1994–1995), University of Texas Southwestern Medical Center, Dallas, USA (1996–1997, 2004). W Polsce Profesor był promotorem 3 przewodów doktorskich, prowadzonych przed Radą Naukową Centrum Onkologii.

Członek Rady Naukowej Centrum Onkologii – Instytutu im. Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie (w kadencji 2003–2007) i przewodniczący Rady Górnośląskiej Fundacji Onkologicznej (w latach 2003–2006). Od 2001 r. członek Międzynarodowego Komitetu „The Wilhelm Bernhard International Workshop on the Cell Nucleus”. Profesor Piotr Widłak jest również współorganizatorem cyklicznej międzynarodowej konferencji naukowej *Gliwice Scientific Meetings* (od roku 1997).

Większość projektów badawczych prowadzonych przez Profesora była finansowana z grantów Komitetu Badań Naukowych lub Ministerstwa Nauki i realizowanych w Centrum Onkologii. Profesor był kierownikiem 7 grantów dotyczących między innymi mechanizmów regulacji programowanej śmierci komórek i molekularnych mechanizmów odpowiedzi komórek na czynniki uszkadzające materiał genetyczny. Inne projekty, w których profesor Widłak uczestniczył jako główny wykonawca, dotyczyły wykorzystania metod genomiki, proteomiki i bioinformatyki w badaniach dotyczących procesów nowotworzenia.

31 października 2007 r. Prezydent RP podpisał postanowienie o nadaniu tytułu profesora nauk rolniczych pani Marii Drobie, nauczycielowi akademickiemu na Wydziale Biologiczno-Rolniczym

Rzeszowianka – Maria Droba – studia wyższe ukończyła na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie (kierunek: biochemia), przedstawiając pracę magisterską *Wpływ bli-*



skiego UV na zawartość barwników i lipofilnych chinonów w izolowanych chloroplastach pszenicy.

Stopień naukowy doktora nauk przyrodniczych nadała jej Rada Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi Uniwersytetu Jagiellońskiego w październiku 1976 r. po przedstawieniu rozprawy przygotowanej pod kierunkiem prof. Stanisława Więckowskiego *Działanie pochodnych dodecylosiarczanu sodu i Tritonu X-100 na struktury lamellarne chloroplastów*. Stopień naukowy doktora habilitowanego nauk rolniczych w zakresie zootechniki - biologii rozrodu uzyskała na Wydziale Zootechnicznym Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie w styczniu 1990 r. na podstawie rozprawy *Enzymy hydrolityczne występujące w nasieniu koguta*. Praca jest opublikowana w Zeszytach Naukowych ART w Olsztynie, seria Zootechnika, 31, 1989.

Po ukończeniu studiów Maria Droba rozpoczęła pracę w Zakładzie Fizjologii Roślin UMCS w Lublinie na stanowisku asystenta-stażysty, a potem odbyła 3-letnie studia doktoranckie (1972–1976) na kierunku morfofizjologii doświadczalnej w Uniwersytecie Jagiellońskim. Po obronie doktoratu rozpoczęła pracę w Instytucie Biologii Molekularnej UJ, najpierw na stanowisku asystenta (1977–1978), a potem adiunkta (1978–1979). W latach 1980–1988 była zatrudniona w Zakładzie Doświadczalnym Instytutu Zootechniki w Chorzelowie. Od 1988 roku pracowała w Akademii Rolniczej w Krakowie, Filia w Rzeszowie, początkowo na stanowisku adiunkta (1988–1990), później docenta (1990–1999). W 1999 roku objęła stanowisko profesora nadzwyczajnego AR, a w 2007 r. uzyskała tytuł naukowy profesora nauk rolniczych.

W latach 1990–2001 kierowała Zakładem Przyrodniczych Podstaw Produkcji Rolni-

czej, na Wydziale Ekonomii AR. W latach 1993–1999 pełniła funkcję prodziekana ds. nauki Wydziału Ekonomii, członka senackiej komisji ds. nauki oraz przewodniczącej Wydziałowej Komisji Rekrutacyjnej.

Powołanie Uniwersytetu Rzeszowskiego (2001) i późniejszy podział Wydziału Ekonomii (2005) na dwa oddzielne wydziały spowodowały przekształcenie dotychczasowego Zakładu Przyrodniczych Podstaw Produkcji Rolniczej w Zakład Chemii Ogólnej i Fizjologicznej, funkcjonujący obecnie w ramach Wydziału Biologiczno-Rolniczego. W związku z utworzeniem nowego kierunku studiów na tym wydziale (technologia żywności i żywienie człowieka) zakład w 2007 r. został przekształcony na Katedrę Chemii i Toksykologii Żywności.

Powołanie Uniwersytetu Rzeszowskiego zrodziło potrzebę reaktywowania funkcjonujących przed laty w ośrodku zalesiańskim studiów rolniczych. Prof. dr hab. Maria Droba wystąpiła z koncepcją takich studiów i była jednym z autorów wniosku o powołanie studiów zawodowych na kierunku rolnictwo, specjalność – kształtowanie środowiska.

Prof. dr hab. Maria Droba zajmuje się biochemią układu rozrodczego i nasienia ptaków, głównie charakterystyką enzymów hydrolitycznych. Opracowała charakterystykę biochemiczną tych enzymów w nasieniu koguta. Jest współautorką prac opisujących jedno z hydrolaz – kwaśne glikozydazy u samców innych gatunków ptaków domowych, w tym: indyka, gęsi i przepiórki japońskiej. Reprezentowana dyscyplina wiąże się bezpośrednio z rozrodem tych gatunków – zwłaszcza z procesem sztucznego unasieniania, stąd wieloletnia współpraca z Instytutem Zootechniki w Krakowie.

Jest autorką i współautorką 90 prac i doniesień naukowych, w tym 10 artykułów naukowych przeglądowych o charakterze monograficznym. Wyniki niektórych prac badawczych były publikowane w czasopiśmie naukowych o światowej renomie i wysokim impact factor. Należy tu wymienić wykrycie enzymu arylosulfatazy w nasieniu koguta, stwierdzenie procesów autoproteolitycznych w tym nasieniu, czy oczyszczenie do homogenności β -galaktozydazy plazmy nasienia. Aktualnie prowadzi badania nad zmiennością sezonową kwaśnych glikozydaz w jądrach samców różnych gatunków drobiu, a także rolą tych enzymów w procesie zapłodnienia. Niektóre wyniki przedstawiono w pracach: „Arylsulphatase activity in seminal plasma from fowl semen” (wspólnie z B. Drobą), *The Journal of Experimental Zoology*,

NOMINACJE PROFESORSKIE

218, 1981; „Autoproteolytic activity in the seminal plasma of the domestic fowl”, *British Poultry Science*, 27, 1986; „Purification and properties of β -galactosidase from chicken seminal plasma” (wspólnie z B. Drobą), *Comp. Biochem. Physiol. Vol. 87 B*, No. 2, 1987; „Seasonal changes in acid glycosidases from gander testes” (wspólnie z M. Dżugan), *Comp. Biochem. Physiol. Vol. 127 B*, 2000; „Seasonal variation of acid glycosidases in oviducts of aviary-reared pheasants” (wspólnie z D. Błędniak), *Reprod. Domestic Anim. Vol. 39*, No 4, 2004; „Acid glycosidases from hen oviduct and egg albumen” (wspólnie z D. Błędniak), *Comp. Biochem. Physiol. Vol. 142 B*, No 4, 2005; „Changes in the activity of soluble arylsulphatase during the post-hatch development and regression after light reduction of Japanese quail testes and epididymes” (wspólnie z R. Józefczykiem), *Anim. Reprod. Sci.*, vol. 97 (2007); „Changes in the activity of acid glycosidases during post-hatch development and regression after light reduction of Japanese quail testes and epididymes, (wspólnie z R. Józefczykiem), *Comp. Biochem. Physiol. Vol. 146 B*, 2007.

Reasumując – oryginalna w skali Polski oraz światowej tematyka badawcza zespołu biochemicznego stworzonego przez prof. dr hab. Marię Drobę dotyczy charakterystyki biochemicznej enzymów hydrolitycznych występujących w nasieniu różnych gatunków ptaków; kompleksowego opisu tych enzymów z tkanek układu rozrodczego w szczególności jąder i najądrzy; wyjaśniania roli niektórych enzymów, zwłaszcza arylosulfatazy i kwaśnych glikozydaz w procesie zapłodnienia u ptaków; poszukiwania gatunkowego podobieństwa enzymów hydrolitycznych obecnych w najądrzu i plazmie nasienia samców z enzymami występującymi w jajowodzie samicy i białku jaja; wskazania na aplikacyjną przydatność analizowanych enzymów w rokowaniu płodności samców ptaków oraz do oceny zdolności zapładniającej plemników poddanych procedurze kriokonserwacji w ciekłym azocie.

Jest promotorem dwóch ukończonych rozpraw doktorskich. Kierowała 12 pracami magisterskimi.

Prof. M. Droba jest członkiem Komisji Biologii Rozrodu Ptaków PAN i Towarzystwa Biologii Rozrodu i Polskiego Towarzystwa Biochemicznego.

Odnaczona została Medalem Komisji Edukacji Narodowej oraz wyróżniona Nagrodą Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki oraz Nagrodami Rektorów UJ i AR w Krakowie.



Pani prof. Barbara Rejduch nominację podpisaną przez Prezydenta Rzeczypospolitej Lecha Kaczyńskiego, związaną z tytułem profesora nauk rolniczych uzyskała 22 października 2007 roku. Odebrała ją 31 stycznia 2008 r.

Prof. dr hab. Barbara Rejduch pochodzi z Krakowa; matka była nauczycielką, ojciec profesor zwyczajny w Akademii Ekonomicznej. W latach 1963–1971 uczęszczała do Szkoły Podstawowej nr 5, a w latach 1971–1975 do IX Liceum Ogólnokształcącego im. Zygmunta Wróblewskiego. Studia odbyła na Wydziale Zootechnicznym Akademii Rolniczej im. Hugona Kołłątaja w Krakowie. Stopień magistra inżyniera uzyskała w 1980 r. na podstawie pracy magisterskiej pt. *Przyczyny brakowania buhajów w Stacji Hodowli i Unasieniania Zwierząt w Zabierzowie, w latach 1973–1979*, przygotowanej pod kierunkiem prof. dra hab. Jana Szarka.

W czerwcu 1990 r. rozpoczęła badania, których celem była analiza cytogenetyczna bydła o użytkowości mięsnej. Analizą objęto 560 szt. Były to pierwsze w Polsce prace związane z oceną kariotypu, prowadzone w tak dużej populacji bydła mięsnego i mleczno-mięsnego.

Uzyskane efekty pozwoliły na otwarcie przewodu i przygotowanie rozprawy doktorskiej pt. *Analiza cytogenetyczna bydła o użytkowości mięsnej*. Promotorem był prof. dr hab. Marek Świtoński z Akademii Rolniczej w Poznaniu. Obrona pracy odbyła się 1 marca 1993 roku, B. Rejduch uzyskała tytuł doktora nauk rolniczych.

Obecnie B. Rejduch pracuje w Zamiejscowym Wydziale Biotechnologii w Wery-

ni i prowadzi ze studentami zajęcia z biologii komórki.

Zjawisko chimeryzmu komórkowego u bydła, któremu poświęcono już szereg prac, pozostawiło jednak szereg kwestii z nim związanych i niewyjaśnionych jednoznacznie. W ramach pracy doktorskiej określiła częstość występowania tego zjawiska, diagnozowanego u bliźniąt zarówno jedno- jak i różnopłciowych u bydła. Wyniki badań grup krwi, pobrane od 100 tys. sztuk pozwoliły na ustalenie częstości występowania chimeryzmu erytrocytarnego. Stwierdzono 1418 przypadków urodzeń bliźniąt, w tym 1180 osobników wykazywało chimeryzm erytrocytarny, co stanowiło 82,5% ogólnej liczby bliźniąt. Analiza kariotypu 40 buhajów pochodzących z cięż bliźniaczych różnopłciowych pozwoliła na wskazanie 23 nosicieli tej nieprawidłowości chromosomowej.

W 2001 r. z Komitetu Badań Naukowych dr B. Rejduch uzyskała środki na realizację projektu badawczego pt. „Wpływ zmian chromosomowych w komórkach rozrodczych samców zwierząt gospodarskich na ich użytkowość rozplodową”. Wyniki uzyskane w projekcie były podstawą rozprawy habilitacyjnej.

Stopień doktora habilitowanego nauk rolniczych w zakresie zootechniki uzyskała w 2002 r. na podstawie wyróżnionego przez Radę Naukową Instytutu Zootechniki kolokwium habilitacyjnego (27 czerwca 2002 r.). Podstawę przewodu habilitacyjnego stanowiła monografia pt. *Zjawisko chimeryzmu komórkowego XX/XY u zwierząt z rodziny Bovidae*, opublikowana w *Rocznikach Naukowych Zootechniki* w 2001 roku.

Prof. dr hab. Barbara Rejduch większość badań opiera na środkach uzyskanych z grantów: od doktoratu do chwili obecnej była kierownikiem 3 grantów własnych, 3 promotorskich, 1 zadania w granie zamawianym. Wyniki prac prezentowała na 10 konferencjach zagranicznych i 32 krajowych.

Była promotorem jednej obronionej rozprawy doktorskiej. Obecnie jest promotorem w dwóch przewodach doktorskich.

W latach 1999–2004 była przewodniczącą krakowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Genetycznego.

Dr hab. Krzysztof Oklejewicz

Urodził się 28 grudnia 1961 r. w Sanoku i tam ukończył II Liceum Ogólnokształcące. W latach 1982–87 studiował biologię na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. W czasie studiów specjalizował się w problematyce roślin naczyniowych flory polskiej. Zainteresowania te skłoniły go do podjęcia w 1984 r. badań florystycznych w Dołach Jasielsko-Sanockich, a efektem tego była praca magisterska obroniona w 1987 r. (napisana pod kierunkiem dra hab. Floriana Świeża). Jej przedmiotem było ustalenie listy florystycznej oraz zbadanie rozmieszczenia poziomego poszczególnych taksonów w południowo-wschodniej części Dołów Jasielsko-Sanockich (temat: *Rośliny naczyniowe w południowo-wschodniej części Dołów Jasielsko-Sanockich*).

Po studiach, przez siedem miesięcy, pracował w Katedrze Łąkarstwa Akademii Rolniczej w Lublinie, a następnie, przez osiem lat, w Szkole Podstawowej w Jaćmierzu.

Od 1988 r. zaangażował się w zbieranie danych do planowanego wówczas *Atlasu rozmieszczenia roślin naczyniowych w Polsce*. Zadaniem mgra K. Oklejewicza było zebranie danych z Polski południowo-wschodniej (w jednostkach kartogramu 10 x 10 km) z obszarów najslabiej zbadanych. Były to Doły Jasielsko-Sanockie, Beskid Niski oraz niektóre rejony Pogórza Dynowskiego i Przedgórze Rzeszowskiego. Już w pierwszym roku badań odszukał kilka ciekawych gatunków, np. *Epipactis microphylla*, czy *Phyllitis scolopendrium*. Jednakże pierwszoplanowym celem projektu było zbadanie flory całych Dołów Jasielsko-Sanockich oraz określenie pozycji tego terenu w podziale geobotanicznym Karpat. Badania te stały się w konsekwencji podstawą do napisania rozprawy doktorskiej *Stosunki geobotaniczne i flora Dołów Jasielsko-Sanockich*, która została obroniona na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, w 1994 r. Praca ta została opublikowana w dwóch monografiach (*Flora Dołów Jasielsko-Sanockich*, 1993, *Charakterystyka geobotaniczna Dołów Jasielsko-Sanockich*, 1996). Jej promotorem był dr hab. Adam Zając z Instytutu Botaniki UJ. W trakcie badań udało się odnaleźć ponad 900 gatunków roślin naczyniowych. Wie-



le okazało się nowymi taksonami dla tego obszaru, a ich odnalezienie stanowiska w zasadniczy sposób zmieniały wiedzę na temat zasięgów roślin w polskich Karpatach.

Od roku 1990 dr K. Oklejewicz prowadził także badania florystyczne w Beskidzie Niskim oraz na Pogórzu Dynowskim, co oprócz uzupełnienia danych do bazy ATPOL stanowiło także materiał niezbędny do porównania flory Dołów Jasielsko-Sanockich z terenem ościennym. Po obronie pracy doktorskiej kontynuował badania na tych obszarach, odnalazł wiele interesujących i rzadkich gatunków, w tym także nowego dla Polski *Eleocharis carniolica* oraz gatunków zmieniających swój status z efemerofitów na agriofity, np. *Chaerophyllum aureum*, *Veronica gentianoides*, czy *Artemisia biennis*.

Zainteresowania dra K. Oklejewicza nie ograniczały się jedynie do roślin naczyniowych. W trakcie penetracji terenu zbierał także grzyby pasożytnicze, co zaowocowało opublikowaniem informacji o występowaniu rzadkich gatunków grzybów na terenie Beskidu Niskiego oraz grzybów z rodzaju *Phragmidium*, pasożytujących na różnych gatunkach z rodzaju *Rubus*.

Od 1996 r. pracuje jako nauczyciel akademicki w Rzeszowie (najpierw w Filii

Akademii Rolniczej im. H. Kołłątaja, następnie na kierunku biologia w Wyższej Szkole Pedagogicznej). W Uniwersytecie Rzeszowskim jest pracownikiem Zakładu Botaniki. Wraz ze zmianą miejsca pracy powiększony został także teren naukowych zainteresowań naszego nauczyciela akademickiego. Prowadzenie prac magisterskich z florystyki wpisało się bardzo dobrze w proces zbierania danych do bazy ATPOL i przyczyniło się do dokładniejszej penetracji obszarów słabo zbadanych. Zaowocowało to szeregiem nowych uzupełnień do wcześniejszych badań.

Wzrosło także zainteresowanie taksonami krytycznymi, takimi jak *Salix*, *Crataegus*, *Rosa* i *Rubus*. Ostatniemu z wymienionych rodzajów postanowił poświęcić więcej uwagi, a problematykę związaną z rozmieszczeniem i wymaganiami gatunków tego rodzaju potraktować jako ideę przewodnią badań do rozprawy habilitacyjnej. Zamierzeniem było znalezienie zależności pomiędzy wzorcami rozmieszczenia jeżyn (sądził, że w wyniku prowadzonych badań da się ustalić takie wzorce) i czynnikami środowiskowymi, np. z ekspozycją zbocza, czynnikami klimatycznymi itp. Badania były prowadzone w ramach grantu KBN, którego K. Oklejewicz był kierownikiem. Wyniki badań oraz próby ich interpretacji zostały przedstawione w rozprawie habilitacyjnej, zwieńczonej obroną i otrzymaniem stopnia doktora habilitowanego (13.11.2007 r.) na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wcześniej, w 2002 r., wraz z zespołem kierowanym przez prof. dr hab. Czesławę Trąbę rozpoczął badania nad zbiorowiskami łąkowymi oraz innymi wybranymi zbiorowiskami nieleśnymi w dolinie Sanu. W wyniku tych badań ustalono aktualny stan zbiorowisk łąkowych w dolinie Sanu oraz tendencje zachodzących tam zmian. Ponadto był wykonawcą zadań w kilku innych grantach KBN, m.in. dotyczących Polskiej Czerwonej Księgi (roślin) Karpat, czy opracowania operatu rzadkich i zagrożonych roślin Magurskiego Parku Narodowego.

W swoim dorobku dr hab. K. Oklejewicz posiada ponad 50 prac naukowych, w tym 32 prace oryginalne, 2 popularnonaukowe i 17 streszczeń referatów z konferencji naukowych.

Dr Czesław Paweł Kłak ekspertem Narodowego Programu Foresight Polska 2020

Dr Czesław Paweł Kłak, adiunkt w Zakładzie Prawa Karnego i Postępowania Karnego na Wydziale Prawa UR, został ekspertem zewnętrznym Narodowego Programu Foresight Polska 2020 w zakresie zagadnień dotyczących bezpieczeństwa. Program ten został uruchomiony w grudniu 2006 r. przez ministra nauki i szkolnictwa wyższego i obejmuje trzy obszary badawcze: zrównoważony rozwój Polski, technologie informacyjne i telekomunikacyjne oraz bezpieczeństwo. Jednostką odpowiedzialną za realizację programu Foresight Polska 2020 jest konsorcjum, którego koordynatorem jest Instytut Podstawowych Problemów Techniki Polskiej Akademii Nauk i Pentor Research International. Konsorcjum to zostało wybrane w listopadzie 2006 roku, w drodze konkursu ogłoszonego przez ministra nauki i szkolnictwa wyższego. Realizacja programu Foresight Polska 2020 przez konsorcjum koordynacyjne będzie przebiegała w ścisłej współpracy z działającym przy Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Zespołem Interdyscyplinarnym do spraw Narodowego Programu Foresight, zwanym Komitetem Sterującym. Jego zadaniem jest doradztwo w zakresie prawidłowego przebiegu prac przy realizacji Narodowego Programu Foresight, którego zakończenie ustalono na 30 czerwca 2008 r. Celem Narodowego Programu Foresight Polska 2020 jest określenie wizji rozwojowej Polski do 2020.

Dr Czesław Paweł Kłak specjalizuje się w prawie karnym oraz w prawie międzynarodowym publicznym i w prawie europejskim. Jest autorem 75 publikacji naukowych oraz 20 opinii prawnych. W badaniach naukowych dr Czesław Paweł Kłak zajmuje się: przestępstwami urzędniczymi, przestępstwami przeciwko bezpieczeństwu państwu, postępowaniami szczególnymi w procesie karnym (w szczególności postępowaniem nakazowym, uproszczonym i przyspieszonym); postępowaniem przygotowawczym w polskim procesie karnym (postępowanie przygotowawcze a ochrona praw człowieka; media i postępowanie przygotowawcze), systemem środków przymusu w polskim procesie karnym (w szczególności zatrzymaniem



i tymczasowym aresztowaniem); systemami ochrony praw człowieka (ochrona praw człowieka w systemie Rady Europy i w Unii Europejskiej); europejskimi standardami ochrony praw człowieka (reguły rzetelnego procesu sądowego, ingerencja państwa w sferę prywatności jednostki); odpowiedzialnością międzynarodową jednostek (odpowiedzialność za zbrodnie wojenne); współpracą międzynarodową w sprawach karnych (europejski nakaz aresztowania, wspólne zespoły dochodzeniowo-śledcze, europejski nakaz dowodowy); europejskimi procedurami sądowymi (postępowanie przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka), jak również pozycją ustrojową prokuratury oraz udziałem prokuratora w postępowaniu cywilnym i administracyjnym. **Jest stypendystą Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej (2007). Złożył z wynikiem bardzo dobrym egzamin prokuratorski, pełni obowiązki prokuratora. Jest członkiem licznych towarzystw naukowych.**

Pamięci profesora Stefana Reczka

Wydaje się, że niedawno profesor Stefan Reczek chodził po naszej Uczelni, a tu już mija 15 lat od Jego śmierci. Studenci polonistyki nie znają takiego Profesora, a i nieliczni już pracownicy pamiętają Jego ruchliwą sylwetkę, przemierzającą korytarze i sale wykładowe.

Dwudziestego ósmego sierpnia 1923 roku, w Nowym Sączu, w ubogiej, robotniczej rodzinie przyszły na świat bliźniaki: Stanisława i Stefan. Byli pogrobowcami, kilka miesięcy wcześniej zmarł ich ojciec Wojciech Reczek. Matka, Florentyna z domu Mirek, została z trójką dzieci, bo prócz bliźniąt był jeszcze siedmioletni Eugeniusz (1916–1971), późniejszy ksiądz jezuita, historyk, bibliograf, twórca Instytutu Studiów Kościelnych w Rzymie.

Dzieci wyróżniały się zdolnościami, pracowitością i chęcią zdobywania wiedzy. Po ukończeniu szkoły powszechnej i początkowych klas gimnazjum naukę przerwała wojna. W czasie okupacji, by uniknąć wywózki do przymusowej pracy w Niemczech, Stefan podjął pracę w warsztatach kolejowych, gdzie pracował do 1943 roku. W tym roku porzucił pracę i wstąpił do Armii Krajowej. Walczył w partyzancie w okolicach Tuchowa jako żołnierz (pseud. Rekin), a później podoficer w batalionie „Barbara” 16 p.p. Ziemi Tarnowskiej. W partyzancie był do 1945 roku. W latach osiemdziesiątych za zasługi w AK został odznaczony Krzyżem Partyzanckim i Brązowym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

Ponieważ po 1945 r. żołnierzy Armii Krajowej zaczęto prześladować, obawiając się represji, Stefan wyjechał na Ziemię Zachodnie, gdzie łatwiej było się ukryć wśród przybyszów z całej Polski. Podjął naukę w wieczorowym liceum w Kamiennej Górze, równocześnie pracując w miejscowej administracji. Maturę zdobył w Świdnicy w 1946 roku i rozpoczął studia filologiczne na Uniwersytecie Wrocławskim. W czasie studiów zwracał uwagę swoją pilnością i zdolnościami (w tym powojennym czasie brakowało podręczników, więc student Reczek przepisał sobie *Krótką gramatykę historyczną* Jana Łosia – ok. 300 stron – i dialektologię Kazimierza Nitscha).

Już na drugim roku studiów doceniono Jego wiedzę i został zatrudniony jako zastępca asystenta, później asystent i starszy asystent.

IN MEMORIAM

W 1951 roku uzyskał stopień magistra filozofii w zakresie filologii polskiej, a w 1962 obronił pracę doktorską i został promowany na doktora nauk humanistycznych (promotor prof. Stanisław Rospond).

W 1964 roku przyjechał do Rzeszowa, z którym związał się na zawsze. Początkowo pracował w filii krakowskiej WSP, a od 1965 r. już w samodzielnej rzeszowskiej uczelni na stanowisku starszego wykładowcy. W 1969 roku za osiągnięcia naukowe otrzymał stanowisko docenta, a w 1990 dostał nominację na profesora. Był jednym z inicjatorów samodzielności uczelni i współorganizatorem ośrodka humanistycznego w Rzeszowie.

Pracę dydaktyczną i naukową łączył z pełnieniem funkcji organizacyjnych na uczelni. Był pierwszym dziekanem Wydziału Filologicznego (w latach 1965–68), pierwszym kierownikiem Katedry Literatury i Języka Polskiego (1973–75); trzykrotnie pełnił funkcję prorektora ds. nauki (1973–75), ds. dydaktyki i wychowania (1975–78) i ds. dydaktyki (1981–84).

W ciągu 30 lat pracy w WSP w Rzeszowie wychował kilka pokoleń magistrów językoznawstwa, był promotorem jednego przewodu doktorskiego i recenzentem wielu prac doktorskich. Jego praca dydaktyczna, naukowa, wychowawcza i organizacyjna została doceniona przez przełożonych i nagrodzona licznymi nagrodami Ministra Edukacji Narodowej i Rektora WSP.

Profesor Stefan Reczek prowadził wykłady i seminaria z gramatyki historycznej, historii języka polskiego, wykłady monograficzne i językowe seminaria magisterskie.

Dużo czasu poświęcił środowisku naukowemu i kulturalnemu Rzeszowa. Był współzałożycielem „Kwartalnika Rzeszowskiego” (później przemianowanego na „Profile”), młodzieżowego pisma „Prometej” i „Rocznika Naukowo-Dydaktycznego”. Znalazł się też wśród współzałożycieli Rzeszowskiego Towarzystwa Naukowego i został jego wiceprezesem. Od 1969 roku, aż do śmierci przewodniczył Okręgowej Olimpiadzie Literatury i Języka Polskiego. Współpracował z radiem, prasą, towarzystwami naukowymi i kulturalnymi regionu. W rzeszowskim radiu wygłosił ponad 400 felietonów w programie *Poradnik językowy*. Na łamach lokalnej i ogólnopolskiej prasy zamieścił wiele artykułów na temat poprawności i kultury języka polskiego. Za całokształt działalności na tej niwie w 1990 roku otrzymał Nagrodę imienia Witolda Doroszewskiego.

Stefan Reczek wcześniej zaczął pisać i drukować swoje prace. Pierwsze ukazały się w czasie studiów. Nie podejmował tematów narzuconych czy sugerowanych przez

nauczycieli. Jego pierwsze prace odznaczały się samodzielnością, nowatorstwem i dojrzałością. Napisana na III roku studiów praca seminaryjna, a ogłoszona w 1953 roku w „Pamiętniku Literackim” pt. *O nazwiskach bohaterów komedii polskiej XVIII wieku* zwróciła uwagę swym nowatorstwem, wskazując na możliwości i sposoby interpretacji stylistycznie funkcjonującej antropimii. Artykuł ten dał początek polskiej onomastyce literackiej. Autor zwrócił szczególną uwagę na charakteryzującą funkcję literackiego nazwiska i wykorzystywany w tym celu przyrostek patronimiczny -owic. Do problematyki tej wrócił później w eseju *Od Piastowicza do mankowicza* (w: *Na tropach słów*, 1973), który nazwał wprawką filologiczną, a w rzeczywistości jest to monografia przyrostka -owic, -owicz.

W tomiku *Na tropach słów* przedstawił 12 esejów, którym nadał często dramaturgiczny wydźwięk, np. *Rekomendacja katowska* – o wyrażeniu przysłowiowym *Pal sześć; Gęś a la Mikołaj Rej – dania staropolskie* – o znanym powiedzeniu Reja, „Iż Polacy nie gęsi, i swój język mają”.

Szczególnie ważną dziedziną Jego badań była kultura i poprawność języka. Tu należy odnotować dwie książki. W *Naszym języku powszednim* (Ossolineum 1957), w dociągłej i krótkiej formie uczy poprawnego myślenia językowego na przykładach fonetyki, słowotwórstwa, fleksji, frazeologii i słownictwa. W 1966 roku wydał *Przycinki i przecinki* (Ossolineum 1966), gdzie w krótkich felietonach poprawiał błędy językowe mieszkańców Wrocławia. Sprawom kultury i poprawności językowej zajął się w wydanej w 1988 książce *Słowo się rzekło, czyli monolog o kulturze języka*, w której napisał: „Widzieć bowiem fakty językowe w ich wzajemnym uzależnieniu oraz postrzegać ich związek z myślą i działalnością człowieka – to właśnie znaczy rozumieć rolę i piękno języka”.

Kilka prac poświęcił językowi pisarzy, m.in. zajął się językiem prozy Stanisława Piętaka (1969), ludową poezją Jana Wiktora (1971), stylem Wilhelma Macha (1968), językiem opowiadań Wojciecha Żukrowskiego, stylem Cypriana Norwida (1985).

Ze szczególnym zamięłowaniem badał Profesor polszczyznę historyczną. Pierwsze artykuły napisał w czasie studiów, a opublikował je w „Języku Polskim”: *Staropolski jęciec – nowopolski jeniec. Szczegół z walki staropolskiego języka literackiego o nową formę* (1952); *Staropolski dostatek. Leksykalna zagadka Psalterza floriańskiego* (1953); *Staropolskie uwłoczyć i derywaty. Dzieje łacińskiej kalki średniowiecznej w polszczyźnie literackiej* (1954); *Pięć polskich zeznań sądowych*

ze Śląska z roku 1561 (1959); *Jękać żona w „Legendzie o świętym Aleksym”* (1959); *Dyskurs o sławnej niezgodzie. O „Zgodzie” Jana Kochanowskiego* (1980); *Widoki ze szczytu Kalijopy. Szkic o języku Jana Kochanowskiego* (1980).

Ukoronowaniem prac nad staropolszczyzną stał się *Podręczny słownik dawnej polszczyzny* (Ossolineum, 1968). W językoznawczej literaturze słownikowej jest to publikacja pionierska, do dziś nie ma wydania, które by w popularnym kształcie ukazywało bogactwo słownikowe staropolszczyzny.

Twórczość Stefana Reczka, zwłaszcza z ostatnich lat, należy zaliczyć do zjawisk rzadkich w językoznawstwie. Zdecydował o tym ich kształt stylistyczny i literackie walory. Stanisław Grzeszczuk tak scharakteryzował Jego twórczość: „Rodzaj pisarstwa uprawiany przez Stefana Reczka i ujawnione w jego esejach pasje popularyzatorskie mają w nauce polskiej dobrze ugruntowane i znakomite tradycje [...] Jednakże uroki stylu, uroda prozy naukowej zapewniają Reczkowi miejsce osobne – wśród najlepszych [...] W dobie coraz bardziej postępującej hermetyzacji humanistyki, a językoznawstwa i nauki o literaturze w szczególności, stosowania „kodów” najzupełniej niezrozumiałych dla przeciętnego czytelnika, troska o tego czytelnika i twórczość naukowa licząca się z jego potrzebami i możliwościami zasługuje na podkreślenie i uznanie. Tym większe może, że Reczek jest stylistą niepospolitą, nie tylko badaczem, ale i pisarzem. Wdzięk i elegancja [...] formy słownej, błyskotliwość analizy i ciętość pointy nadają jego naukowym przecież tekstom walory dostrzegalne w zgoła odmiennym porządku, właśnie literackim”. („Ruch Literacki” 1974, z. 5).

Odszedł w pełni sił twórczych 31 marca 1993 roku, do końca planując nowe prace. Kilka dni przed śmiercią układał bibliografię do przyszłego *Staropolskiego słownika frazeologicznego*. Pozostawił niedokończony słownik (zdążył przepisać hasła do literatury „s”), który miał zatytułować *Tysiąc razy poprawnie po polsku*, nad którym pracował z wielką cierpliwością przez kilka lat. Pozostało też trochę wierszy (pisał je do szuflady) oraz zbiór opowiadań będących reminiscencją Jego doświadczeń partyzanckich w Armii Krajowej.

Jego dorobek naukowy stawia Go w gronie najsubtelniejszych znawców historii i kultury języka polskiego. Nasza Uczelnia może być wdzięczna losowi, że taka osobowość, jaką był prof. Stefan Reczek tworzyła zręby rzeszowskiej polonistyki.

M. P.

Zdzisław Wawrzyniak

Z tomiku
Wiersze dwu- i trójjęzyczne

At the Bottom of All Days
Na dnie dni
Am Boden der Tage

there is the salt of life
jest sól życia
ist das Salz des Lebens

and ist taste
i jego smak
und sein Geschmack

At the bottom of all temptations
Na dnie pokus
Am Boden der Versuchungen

is pain
jest ból
ist Leid

Day after day
Dzień po dniu
Tag für Tag

one by one we walk
pojedynczo idziemy
einzeln gehen wir

and we whisper about the bottom
i szepczemy o dnie
und wir flüstern von dem Boden

of all words
wszystkich słów
aller Worte

II/2008

Wykłady Profesorów

Na zaproszenie organizatorów wystawy „Z największą brutalnością” i Towarzystwa Niemiecko-Polskiego w Bielefeldzie prof. dr hab. **Włodzimierz Bonusiak** w dniu 14 lutego 2008 r. wygłosił w Sali Historycznej VHS Bielefeld wykład na temat „Zbrodnie Wehrmachtu na terenie Polski”.

Obecni nań byli studenci Uniwersytetu Bielefeld, przedstawiciele prasy i pokolenia pamiętającego czasy wojny.

Po wykładzie uczestnicy spotkania zwiedzili wystawę, która dokumentuje zbrodnie armii niemieckiej popełnione na ziemiach polskich w okresie pierwszych dwóch miesięcy drugiej wojny światowej.



Prof. Kazimierz Ożóg z Instytutu Filologii Polskiej UR wygłosił cykl wykładów przeznaczonych dla nauczycieli humanistów Podkarpacia.

Wykłady odbywały się w ramach I Forum Humanistycznego zorganizowanego przez Wydawnictwo Nowa Era i Podkarpackie Centrum Edukacji Nauczycieli (11.02 w Przemyślu, 12.02 w Rzeszowie, 13.02 w Krośnie, 14.02 w Tarnobrzegu, 21.02 w Dębicy). Ogółem uczestniczyło w nich ponad 800 osób. Wykłady Profesora dotyczyły języka polskiego jako głównego wyznacznika patriotyzmu, współczesnych tendencji kulturowych rzutujących na edukację humanistyczną oraz bieżących problemów nauczania i uczenia się.

„Pracownia 112” – finisaż wystawy

28 lutego (piątek) o godz. 18.00, w Centrum Sztuki Współczesnej „Solvay” w Krakowie odbył się finisaż wystawy *Pracownia 112*, na której swoje prace prezentowali studenci i absolwenci Pracowni Malarstwa prof. Tadeusza Wiktora z Wydziału Sztuki Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Wystawa była prezentowana w Galerii Głównej i w Galerii Hol. W pokazie uczestniczyło 11 młodych artystów oraz, oprócz Mistrza – prof. Wiktora, dr Antoni Nikiel – pedagog, który także jest współtwórcą świadomości artystycznej tychże młodych talentów.

„Pokaz” ten to poniekąd kontynuacja wystawy pierwszych „dyplomantów” Profesora – „Dyplomu 2001. Pracownia Malarstwa Tadeusza Wiktora”, która odbyła się w Galerii ASP Górnośląskiego Centrum Kultury w Katowicach w 2002 r. Jest wyrazem wielorakiej osobowości, różnorodnych przesłań, odzwierciedleniem indywidualizmów.

W mojej pracowni – mówi prof. T. Wiktor – mogą praktykować studenci z każdej opcji stylistycznej czy przesłaniowej – od realizmu po abstrakcję. Modelowy naturalista może tu przebywać z radykalnym abstrakcjonistą, skrajny ekstrawertyk ze skrajnym introwertykiem,

osobowość malarska, uprawiająca formę renesansowego realizmu z osobowością malarską, rozkochaną w dowolnej manierze dwudziestowiecznego modernizmu. (...) Staram się, by rozwój każdego młodego malarza postępował nie tylko zgodnie z jego cechami osobowościowymi, lecz także, by formy jego obrazowej ekspresji były tworzone zgodnie z gramatycznymi regułami komponowania.

Wyjaśniamy, że liczba 112 to numer pomieszczenia, w którym prof. T. G. Wiktor i dr A. Nikiel prowadzą zajęcia z malarstwa.

Promocja książki o przedmowach romantycznych

W dniu 21 lutego 2008 roku w gmachu Biblioteki Uniwersytetu Rzeszowskiego odbyła się promocja książki **Marka Stanisza** *Przedmowy romantyków. Kreacje autorskie, idee programowe, gry z czytelnikiem* (Wydawnictwo Księgarnia Akademicka, seria „Studia Dziewiętnastowieczne”. Rozprawy, t. 2, Kraków 2007, ss. 347). Monografia powstała w ramach realizowanego przez Marka Stanisza projektu badawczego, finansowanego przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

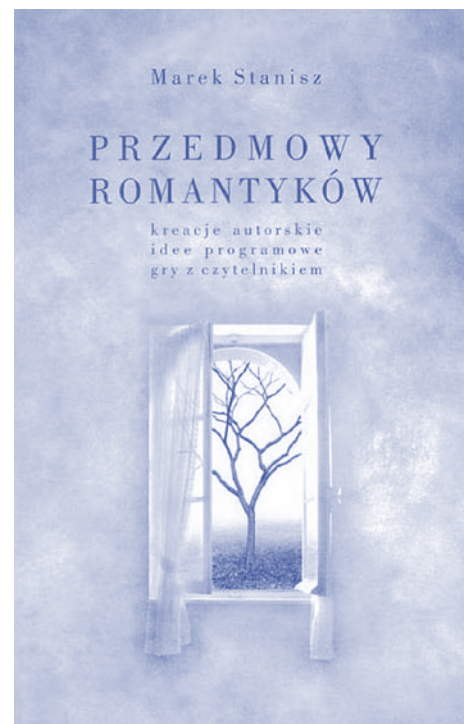
Promocja została zorganizowana przez dyrekcję Biblioteki Głównej UR oraz dyrekcję Instytutu Filologii Polskiej UR. Spotkanie prowadziła dr hab. prof. UR **Joanna Rusin**, dyrektor IFP UR. W uroczystości wzięło udział liczne grono słuchaczy: pracowników naukowych, bibliotekarzy, nauczycieli i studentów.

Referat wstępny wygłosił prof. dr hab. **Czesław Kłak**, wieloletni kierownik Zakładu Literatury Romantyzmu i Pozytywizmu IFP UR. W obszernym wystąpieniu Referent przedstawił sylwetkę naukową Marka Stanisza oraz problematykę jego książki. Charakteryzując podejmowane w pracy zagadnienia, zwrócił uwagę na jej nowatorstwo, gruntowność ujęcia poruszanych tu kwestii, oryginalny profil metodologiczny oraz duże znaczenie książki dla dalszych badań nad literaturą polskiego romantyzmu. Następnie głos zabrał sam **autor**, który z kolei skupił się na specyfice wypowiedzi wstępnych, ich niezwykle funkcjach retoryczno-komunikacyjnych, a także sformułował koncepcje badawcze, które legły u podstaw jego projektu.

Po wystąpieniach referentów wywiązała się ożywiona dyskusja, podczas której zabrali głos profesorowie: **Henryk Kurczab**, **Gustaw Ostasz**, **Piotr Żbikowski**, dyr. BUR **Krystyna Serwatko**, doktorzy: **Anna Niewolak**, **Magdalena Rabizo-Birek**, **Zenon Ożóg** oraz **Wojciech Birek**. Dyskutanci poruszyli wiele zagadnień związanych z problematyką książki: podkreślali wagę problemów podjętych przez autora, atrakcyjny kształt językowy pracy, zastanawiali się nad właściwościami kompozycyjnymi tekstów wstępnych oraz ich znaczeniem dla interpretacji konkretnych dzieł, akcentowali potrzebę dalszych badań porównawczych, zwracali też uwagę na wynikającą ze studiów Marka Stanisza konieczność rewizji dotychczasowej praktyki edytorstwa dzieł literackich. W trakcie dyskusji

podejmowano również kwestie ogólniejsze: podsumowano stan badań nad literaturą polskiego romantyzmu, zwrócono uwagę na perspektywę rozwoju tej dziedziny oraz potrzebę podejmowania nowych problemów, ciągle jeszcze nierozpoznanych naukowo (takich jak: obecność retoryki w literaturze romantycznej, model ówczesnej komunikacji literackiej czy problemy XIX-wiecznej świadomości estetyczno-literackiej). Podkreślano, że książka Marka Stanisza pt. *Przedmowy romantyków* ukazała w nowym świetle znaczenie tych zagadnień dla historii literatury XIX wieku.

Niżej publikujemy referat prof. dra hab. Czesława Kłaka oraz fragmenty wystąpienia dra Marka Stanisza, wygłoszone podczas spotkania promocyjnego.



Słowo o książce Marka Stanisza *Przedmowy romantyków...*

Czesław Kłak

W centrum zainteresowań badawczych naszego kolegi, Marka Stanisza, znalazły się, jak głosi tytuł, przedmowy romantyków. Podtytuł dopowiada kierunki refleksji: „kreacje autorskie, idee programowe, gry z czytelnikiem”. Od razu widać, że autor świadomie rezygnuje z kompletności ujęcia. Liczba mnoga w tytule uchyla też możliwe przypuszczenie, że może chodzić o poetykę przedmowy. Byłby to zresztą zabieg dość ryzykowny. Przedmowa jako „częstka wstępna” dzieła, ze wszystkimi aplikacjami, ma wielowiekową tradycję. Trudno zatem byłoby wyeksplikować z tego olbrzymiego zbioru przedmowę romantyczną jako odrębny gatunek, zdecydowanie odcinający się od dotychczasowej praktyki.

Nie chodziło też Stanisławowi, można to stwierdzić po przekartkowaniu książki, o prezentację przedmowy romantycznej w porządku historycznoliterackim. Taka możliwość oczywiście istnieje, ale na czas bliżej nieokreślony.

Autorski kanon ogranicza się tu w zasadzie do pięciu nazwisk: Mickiewicz, Witwicki, Odyniec, Słowacki, Norwid. Trzy należą do twórców bardzo wybitnych, dwa do pisarzy ocierających się nieledwie o grafomanię. Bez

względem na kryteria wyboru, które leżą po stronie prefacji, nie zaś ich twórców, porywanie się na największych mocarzy słowa poetyckiego, przez dwa wieki tylekroć i na tyle sposobów zgłębianych, jak też pisanie – jak się już rzekło – o grafomanach, wymaga niezwyklej odwagi. Oczywiście, odwaga może być odwagą Bartka Zwycięzcy, i odwagą odkrywcy, którego intuicje wspierają się na mocnych podstawach, na gruntownie i rzetelnie przetrwionej wiedzy o przedmiocie zainteresowań. Nie muszę dodawać, że w przypadku Marka Stanisza mamy do czynienia z odwagą odkrywcy. Nie waha się on podejmować samodzielnych, niekiedy kontrowersyjnych decyzji, ale czyni to z pełnym szacunkiem dla stanowisk odmiennych i z pełną lojalnością dla stanowisk zbliżonych. Taka postawa implikuje dbałość o warsztat, który w książce Stanisza jest imponujący, a objawia się poprzez przypisy bibliograficzne i obszerne ekskursy, uściślające i rozszerzające analizowane w głównym tekście kwestie.

Warto przy tym zwrócić uwagę na charakter zaplecza myślowego naszego autora. Pomocny tu będzie indeks, frekwencja i pozycja w tekście przywoływanych nazwisk.

Kiedyś Kazimierz Wyka, przy okazji omawiania literatury przedmiotu *Pana Tadeusza*,

PROMOCJE KSIĄŻEK



Prof. dr hab. Czesław Kłak w trakcie wystąpienia

zauważył z melancholią, ale i ze zrozumieniem, pewną prawidłowość, mianowicie że nazwiska badaczy literatury, niegdyś bardzo głośne, przechodzą do coraz dalszych przypisów, albo nawet całkowicie znikają z pola widzenia badaczy młodszych generacji. Było to jakby potwierdzenie orzeczenia Konrada z III części *Dziadów*, że „nauka szybko gnije”.

Książka Marka Stanisza zdaje się potwierdzać tę obserwację. Pokolenie Tarnowskiego (1), Bruchnalskiego (1), Chmielowskiego (1) prawie tam nie istnieje.

Nazwisko Chrzanowskiego pojawia się trzykrotnie na pozycji negatywnego przykładu (2) i z powodu rozprawy, w której uczony zauważył wpływ Skargi na *Wieczory pielgrzyma* Witwickiego.

Znacznie wyższe „notowania” mają Borowy (4), J. W. Gomułicki (6), Kleiner (12), Pigoń (6), Weintraub (4), ale głównie jako erudyci opisujący bezsporne fakty, rzadziej jako autorzy aprobowanych lub polemicznych tez.

Bardziej uprzywilejowane miejsce zajmują badacze późniejsi, w większości jeszcze czynni, zwłaszcza wyraźnie wychyleni ku nowym wskazaniom metodologicznym – Michał Głowiński (7), Maria Janion (11), Alina Kowalczykowska (24, tej nikt w książce Stanisza nie przelicytował), Renarda Ociecek (12), Aleksandra Okopień-Sławińska (8), Zofia Stefanowska (7) oraz najmłodszy, wiekowo zbliżony do autora *Przedmów romantyków* – Bogusław Dopart (18), Mirosław Strzyżewski (12) i Agnieszka Ziółowicz (11).

Niewątpliwie odgrywają tu pewną rolę preferencje osobiste, tego nie można odmówić żadnemu autorowi, ale ogólna dyrektywa jest nad wyraz oczywista. Procedury badawcze, które uruchamia Marek Stanisza nie są do pomyślenia bez wgłębienia się w zawile problemy ogólnej teorii dzieła literackiego, teorii wielopostaciowej, bo słuszna jest przecież

formuła podręcznikowa Anny Burzyńskiej i Michała Pawła Markowskiego – *Teorie literatury XX wieku*.

Bez gruntownej orientacji w nowoczesnych sposobach czytania tekstów literackich i krytycznoliterackich, bez wiedzy o głębokich i coraz bardziej pogłębiających się (w wyniku przyrostu wiedzy) strukturach literackich wypowiedzi (problemy narracji i narratologii), jak też okalających je „częste wstępnych” i innych komentarzy odautorskich, zamykających tekst główny (epilog) lub nawet wrośniętych weń, jako integralna jego część, jak np. *Inwokacja* do *Pana Tadeusza*, poruszanie się po wyznaczonym obszarze literackim nie wydaje się możliwe.

Niepodobna też przedrzeć się przez Scyllę i Charybdę Staniszkowych analiz bez takich pojęć jak komunikacja literacka między autorem a czytelnikiem, i w obrębie tekstu, i w obrębie przedmowy. Te relacje, bardzo zresztą skomplikowane, każą rozważać status au-

tora przedmowy jako organizatora (kreatora) projektu lektury, słowem, jako gospodarza, pośrednika i arbitra, na czym zresztą jego role się nie wyczerpują. Nie da się przy tym odrzucić rozległych obszarów biografii „przedmówcy”, historycznych, socjologicznych i w ogóle kulturowych kontekstów, w których dojrzewały analizowane prefacje.

Zanim Stanisza podjął próbę nowego odczytania (bo przecież większość analizowanych przez niego prefacji była już przedmiotem refleksji dawniejszych historyków literatury), stanął przed zadaniem skompletowania narzędzi i wyborem języka dyskursu (wprawdzie nie lubię tego terminu, ponieważ w ostatnich czasach stał się modną i nadużywaną ikoną bodaj większości prac literaturoznawczych, ale akuratnie w tym miejscu nie mam wyjścia).

Stanął też przed wyborem pytań, na które przyjdzie mu szukać odpowiedzi. Zaprowadziło go to na wcale rozległy grunt różnych dziedzin humanistyki, w zespoleniu odsłaniających niuanse tekstów analizowanych. Wskażmy tu tylko na retorykę, jako immanentną możliwość badania funkcji romantycznych prefacji, czy na dialogiczność tychże prefacji, a co za tym idzie na ich dramaturgię.

To wielkie przygotowanie dokonuje się na obszarze rozdziału I: *Przedmowa romantyczna jako przedmiot badań literackich. Horyzonty problemowe, historyczne i metodologiczne*.

Nie obiecuję czytelnikowi łatwej lektury. Dla mniej wprawnych może ona przypominać Dantejskie *Piekieło*, taki tu gąszcz postaci, problemów, terminów, sytuacji, analogii, wstępnych diagnoz. Ale Marek Stanisza, krok po kroku, z lepszym skutkiem niż czynią to politycy, rozjaśnia ten horyzont. Do lektury ciągu podstawowego (rozdziały od II do VI) czytelnik przystępuje dobrze przygotowany.



Uczestnicy spotkania zgromadzeni w sali konferencyjnej Biblioteki UR

PROMOCJE KSIĄŻEK

Orientuje się, na jakie pole wkracza, poznaje jego semantyczną różnorodność, jego rozległość i historyczną obecność w badaniach teoretyczno- i historycznoliterackich, dobre strony i ograniczenia stosowanych dotąd metod, perspektywy, które się otwierają przed badaczem wychylonym ku kulturowym teoriom humanistycznym, wreszcie uzyskuje jasność, co do miejsca i odrębności przedmowy romantycznej w obrębie całego zbioru. Nie bez znaczenia dla dalszej lektury jest również wcale rozległy przegląd „częstek wstępnych” w literaturach kręgu śródziemnomorskiego, jak i rodzimych prefacji, listów dedykacyjnych itp., wyprzedzających okres, do którego autor wprowadzi nas niejako *in medias res*, analizując przedmowy Mickiewicza (rozdział II: *Rozdawanie ról. Mickiewiczowska sztuka przedmowy*).

Zwróć tu uwagę na kilka kwestii, które potwierdzają zarówno trafność wyboru tematu, jak i rzetelność jego opracowania. Jak się już rzekło, przedmowa do wileńskiego wydania *Poezji* (1822), autokomentarze do *Grażyny* oraz II i IV cz. *Dziadów* (1823), *Przemowa* do *Konrada Wallenroda* (1828, ze zmianami w późniejszych wydaniach), słynna przedmowa do drugiego, petersburskiego wydania *Poezji* (1829) pt. *Do czytelnika. O krytykach i recenzentach warszawskich*, wreszcie przedmowa do III części *Dziadów* (1832), to teksty, które wielokrotnie były przedmiotem refleksji historyków literatury, nigdy jednak nie doczekały się lektury tak gruntownej i zarazem tak odmiennej, jak w przypadku książki Marka Stanisza. Stanisław nie pyta co autor, czyli Mickiewicz „chciał powiedzieć nam” (takie pytanie – jego zdaniem – kompromituje badaczy tradycjonalistów), ale szuka odpowiedzi, co i w jakich okolicznościach historycznych i kulturowych mówi do tych, do których przemawia, a więc do swoich współczesnych, co o nich wie, jak ich ocenia, jak ich traktuje, co im sugeruje jako odbiorcom przedmowy, ale i dzieła, jaką rolę wyznacza sobie, jakie przypisuje sobie kompetencje, jakie kierują nim intencje, czego oczekuje, co zyskuje, co traci, jakich środków używa dla osiągnięcia celu. Już z zestawienia tych pytań, a bynajmniej nie jest to komplet, wynika, że Stanisław, analizując owe akty komunikacji literackiej, usiłuje dotrzeć do dna, a wszystko ze starą Pigoniowską dyrektywą: „trzymajmy się tekstu”. Ten szacunek dla tekstu warto zapamiętać.

Zmysł historycznoliteracki każe Markowi Stanisławowi rozpoznawać i oceniać ewolucję prefacji Mickiewiczowskich. Cel ostateczny rysuje się wyraźnie: pogłębienie, odnowa wiedzy o Poezji, zaproszenie do lektury jego dzieł z dzisiejszej perspektywy. Taki charakter ma np. znakomita analiza bardzo osobliwej prefacji – inwokacji do *Pana Tadeusza*. Tu z satys-

fakcją stwierdzamy, że Stanisław ogarnia refleksją nie tylko „przedmioty” opisywane, że interesują go nie tylko obrzeża, zagajniki, ale także, a może przede wszystkim, matecznik.

Dwa następne rozdziały – trzeci i czwarty dotyczą prefacji pisarzy *minorum gentium*, Stefana Wiwickiego i Antoniego Edwarda Odyńca, przy czym w przypadku Odyńca w grę wchodzi przedmowa i autorskie komentarze do jednego dzieła, do gruntownie dziś zapomnianej *Felicyty*.

Przedmioty opisywane należą do tej samej klasy, co prefacje Mickiewicza, ale zmienia się, i to dość gruntownie, repertuar pytań, na które Stanisław pragnie otrzymać odpowiedzi. Dzieje się tak dlatego, że w procedurach stosowanych przez uczonego nie ma sztampy. To niejako przedmiot dyktuje pytania badawcze i nierzadko każe wychodzić poza pierwotnie zakreślone granice. I tak np. dla objaśnienia autokomentarza do *Felicyty*, ale także dla zrozumienia samego utworu należało zająć się jego recepcją. Drobiazgowy opis zjawiska, wkrótce staje się to oczywiste, doprowadza do ważnych konkluzji odnoszących się już nie tylko do Odyńca i jego utworu, ale również do pełniejszego rozpoznania osobliwości krytyki literackiej tamtego czasu – jej uwarunkowań i funkcji.

Prefacje Witwickiego i Odyńca w laboratorium krytycznym Stanisława to jakby próbne rozdziały dziejów romantycznej krytyki literackiej, oglądanej przez pryzmat osobowości, mentalnych ograniczeń, prób przewyższania samych siebie, przez pryzmat dramatów niespełnienia, których twórcy ci byli raczej świadomi, choć starali się znaleźć *modus vivendi* w sytuacjach, które ich czasem zaskakiwały.

Jakże pouczające jest tutaj zestawienie wierszowanego *Dialogu*, pełniącego rolę prefacji do debiutanckich *Ballad i romansów* Stefana Witwickiego z jego późnymi, nieudanymi i w końcu zaniechanymi próbami poprawienia tej ramoty.

Po tych rozdziałach Marek Stanisław wraca niejako na Olimp. Piąty rozdział to *Spektakl przed oczyma odbiorcy. Prefacyjne komentarze Juliusza Słowackiego*. Rozdział szósty, ostatni, jeśli nie liczyć zwięzłego zakończenia, nosi tytuł *Wobec wielkiego dziedzictwa. Przedmowy Cypriana Norwida*. A więc misterium Wieszców. Zabrakło wprowadzić trzeciego, kiedyś drugiego – Zygmunta Krasińskiego, choć pojawi się on jako adresat prefacji Norwida, ale w to miejsce wszedł czwarty – właśnie Cyprian Norwid, w roli surowego krytyka, a nawet likwidatora romantycznych uniesień, czemu miały służyć prefacje budowane według własnych reguł.

I tu analiza przedmów, częstek wstępnych, wbudowanych w utwór metatekstów, przypisów i zakończeń, listów dedykacyjnych, w przypadku Norwida także listów prywat-

nych w roli prefacji, służy nie tylko ukazaniu ewolucji tych wypowiedzi w obrębie twórczości jednego i drugiego pisarza, nie tylko wydobywaniu na wierzch indywidualnych poglądów na rolę poety i poezji oraz preferowanych przez nich sposobów komunikowania się z odbiorcami w zależności od *a priori* nadanego im statusu, ale, i to może przede wszystkim, wyeksponowaniu szerokiego planu, na którym rozgrywają się strategiczne bitwy o „rząd dusz”, o kształt literatury *hic et nunc*, o wyrazistość i pierwszeństwo ich twórców, jako pogłos starej formuły, mówiącej o antagonizmie wieszczów.

Marek Stanisław nie tylko dopuszcza, ale zdaje się zachęcać do takich konfrontacji. Stałą zasadą jego wykładu są podsumowania poszczególnych rozdziałów, zbierające i uściślające wnioski, czasem aż nazbyt doprecyzowywane dla podkreślenia właściwej autorowi pedanterii. Ale są to zarazem miejsca łączenia w całość wszystkich bez wyjątku prefacji, miejsca wypełniania treścią konturowej mapy pogłądowej polskiego romantyzmu, miejsca rozpoznawania znaków, według których każda budowla prefacyjna nabiera swojej odrębności architektonicznej.

Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że Stanisław w swoim studium ogranicza się wyłącznie do prefacji – owszem, one są punktem wyjścia i celem wywodów, ale tym wywodom nieustannie towarzyszy myśl szersza, literatura epoki, a przedmowy albo inaczej prefacje o tyle są ważne, o ile pozwalają poznać tajemnicę fenomenu, obojętne, czy będzie to fenomen wielkiej indywidualności twórczej, czy fenomen nieudanego wysiłku, wpisanego w dzieje literatury i kultury okresu.

Nie muszę dodawać, że na taką optykę mógł sobie pozwolić badacz, któremu, mimo młodego wieku, przysługuje tytuł erudyty.

To jeszcze nie wszystko. Stanisław jawi się w książce *Przedmowy romantyków* nie tylko jako skrupulatny analityk, ale również jako emocjonalnie zaangażowany miłośnik i entuzjasta literatury.

Na koniec jeszcze pół serio, pół żartem. Czego się nauczył Marek od swoich romantycznych mistrzów, bo przecież i on opatrzył książkę stosowną, wcale obszerną prefacją.

W dobie gigantycznego, monstrualnego rozwoju reklamy i promocyjnych chwytów, nie do pomyślenia jest nawet wstrzemięźliwość w tym zakresie. Stanisław jej oczywiście nie przejawia.

Wykład zaczyna od krótkiego cytatu. Przytacza lekceważącą opinię Ignacego Chrzanowskiego o przedmowach, jako pisarstwie poślednim, niezasługującym na pilniejszą uwagę. Za chwilę stwierdza, że wypowiedź Chrzanowskiego pochodzi z początku XX wieku i że od tego czasu „w humanisty-

ce zmieniło się prawie wszystko". Sytuuje się po stronie nowoczesności, w pobliżu, czy nawet wśród liderów tej nowoczesności w humanistyce. Z tego miejsca przemawia do czytelników swojej książki. Unika kwalifikacyjnego określenia ich kompetencji, ale na wszelki wypadek tłumaczy nie dość jasny status przedmowy, podając przy tym w przypisie określenia synonimiczne. Ujawnia paradoksy. Na świadka powołuje Szymborską – noblistkę. Jest błyskotliwy. Cała sprawa w świetle dotychczasowych spostrzeżeń to „wierzchołek góry lodowej”.

Zważ więc czytelniku, z jakim przedmiotem będziesz miał do czynienia. Możesz się pogubić, możesz znaleźć się w niebezpieczeństwie, bo wstępujesz na „pole minowe”, ale nie obawiaj się, masz za przewodnika Marka Stanisza, który przeprowadzi cię nad przepaścią jak Tobiaszowy anioł, albo jak sprawny saper, który te miny pewną ręką rozbroi i doprowadzi cię w bezpieczne miejsce. Widzisz przecież, że spojrzeniem obejmuje ogromną literaturę przedmiotu z wielu dziedzin, że wcześniej przemierzył niebezpieczne szlaki, prezentując na konferencjach i sympozjach naukowych w kraju i za granicą wyniki swoich badań, nie jest więc nowicjuszem, zaufaj mu, a nie poażujesz.

Ten twój przewodnik wie, że w pojedynkę – mimo wszystko – niewiele by osiągnął, więc umie być wdzięczny. Przede wszystkim Najbliższym, i słusznie, ich najwięcej udręczył przez kilka lat mocowania się z tematem. Pamięta też o utytułowanych preceptorach i recenzentach i o innych, jak ich nazywa, Rozmówcach, wobec których zaciągnął dług wdzięczności, nie wie tylko, czy „umiał właściwie skorzystać ze wszystkich zastrzeżeń, obserwacji, wątpliwości i zachęt”, ale w końcu można przejść do porządku dziennego, czy coś z tych koleżeńskich sugestii weszło do książki, wystarczy wrażenie, że wędrowka „po krainie romantycznych przedmów nie była tylko błędzeniem entuzjasty po malowniczych bezdrożach”. Ładnie powiedziane.

Nauka nie poszła w las. Marek posiadał sztukę prefacji w stopniu doskonałym.

*

I jeszcze pod gwiazdką uwaga osobista. Po przeszło czterdziestu latach posługi asystenta, adiunkta, docenta i profesora opieki nad studentami w zakresie kształtowania ich wyobrażeń o literaturze romantycznej przekazałem właśnie Markowi Staniszowi. Bez jakiegokolwiek zasługi z mojej strony, za katedrą profesorską staje Mistrz. Życzę ci Marku, bo i na ciebie to przyjdzie, żebyś wtedy miał tyle szczęścia co ja dzisiaj.

Czesław Kłak

Przedmowy romantyków czytane dzisiaj

Marek Stanisław

Profesor Czesław Kłak wyczerpująco przedstawił historycznoliteracki wymiar mojej książki. Istotnie, praca o romantycznych przedmowach jest nade wszystko rozprawą o dziejach literatury w dobie romantyzmu, bliskie są jej także zagadnienia poetyki historycznej oraz romantycznej świadomości estetycznoliterackiej. Choć nie jest ona podręcznikiem do historii literatury tej epoki, niewątpliwie stanowi próbę spojrzenia przez pryzmat ówczesnych przedmów na ewolucję prądu romantycznego i jego dynamikę, a także na rolę pisarzy rozpoczynających, kontynuujących i zamykających dzieje tego nurtu. Jest to także praca o romantycznych przedmowach i dziełach, o ówczesnej reklamie, retoryce i erystyce, o romantycznych geniuszach i pisarzach *minorum gentium*, o kreowaniu przez tych twórców własnego wizerunku oraz metodach wywierania wpływu na odbiorców, o XIX-wiecznym rynku literackim i obyczajach czytelnicznych, a ponadto o różnorodnych metodach propagowania w ówczesnej literaturze idei politycznych, moralnych oraz estetycznych.

W toku prac nad książką uświadamiałem sobie coraz wyraźniej, że wprowadzenia do romantycznych dzieł literackich to tylko na pozór problem mało znaczący, zdawać by się mogło – marginalny. Nie o marginalia tu jednak idzie, lecz o zupełnie podstawowe kwestie teoretyczne i historycznoliterackie: ontologię i antropologię literatury, romantyczną genologię i krytykę literacką, pytania o status autora i odbiorców, sposób rozumienia romantycznego dzieła i metody oddziaływania na czytelników, także o meandry romantycznej umysłowości i ówczesnego rozumienia poezji. Sprawy to niebagatelne, bo przecież romantyzm to epoka odpowiedzialna za stereotypowy – popularny aż po dziś dzień! – obraz pisarza natchnionego, poddanego boskiej inspiracji, posłusznego Platońskiemu daimonionowi, tworzącego niejako poza regułami racjonalnego rozumowania. W swojej książce starałem się przeto zbadać, na ile romantyczna mitologia poetycka odpowiada ówczesnej praktyce twórczej, na ile zaś – jest tylko pięknym złudzeniem.

Obok zagadnień historycznoliterackich, potraktowanych w *Przedmowach romantyków* niewątpliwie najobszerniej, warto wydobyć jeszcze inny aspekt tej książki, również bardzo dla mnie ważny. Temat, którego się pod-



Marek Stanisław – doktor, adiunkt w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Rzeszowskiego, autor książek *Wczesnoromantyczne spory o poezję* (Kraków 1998), *Przedmowy romantyków. Kreaży autorskie, idee programowe, gry z czytelnikiem* (Kraków 2007), artykułów i recenzji publikowanych w „Tekstach Drugich”, „Studiach Norwidianach”, „Poznańskich Studiach Polonistycznych”, „Zeszytach Szkolnych”, „Arcanach” oraz tomach zbiorowych; redaktor dwóch książek zbiorowych. Zajmuje się romantyczną świadomością i krytyką literacką oraz dydaktyką literatury.

jąłem, wyrósł bowiem z moich wieloletnich fascynacji czytelnicznych. Od dawna intrygują mnie pytania o to, jak rodzi się literatura. Co się dzieje, zanim jeszcze autor zacznie pisać? W jaki sposób dojrzewa w nim zamyśł twórca? Jak przebiega proces powstawania dzieła literackiego? Co wówczas zależy od samego twórcy, a co od okoliczności zewnętrznych, na które nie ma on wpływu lub ma wpływ ograniczony? Czy pisarz jest wtedy panem samego siebie?

I dalej: nurtuje mnie kwestia, skąd bierze się w twórcach potrzeba komentowania własnych utworów. Czy jest to dowód ich siły, czy raczej – słabości? Akt poddania się martwemu rytuałowi – czy świadectwo przenikliwości i odwagi twórczej? Owoc zwątpienia w możliwości czytelników? A może dowód braku zaufania do rzeczywistości, kultury, języka, historii – które w sposób nieuchronny zmieniają sensy każdej wypowiedzi, także sensy dzieł literackich?

Właśnie do zrozumienia tych zagadek próbowałem użyć romantycznych przedmów. Jak wszystkie wstępy, bez względu na czas

KULTURA JĘZYKA

ich powstania, stanowią one modelowy przykład wypowiedzi usytuowanych na pograniczu – między autorem i czytelnikiem, prawdą i fikcją, literaturą i życiem. Są progiem umożliwiającym przejście „na drugą stronę”, do krainy poetyckiej fantazji. Przedmowy to także teksty, których autorzy sprawiają wrażenie, że z troską pochylają się nad czytelnikami, cierpliwie tłumacząc im sens własnych dzieł; w rzeczywistości zaś czynią znacznie więcej – w subtelny sposób wywierają na nich wpływ, zwracają na siebie uwagę, przekonują, zobowiązują, kaptują, a nawet dopuszczają się manipulacji.

W tym sensie książka o romantycznych prefacjach jest także pracą o społecznym funkcjonowaniu literatury, o jej prawach i uroszczeniach, o skomplikowanym i pełnym meandrów procesie międzyludzkiego komunikowania się, także o próbach zapamiętania przez pisarzy nad zróżnicowaną społecznością odbiorców.

Z rozprawy poświęconej przedmowom romantyków wyłania się tedy bardzo mi bliski projekt badań literackich. Staram się w nim połączyć tradycję z nowoczesnością, a pyta-

nia zadawane literaturze od zawsze – z tymi, które wydają się szczególnie intrygujące dzisiaj, na początku XXI wieku. Nie pomijam przeto zagadnień teoretycznych: procesów i konwencji, kategorii i dyskursów, modeli i paradygmatów, nie przechodzę obojętnie ani obok haseł o „śmierci autora”, ani obok przekonania, że literatura nie tylko „znaczy”, ale również „działa”, nie bagatelizuję faktu, że ciekawe jest nie tylko to, co tekst literacki mówi wprost, ale również to, co skrzętnie próbuje ukryć. Literatura bowiem – by sprofrazować słynne zdanie Stéphan’a Mallarmé – zrobiona jest ze słów, a słów nie wystarczy czytać, trzeba im także nadawać sens.

Ponieważ jednak historia – to z kolei zdanie Thomasa Carlyle’a – sprowadza się w gruncie rzeczy do dziejów wielkich ludzi i tego, czego udało im się dokonać, mnie także, jako historyka literatury, najbardziej interesuje człowiek: konkretny pisarz i jego osobowość. Sądzę mianowicie, że literatura to przede wszystkim zapis doświadczenia jednostkowego. Akt pisania nie jest jednak sprawą ani prostą, ani oczywistą. Dość powiedzieć, że

każde dzieło literackie rodzi się w dialogu z Innym, ale także w konfrontacji przeciwstawnych sił: z jednej strony jest wytworem wolności twórczej, z drugiej zaś kształtuje się w zderzeniu z rozmaitymi determinantami: historycznoliterackimi (prądowymi, stylowymi, gatunkowymi itd.), politycznymi, obyczajowymi czy moralnymi. Jest to zatem spotkanie prywatnego „ja” z ciśnieniem konwencji i obyczaju. Swoista próba sił – autora i zazdrośnej o swoje prawa Historii. Zmaganie wolności z koniecznością.

W akcie tego zmagania pisarz buduje własną tożsamość, ustanawia samego siebie, ale i staje się kimś innym. Jego dzieło jest autoekspresją, ale i wędrówką w nieznaną; przestrzenią spotkania i dialogu, ale także miejscem dramatu i konfliktu. Taką właśnie drogę przebywam w mojej książce: od przedmiotu do podmiotów; od reguł i konwencji do jednostkowości literatury; od społecznego jej funkcjonowania do fundamentalnych pytań o doświadczenie pisania; od wielkiej historii – do jeszcze większych indywidualności.

Boskie usta, kultowe hity, świątynie konsumpcji, kultura nie dla idiotów

Kazimierz Ożóg

Stare chińskie przysłowie mówi *Obyś żył w ciekawych czasach*. Koniec lat osiemdziesiątych XX wieku zapoczątkował zmiany, po których w Polsce i w świecie nastąpiły naprawdę ciekawe czasy. Zmienia się wszystko wokół nas, te zmiany są bardzo gwałtowne, niekiedy nie nadążamy za wszystkim, co się dzieje. Bardzo interesujące, nowe zjawiska występują w polskiej kulturze, także i język polski jako podstawowy składnik kultury ojczystej gwałtownie się zmienia.

Język zawsze odzwierciedla to, co dzieje się w rzeczywistości. Mowa przez swoje wyrażenia ciągle zdradza to, czym żyje człowiek, a zwłaszcza wspólnota, która się nią posługuje. Ostatnio wiele się mówi o konsumpcjonizmie, gdyż bożek konsumpcji stał się dla społeczeństwa polskiego wielką wartością, dla niektórych z nas wartością pierwszą.

Prawem języka jest zmiana znaczeń wyrazów. Jednak obecnie procesy te się nasiliły do tego stopnia, że przedstawiciele starszego pokolenia mają już kłopoty ze zrozumieniem niektórych tekstów. Weźmy przykład słownictwa, które w „dawnej” polszczyźnie, w tej sprzed kilkunastu lat należało do słownictwa religijnego, a dzisiaj po zmianie znaczenia są swoistym manifestem kultury konsumpcyj-

nej. Mam tu na myśli takie słowa, jak: *boski, kultowy, ikona, uwielbiać, świątynia*. Nowe znaczenia tych wyrazów przygłuszają dotychczasowe ich rozumienie i służą głównie postawie konsumpcyjnej, są świadectwem pauperyzacji, czyli sprymitywizowania języka. Pojawiają się często w reklamach, a także w mediach, które rozpowszechniają te „nowoczesne” słowa.

Przymiotnik *boski* służy do zachwalania przedmiotów, zwłaszcza części ciała ludzkiego, które jest upiękzone, ulepszone, wyportowane przez działanie różnych produktów: kosmetyków, specyfików, salonów masażu, urządzeń – przeznaczonych oczywiście na sprzedaż, *boski* znaczy najczęściej ‘wspaniały, niezwykły’. Często pojawiają się reklamy typu: *boskie usta, boskie włosy, boskie nogi, boskie uda, boskie ręsy*. Powinniśmy zatem kupić to, co powoduje, że nasze ciało staje się *boskie*. Szkoda, że nikt nie mówi o *boskim umyśle*.

Wyraz *kultowy* chyba najbardziej jest świadectwem kultury konsumpcyjnej. Dawniej *kultowy* miał tylko jedno znaczenie, właśnie ‘odnoszący się do Boga, związany z kultem religijnym’. Taką definicję podają słowniki języka polskiego. A więc było to znaczenie

związane ze sferą świętości (*sacrum*). Jednak po roku 1989 wyraz *kultowy* zaczął nabierać drugiego znaczenia, co było związane z szybko następującymi po sobie licznymi modami, kultami rzeczy i fascynacjami konsumpcyjnymi. To nowe znaczenie nie odnosi się już do *sacrum*, ale zeszło do sfery świeckiej (*profanum*). *Kultowy* zaczął więc znaczyć ‘popularny, sławny, mający sukces’. Wyraz ten jest nadużywany i świadczy o postępującej sekularyzacji życia społeczeństw współczesnych, skoro nawet w warstwie językowej zastępuje się kult Boga czy świętych Pańskich „kultem” popularnych rzeczy, znanych osób, zespołów muzycznych itd., mamy zatem *kultowy film, kultowe przeboje, kultową muzykę, kultowe motocykle, kultowe odjechane fryzury, kultowego reżysera, kultowego lumpa, kultowy festiwal, kultowy koncert, kultowe ciuchy, kultowy Janosik, kultowy serial, kultowy bieg Piastów* itd.

Drażnić może przesunięcie znaczeniowe w wyrazie *ikona*. Nowe znaczenie przesunęło *ikonę* ze sfery religijnej do sfery konsumpcyjnej. Dziś niektórzy młodzi nie wiedzą nawet, że ten grecki wyraz funkcjonował od setek lat w polszczyźnie i oznaczał ‘obraz w chrześcijaństwie wschodnim’. Dzisiaj *ikona* to przede wszystkim ‘symbol, znak czegoś’. Słyszymy

STUDIA DOKTORANCKIE

więc, że *Doda jest ikoną polskiej popkultury, Toyota ikoną japońskiego przemysłu motoryzacyjnego, Edith Piaf ikoną francuskiej piosenki, wino marki wino - jabcok - jest ikoną socjalistycznego przemysłu alkoholowego*. Taka nowa ikona, bardzo prymitywna, służy do zachwalania rzeczy bądź ludzi, aby przez pozytywne wartościowanie coś lepiej się sprzedawało: programy, płyty, filmy itd.

Czasowniki *uwielbiać*, *wielbić* odnosiły się w długiej historii języka polskiego głównie do treści świętych, w których uwielbienie wyrażano głównie dla Boga czy świętych Pańskich. Śpiewamy w znanej pieśni *Upadnij na kolana ludu wciąż przejęty, uwielbiaj swego Pana, Święty, Święty, Święty*. Współcześnie nastąpiła ogromna deprecjacja tych wyrazów. Kultura masowa wszystko wielbi, a my, osaczeni przez język medialny, przyzwyczajamy się do takich zwrotów, jak: *uwielbiam pizzę, uwielbiam gumę do żucia, nasze koty uwielbiają kity-kat, uwielbiam polskie wybrzeże, uwielbiamy polskie seriale, uwielbiam Roberta de Niro*. Znów są to użycia konsumpcyjne.

Jakiś dowcipniś wymyślił kolejną formułę, w której używane jest słownictwo sakralne – *chrzczone paliwo*. Metafora ta wykorzystuje skojarzenie polania wodą (użycia wody) związane z najważniejszym sakramentem, jakim jest chrzest, z dodaniem wody np. do benzyny. Co za prostacka przenośnia. Przecież dodanie wody do paliwa na niektórych stacjach benzynowych w niczym nie przypo-

mina chrztu. Jednak *chrzczone paliwo* zostało rozpowszechnione przez media i zrobiło wielką karierę.

Wreszcie wyraz *świątynia* zaczyna być używany w nowych znaczeniach, zupełnie świeckich. Dominujące w przestrzeni wielkich miast super-, hipermarkety, wielkie hale wystawowe, ogromne pawilony handlowe, wielkie sklepy zmieniają nie tylko pejzaż miejski, ale i wpływają na świadomość językową Polaków. Coraz częściej są określane jako *świątynie konsumpcji*, w których przez, niestety, wielu z nas są adorowane, *uwielbiane* bożki konsumpcji - tysiące, setki tysięcy kultowych hitów, różnych przedmiotów, produktów, *ikon popkultury* i usług, sprzedawanych wśród nieustannego *show*, wiecznego karnawału, nieustannej zabawy, wśród symulacji nowych rajów, wśród reklam typu *daj się skusić* jak w raju Ewa, bo przecież tylko idioci (*nie dla idiotów*) tego nie kupują. Komfort istnienia w takim świecie, jego *nieznośną lekkość* podnosi to, że na stacjach paliwowych przy *świątyniach konsumpcji* możemy kupić *niechrzczone paliwo*.

Jak należy odnieść się do takich nowych znaczeń? Są one świadectwem wpływu na Polaków nowych tendencji kulturowych, zwłaszcza konsumpcjonizmu i medialności. Są to wyrazy modne, a więc bywają często używane. Musimy zdawać sobie sprawę z ich charakteru i podchodzić do nich świadomie, z dystansem, tym bardziej że te nowe, modne znaczenia występują przeciwko tradycyjnym

użyciom w polszczyźnie. Polacy – jak papugi – naśladują użycia w innych językach

Ostatnio obserwuje się jeszcze jedno zjawisko, otóż określa się święta Bożego Narodzenia przydawkami *magiczny, magia*. Słowa te również są bardzo często używane w połączeniach typu: *magiczna noc wigilijna, magia świąt Bożego Narodzenia, magiczne święta Bożego Narodzenia*. Uważam, że mamy tu do czynienia z wielkim prymitywizmem językowym i swoistym konsumpcyjnym nadużyciem. Wyrazy *magia, magiczny, magiczność* zrobiły w naszej niby racjonalnej epoce ogromną karierę. Ich siłą napędową są znów media. Wystarczy porównać karierę horoskopów czy książkę, której bohaterem jest Harry Potter. W wielu reklamach różne rzeczy określane są jako magiczne po to tylko, aby się lepiej sprzedawały. Jeśli mówimy *magia świąt Bożego Narodzenia*, to mówimy nonsense, bzdurę, popełniamy językowe nadużycie, przecież z natury swojej te święta przeciwstawiają się magii, są pamiątką narodzin Chrystusa. Zamiast prymitywnego słowa *magia* można powiedzieć *głębia, tajemnica, radość*.

Jaki wniosek płynie z naszych rozważań? Nie naśladujmy bezmyślnie modnych, medialnych formuł językowych. Wykażmy choć trochę samodzielności w mówieniu. Takie myśli przyszły mi do głowy w środę popielcową roku 2008. Praca nad językiem może być także ważnym elementem naszego nawrócenia.

Studia doktoranckie na Wydziale Filologicznym

Kazimierz Prus

Od dwóch lat na Wydziale Filologicznym odbywają się studia III stopnia, które trwają cztery lata. Łącznie 77 słuchaczy, 38 literaturoznawców i 39 językoznawców, reprezentujących wszystkie nasze kierunki filologiczne, w trybie stacjonarnym i niestacjonarnym, kontynuują naukę na I i II roku studiów doktoranckich.

Głównym ich zadaniem jest umożliwienie słuchaczom przygotowania w krótkim czasie rozprawy doktorskiej. Sprzyjają temu stałe kontakty z opiekunem naukowym, promotorem tezy doktorskiej oraz zajęcia na comiesięcznych zjazdach. Na roku pierwszym słuchacze poszerzają wiedzę z dydaktyki szkoły wyższej i metodologii badań, na drugim - z filozofii i wykładu monograficznego, na trzecim - w ramach lektoratu języka obcego.

Wieńczące zajęcia z filozofii i języka obcego egzaminy przeprowadzane są na poziomie doktorskim i zaliczane do obowiązkowych w przewodzie.

Po zdaniu wymaganych egzaminów, doktorant, gdy ma znacznie zaawansowaną pracę doktorską, może na III roku studiów otworzyć przewód doktorski, który powinien sfinalizować najpóźniej w dwa lata po ukończeniu studiów. Zgodnie z Regulaminem SD w tym okresie słuchacz nie ponosi kosztów przewodu doktorskiego.

Słuchacze SD mają tak organizowane zajęcia dydaktyczne, że mogą równocześnie pracować zawodowo. Korzystają też z wszelkich dostępnych form pomocy stypendialnej. 13 słuchaczy II roku otrzymuje stypendium za wyniki w nauce, 12 pobiera stypendium na wyżywienie i tytuł stypendium socjalne, 3 – mieszkaniowe, kilkanaście osób otrzymało zapomogi.

Możliwe jest też korzystanie ze stypendium doktoranckiego przez studentów stacjonarnych wyróżniających się w pracy naukowej i dydaktycznej, ale dotychczas nikt z nich nie

spełnił ustalonych, odpowiednio wysokich wymagań i nie otrzymał takiego świadectwa.

W roku bieżącym zamierzamy przeprowadzić kolejną rekrutację na studia III stopnia. Chcemy rozszerzyć profil studiów, zrobić istotny krok w stronę interdyscyplinarności, umożliwimy studiowanie wszystkim humanistom. Czy nasze plany zostaną zrealizowane pokażą już najbliższe rozmowy kwalifikacyjne. Zatem zapraszamy zdecydowanych związać swoje życie z nauką i dydaktyką uniwersytecką na studia doktoranckie na Wydziale Filologicznym.

Wydział Filologiczny od 1993 roku posiada uprawnienia do prowadzenia przewodów doktorskich w zakresie literaturoznawstwa, a od 1996 roku – w zakresie językoznawstwa. Wypromowaliśmy dotychczas 73 doktorów; 35 w zakresie literaturoznawstwa i 38 w dziedzinie językoznawstwa.

Noworoczne spotkania emerytów Uniwersytetu Rzeszowskiego

Irena Stanisław

Wielkość pracy zawodowej polegać może przede wszystkim na tym, że łączy ludzi

A. de Saint-Exupéry

Jedni nazywają je „noworoczne”, inni „opłatkowe”, używa się też określenia „opłatek Seniorów”. Spotkanie takie jednak trzeba odnotować jako jeden z przejawów życia uczelni. Doroczna „akcja” o charakterze socjalnym adresowana jest do pokaznej, bo liczącej obecnie 540 osób, grupy byłych pracowników Uniwersytetu i uczelni, z których on powstał.

Spotkania te mają bowiem jakąś dziwną moc przyciągania coraz liczniejszej rzeszy uczestników, pozostają w ich pamięci jako wydarzenie, na które czeka się cały rok. Stały się one już tradycją w naszym młodym Uniwersytecie, a ich korzenie sięgają gruntu poprzedniczek UR.

Spotkania noworoczne organizuje zawsze Uczelniana Komisja Socjalna, wykorzystując środki pochodzące z ustawowego odpisu na ZFŚS dla emerytów i rencistów. Zawsze też, za sprawą pracowników Działu Spraw Osobowych i Płac, do każdego domu emeryta płyną słowa pamięci, życzenia noworoczne, zaproszenie na spotkanie, informacje o możliwości odbioru bonów świątecznych. Trudno przecenić uczuciową wartość takiej formy pamięci, zwłaszcza o osobach, które życie doświadcza, ogranicza ich możliwości kontaktów osobistych, co w wieku emerytalnym nie jest rzadkością.

Do tej pory udało się wypracować pewne stałe ramy tych noworocznych spotkań:

- odbywają się zawsze w styczniu na uniwersyteckim gruncie, do czego emeryci przywiązują niemałą wagę;
- honorowymi gośćmi są przedstawiciele władz Uniwersytetu oraz duszpasterze akademicki;
- w ostatnich latach oficjalne spotkanie poprzedza msza św. w kościele pw. Wniebowzięcia NMP na Zalesiu, sprawowana w intencji emerytów;
- lokal, będący miejscem spotkania ma stosowny do okoliczności wystrój,
- zapewniona jest obsługa kelnerska, a przybywających gości witają członkowie Komisji Socjalnej, którzy w trakcie trwania spotkania pełnią rolę gospodarzy, co pozwala im bliżej poznawać seniorów, wsłuchiwać się w ich odczucia, opinie i potrzeby, by potem uwzględnić je w pracy;



- spotkania mają oprawę muzyczną, którą zwykle zapewniają studenckie zespoły, głównie „Resovia Saltans”;
- zaszczyt witania przybyłych uczestników spotkania przypada przewodniczącemu Komisji Socjalnej;
- przedstawiciele władz uczelni – zwykle JM Rektor lub Prorektor – kierują do emerytów okolicznościowe słowo, życzenia oraz informują ich o ważniejszych, aktualnych wydarzeniach z życia Uniwersytetu;
- kluczowym punktem programu jest wzruszający moment dzielenia się opłatkiem i składania sobie życzeń;
- po nim następuje uroczysty obiad;
- kolejnym znakiem czasu jest wspólne śpiewanie kolęd;
- potem zaś następują swobodne długie emerytów rozmowy prowadzone bez ograniczeń czasowych, narzuconych przez organizatorów.

Uważny obserwator odnosi słuszne wrażenie, że te określone ramy spotkań wypełniają co roku bogatsze uczuciowo treści, choć wizualnie dostrzega się wiele podobieństw, jak chociażby to, że chyba jedyny raz w roku do tej czy innej sali zmierzają wolno, bez pośpiechu grupki żywo z sobą rozmawiających starszych osób, że zewsząd słychać słowa powitań i śmiech. Widać jak przystają, obserwują, komentują zmiany w otoczeniu.

Tak też było w sobotnie południe 25 stycznia br.

Do klubu „Biesiada” na Zalesiu przybyło 180 emerytów spragnionych spotkania z dawnymi współpracownikami, zwierzchnikami, przyjaciółmi. Witani zgodnie ze zwyczajem, zajmowali miejsca przy odświętnie nakrytych i zastawionych stołach. Radosny gwar przycichł dopiero z chwilą przybycia władz Uczelni. Tym razem emerytów zaszczylicili swoją obecnością:

prof. dr hab. **Włodzimierz Bonusiak** – rektor, dr hab. prof. UR **Stanisław Krawczyk** – prorektor ds. kształcenia, dr hab. prof. UR **Czesław Puchalski** – dziekan Wydziału Biologiczno-Rolniczego, ks. dr **Adam Podolski** – prodziekan Wydziału Wychowania Fizycznego, mgr **Mieczysław Daskoczek** – kanclerz UR, mgr **Danuta Dziadek** – kierownik Działu Spraw Osobowych i Płac oraz oczekiwany i życzliwie witany ksiądz **Stanisław Płaza** – proboszcz parafii Zalesie.

Słowa przewodniczącego komisji socjalnej dra **Józefa Gorzelanego**: *Z potrzeby serca i w duchu wierności tradycji spotykamy się dziś z Państwem, naszymi Kolegami, Przyjaciółmi...* nie wymagały komentarza, płynęły z serc do serc!

Następujące po nich błogosławieństwo opłatków, głębokie myśli, m.in. o potrzebie chleba w życiu ludzkim, przekazane przez ks. dra Adama Podolskiego wprowadziły

SPOTKANIA PO LATACH



podniosły nastrój, który zawsze towarzyszy dzieleniu się opłatkiem nie tylko z bliskimi, ale i nieznanymi, z którymi w danej chwili i miejscu łączy człowieka wspólna obecność.

Uczestniczka spotkania mgr Izabela Malinowska podzieliła się takimi spostrzeżeniami: *Teraz nie czuje się już dystansu, wszyscy są mili, serdeczni. Do każdego, nawet wybitnego profesora można podejść, złożyć mu życzenia, przełamać się opłatkiem. Nawet ci, którzy niegdyś budzili wielki respekt, okazują się być ciepłi, życzliwie usposobieni. Nie czuje się zawodowej podległości, w niepamięć idą dawne różnice czy nawet animozje.*

Nie można sobie wyobrazić spotkania zakorzenionego w tradycji Bożego Narodzenia bez śpiewu kolęd, które należą do pereł naszej polskiej kultury. I tegoroczne spotkanie uświetniło ich profesjonalne wykonanie przez członków zespołu „Resovia Saltans”.

Uroczystemu, pięknie podanemu obiadowi towarzyszyły niezwykle ożywione rozmowy, autentyczna radość, która znalazła swoje ujście we wspólnym kolędowaniu inicjowanym przez ks. Stanisława Płazę i emerytów. Bardzo długo rozbrzmiewały w murach klubu podniosłe i tkiwe, rzewne i skoczne kolędy i pastorałki. Ci, których śpiew mniej pasjonuje, słuchali i dzielili się z obecnymi słowem. Wystarczyło przejść między stołami, aby usłyszeć strzępy rozmów: o przeszłości, o obecnym życiu, często naznaczonym chorobą osobistą lub bliskich, ale jednocześnie o radości z rodziny, której poświęcało się trud i siły, o uprawianiu ulubionych zajęć i...o radości życia. Zastawione stoły, urok miejsca

i chwili sprawiły, że ostatnie grupki emerytów opuszczały gościnne uniwersyteckie progi w czasie gdy już zapadał wczesny styczniowy zmierzch.

Pytani później o wrażenia, między innymi mgr E. Opala, mgr I. Hałoń, mgr J. Goleń, nie szczędzili pochwał dotyczących samej idei spotkań, ich przebiegu, oprawy, form gościnności. Wysoko oceniali możliwość spotkania z władzami Uniwersytetu. Nie pierwszy już raz można było słyszeć opinię, że informacje o rozwoju Uniwersytetu emeryci przekazują później w lokalnych środowiskach i chociaż w tej formie służą uczelni nadal.

Najpiękniejsze słowa, które padły w tych rozmowach były odwołaniem do błogosławieństwa Jana Pawła II dla Uniwersytetu Rzeszowskiego jako *nowej wspólnoty miłośników nauki i mądrości*.

Były też i uwagi wskazujące na potrzebę zapewnienia większej kameralności spotkań i zachęcenia do udziału w nich tych, którzy traktują je z pewną rezerwą.

Wzruszającą i zobowiązującą opinię przekazała prof. dr hab. Maria Radomska: *Opłatek seniorów daje cenną okazję spotkania współpracowników sprzed lat, odnawiania dawnych i nawiązywania nowych przyjaźni, co sprzyja integracji środowiska seniorów z różnych wydziałów UR. Łamanie się opłatkiem, wspólne biesiadowanie i kolędowanie z udziałem władz rektorskich na gościnnym Zalesiu zasługuje na najwyższe uznanie i niezmiennie kontynuowanie.*

Nasze spotkania emerytów dowodzą, że – jak stwierdził jeden z myślicieli: *to człowiek jest człowiekowi najbardziej do szczęścia potrzebny*.

Opisać tę nierzeczywistość,
mocno tkwiąc w rzeczywistości.

Jan Rybowicz

Idea projektu GosFiz

Projekt edukacyjny *Poezja fizycznej rzeczywistości* nawiązuje do idei *Fizyka dla humanistów*, propagowanej przez prof. dra hab. Grzegorza Białkowskiego (1932–1989). Uwzględnia integrację międzyprzedmiotową oraz ukazywanie fizyki jako części kultury. Realizowany jest od 1998 r. w myśl zasady *pro publico bono*. Projekt – nazywany w skrócie GosFiz – powstał na kanwie moich cyklicznych wykładów popularyzacyjnych z fizyki oraz zajęć pozalekcyjnych i sesji uczniowskich organizowanych dla uczniów o zainteresowaniach humanistycznych, przede wszystkim w: LO/ZSz w Strzyżowie, LO w Rymanowie, ZSGH w Iwoniczu Zdroju i ZSzT w Kolbuszowej; przy współpracy z nauczycielami: mgr Martą Gliwską-Rybczyk, mgr. Hieronimem Lalkiem, mgr. Andrzejem Ceglarszem, mgr. Kazimierą Ciszek oraz mgr Małgorzatą Dąbek-Kozak.

W 2003 roku powstały strony internetowe projektu <http://gosfiz.w.interia.pl>. Zaprezentowano na nich wybrane materiały z ponadrocznej pracy uczniów oraz z dwóch uczniowskich sesji popularyzacyjnych. Temat szczegółowy projektu: „Fizyka na scenie” w balladach poetyckich zespołu Stare Dobre Małżeństwo – nawiązywał do idei przewodniej międzynarodowego festiwalu edukacyjnego Physics On Stage 3: Physics and Life – Fizyka i Życie. Idea, elementy metodyki oraz strony www projektu zaprezentowano w Poznaniu na Krajowym Festiwalu Fizyka na Scenie 3, w ramach Europejskiego Festiwalu Physics On Stage 3 (6 IX 2003 r.). Odbił się też pierwszy otwarty konkurs Projektu GosFiz na plakat/rysunek uwzględniający aspekty astronomiczne wiersza *Moja astronomia*, krakowskiego poety Adama Ziemanina.

W 2005 roku – ogłoszonym jako Światowy Rok Fizyki – w ZSz w Strzyżowie odbyła się sesja popularnonaukowa „Między nauką a religią” (16 VI 2005). Wygłoszone referaty i prezentacje zostały zauważone i wysoko ocenione przez środowisko oraz media lokalne (reportaż w Radiu Via oraz Radiu Rzeszów, noty w czasopiśmie: „Niedziela”, „Źródło” oraz witrynach internetowych: UR, Diecezji Rzeszowskiej i parafii Strzyżów). Wystąpienia młodzieży: inscenizacje oraz prezentacje multimedialne stały się inspiracją do ogłoszenia kolejnego konkursu w ramach projektu. Praca konkursowa – w formie prezentacji multimedialnej, stron www lub innego przekazu medialnego (np. minifilmu) – miała ukazywać aspekty fizyczne, kosmologiczne lub z zakresu filozofii przyrody jednego z trzech zadanych tematów. Tematy szczegó-

Poezja fizycznej rzeczywistości Projekt edukacyjny GosFiz

Małgorzata Klisowska

lowe wybrano z pieśni Narodziny świata (do wiersza Edwarda Stachury, z muzyką Krzysztofa Myszkowskiego), z krążka „Niebieska tancbuda” zespołu Stare Dobre Małżeństwo (SDM):

(T1) Rodzi się ziemi kula; rodzi się świat!

(T2) Pętla czasu się rozwija...

(T3) Starożytność, nowożytność, a za dalą dal!

Rodzi się ogień wieczny...

Na ten konkurs zgłoszono 27 prac uczniowskich, z których do finału zakwalifikowano 11. Przyznano trzy nagrody w kategorii aspekty fizyczne oraz dwie nagrody w kategorii interpretacje. Środki na nagrody rzeczowe pozyskano od prywatnych darczyńców. Nagrodą specjalną był udział w seansie astronomicznym oraz koncercie SDM w Planetarium Śląskim, w dniu obchodów 50-lecia Planetarium (Chorzów, 4 XII 2005). Wszystkie wyróżnione i nagrodzone prace zostały przedstawione na uczniowskiej sesji popularnonaukowej w Instytucie Fizyki Uniwersytetu Rzeszowskiego (3 XII 2005).

Konkurs „Sfotografuj eksperyment”

Patrzeć i widzieć. Badać, by poznać. *Tak w skrócie można przedstawić ideę kolejnych działań realizowanych w ramach projektu. Nawiązując do przypadających w 2006 i 2007 r. rocznic Newtonowskich:*

– 340 lat od ogłoszenia przez I. Newtona teorii światła (1667),

– 320 lat od Imprimatur (1686) oraz wydania Philosophiae Naturalis Principia Mathematica (1687),

– 280 lat od śmierci I. Newtona (1727),
przygotowano koncepcję, regulamin oraz niezbędną dokumentację konkursu Sfotografuj eksperyment, który byłby realizowany w czterech edycjach, w roku szk. 2006/7 i 2007/8.

Przyjęto, że każda edycja konkursu – jako część Projektu Edukacyjnego – Poezja fizycznej rzeczywistości będzie stanowić zamkniętą całość. Tematykę wiodącą danej edycji wyznaczy każdorazowo odpowiednio dobrany cytat z poezji polskiej tak, by pozostawiać szeroki zakres dla własnej interpretacji, inwencji oraz wyborów, co do tematu szczegółowego oraz poziomu trudności. Rozstrzygnięcie konkursu zakończy każdorazowo sesja plakatu nagrodzonych prac. Z zaplanowanych czterech edycji konkursu

odbyły się już trzy (edycja czwarta rozpocznie się 20 II 2008 r.).

Tematy wiodące zakończonych edycji konkursu:

w I edycji:

Promieniu świetlisty przeszij mnie (E. Stachura)

A światło uderza swą falą (B. Leśmian)

w II edycji:

Echem głosu mierząc przestrzeń ciał (G. Białkowski)

Ja Newton małego miasteczka uczę moje jabłka spadać (A. Ziemięcin)

w III edycji:

W mroku jest tyle światła (K. Wojtyła)

Chmury pękały czarne (...), a grom przeszył obraz (E. Stachura)

Nad domem przysiadła tęcza na nieba niebieskiej gałęzi (A. Ziemięcin)

Zgodnie z Regulaminem, praca składa się z obowiązkowej dokumentacji – m.in. z opisu formalnego oraz merytorycznego prezentowanych (maksymalnie trzech) zdjęć eksperymentu, pokazu, zjawiska, skutku, itp. Przyjęto następujące kryteria oceny prac:

- umiejętność uszczegółowienia tematu
- wyodrębnienie aspektu fizycznego;
- atrakcyjność i oryginalność wybranego eksperymentu (pokazu);
- fotograficzna prezentacja efektów eksperymentu (pokazu);
- poprawność formalna i merytoryczna pracy.

Konkurs ma charakter otwarty (wielość kategorii, brak ograniczeń wiekowych, czy też miejsca realizacji). Prace mogą być tworzone: indywidualnie, w grupach formalnych szkolnych, międzyszkolnych, grupach nieformalnych, pozaszkolnych. Łącznie – w dotychczasowych trzech edycjach konkursu – udział wzięło 69 uczniów szkół gimnazjalnych (56 prac) oraz 86 uczniów szkół ponadgimnazjalnych (67 prac). Wpłynęły również cztery prace w kategorii nauczycielskiej. Lista nagrodzonych dostępna jest na stronach projektu (<http://gosfiz.w.interia.pl> > Konkursy) oraz na stronach Oddziału Rzeszowskiego PTF (<http://fonon.univ.rzeszow.pl/orzptf> > Wydarzenia > Konkursy).

Nadesłane fotografie uczniowskie są nie tylko interesującą opowieścią o „fizyce wokół nas” i eksperymentowaniu, ale – niejednokrotnie – o radości, jaką sprawiło samo przygotowa-

nie doświadczenia, a potem dążenie do uzyskania jak najlepszego efektu fotograficznego. Mówią wiele o zdolności ukierunkowanego patrzenia, umiejętności dostrzegania efektów i zjawisk, poziomie myślenia przyczynowo-skutkowego ich autorów. Pomimo że są to fotografie amatorskie, wiele zdjęć pokazuje, jak ciekawa i wręcz zjawiskowo piękna jest otaczająca nas fizyczna rzeczywistość. Doceniając walory artystyczne lub dydaktyczne prostych doświadczeń wykonanych w domu, z udziałem młodszego rodzeństwa, itp. – przyznawano również nagrody, wyróżnienia lub dyplomy pozaregulaminowe.

Konkurs Sfotografuj eksperyment, jako integralna część projektu Poezja fizycznej rzeczywistości (realizowanego w Zakładzie Dydaktyki Fizyki IF UR), odbywa się pod patronatem Instytutu Fizyki Uniwersytetu Rzeszowskiego oraz Oddziału Rzeszowskiego Polskiego Towarzystwa Fizycznego. Honorowy patronat nad kolejnymi trzema edycjami objęli dziekan Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego (1. edycja – śp. prof. UR dr hab. Jerzy Tocki, 2. i 3. edycja – prof. dr hab. Józef Tabor) oraz dyrektor Instytutu Fizyki UR – prof. dr hab. Ryszard Kępa. Pozyskano wsparcie logistyczne Instytutu Fizyki UR, organizacyjne Oddziału Rzeszowskiego Polskiego Towarzystwa Fizycznego oraz prywatnych donatorów. Nagrody dla laureatów kolejnych edycji konkursu i ich opiekunów ufundowane zostały przez wym. dziekanów Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego UR oraz ORz PTF. Uczniowie i nauczyciele otrzymali również upominki oraz materiały o Uniwersytecie Rzeszowskim z Działu Informacji i Promocji UR. Słowa podziękowania należą się wszystkim – bez wyjątku – członkom kolejnych komisji konkursowych, pracujących *pro publico bono*.

Po zakończeniu czwartej edycji konkursu (V/VI br.) planowana jest pokonkursowa wystawa wszystkich nagrodzonych i wyróżnionych prac oraz prezentacja najlepszych prac nauczycieli – w formie referatów – w ramach konferencji **Fizyka częścią kultury**, organizowanej przez Oddział Rzeszowski Polskiego Towarzystwa Fizycznego i Instytut Fizyki UR (24–25 X br.).

Patrz: zdjęcia na 1 i 2 stronie okładki GU

Media – kultura – edukacja na pograniczu narodów i kultur tradycje – doświadczenia – perspektywy

Marta Wrońska

Pod takim tytułem w dniach 8–10 października 2007 roku odbyło się spotkanie naukowe przedstawicieli z różnych środowisk uniwersyteckich. Głównym organizatorem i zarazem gospodarzem **Międzynarodowej Konferencji** był Uniwersytet Rzeszowski, a personalnie **Zakład Edukacji Medialnej i Technologii Informacyjnych Instytutu Pedagogiki**. Współorganizatorami byli: Instytut Muzyki Uniwersytetu Rzeszowskiego, Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji Towarzystwa Wiedzy Powszechnej we Wrocławiu, Zakład Pedagogiki Wydziału Studiów Edukacyjnych Uniwersytetu UAM w Poznaniu oraz Stowarzyszenie VEUBE – Spohns Haus w Niemczech.

Komitetowi Naukowemu przewodniczył rektor Uniwersytetu Rzeszowskiego **prof. dr hab. Włodzimierz Bonusiak**. W skład Komitetu weszli także: **prof. dr hab. Marta Wierzbieniec** – dyrektor Instytutu Muzyki Uniwersytetu Rzeszowskiego, **dr Ryszard Pęczkowski** – prodziekan Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego Uniwersytetu Rzeszowskiego, **prof. dr hab. Wojciech Skrzydlewski** z Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP we Wrocławiu, **prof. dr hab. Stanisław Dylak** z Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, **prof. dr hab. Irena Mednańska** z Uniwersytetu w Preszowie, **Hans Bollinger** – dyrektor Stowarzyszenia VEUBE Spohns Haus w Niemczech oraz **dr Marta Wrońska**, **ks. dr Janusz Miąso**, **mgr Piotr Karaś** – sekretarze konferencji.

Patronat medialny nad konferencją objęło Katolickie Radio Via z Rzeszowa.

Uroczyste otwarcia konferencji dokonał **dr hab. prof. UR Stanisław Krawczyk**, prorektor ds. kształcenia Uniwersytetu Rzeszowskiego. Kolejno głos zabrali: prof. dr hab. Marta Wierzbieniec, która zapoznała uczestników spotkania z bogatą tradycją muzyczną regionu Polski południowo-wschodniej i dziekan Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego **dr hab. prof. UR Mieczysław Radochoński**, który scharakteryzował kierunki badań prowadzonych na Wydziale. Natomiast prodziekan Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego dr Ryszard Pęczkowski odczytał list nadesłany do wszystkich uczestników Konferencji od **JE Biskupa Ka-**



Uroczyste otwarcie Konferencji: od prawej: dr hab. prof. UR Eugenia I. Laska, prof. dr hab. Stanisław Dylak, dr hab. prof. UR Mieczysław Radochoński, prof. dr hab. Marta Wierzbieniec, prof. dr hab. Wojciech Skrzydlewski, dr Ryszard Pęczkowski

zimierza Górnego – Ordynariusza Diecezji Rzeszowskiej, a także w imieniu całego Komitetu Naukowo-Organizacyjnego przekazał uczestnikom życzenia merytorycznych obrad oraz pełnej integracji środowisk naukowych polskich i zagranicznych.

Do udziału w konferencji zaprosiliśmy badaczy mediów, socjologów, pedagogów, politologów oraz dziennikarzy i nauczycieli. Zaproszenie przyjęli, a tym samym zaszczytili nas swoją obecnością naukowcy z Polski i z zagranicy. Ogółem w konferencji wzięło udział 119 przedstawicieli różnych ośrodków akademickich (między innymi z Uniwersytetów: Warszawskiego, Poznańskiego, Jagiellońskiego, Wrocławskiego, Gdańskiego, Bydgoskiego, Opolskiego, Lubelskiego, Łódzkiego, Zielonogórskiego, Rzeszowskiego, Szczecińskiego, Warmińsko-Mazurskiego. Byli także obecni naukowcy z AGH w Krakowie, z Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, z Akademii Pedagogicznej w Krakowie, Akademii Świętokrzyskiej, Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej, a także z Narodowego Instytutu Leków w Warszawie). Gościliśmy także na naszej konferencji

20 uczestników z zagranicy (Niemcy, Słowenia, Czechy, Słowacja, Ukraina, Litwa, Białoruś, Rosja, Węgry). Wygłoszono 103 referaty. W konferencji wzięli liczny udział studenci ze specjalności edukacja medialna oraz studenci z edukacji artystycznej w zakresie sztuki muzycznej.

Obecność tak wielu gości z Polski i z zagranicy przyczyniła się do kreowania twórczej atmosfery współpracy, była także inspiracją do naukowych analiz teoretycznych i empirycznych w kontekście podjętej tematyki konferencji. Problematyka pogranicza stanowi ważny obszar zainteresowań badaczy różnych dyscyplin. A główne elementy strukturalne integracji pogranicza narodów to przede wszystkim media, edukacja i kultura. Elementy te uzupełniają się wzajemnie, choć zdarza się, że są w opozycji do siebie. Współczesny człowiek żyje na pograniczu narodów i przenikania się kultur. Międzykulturowość może być zarówno wielką szansą rozwoju człowieka, jak też jego zagrożeniem. Główne cele i zadania naukowe konferencji to: stworzenie uczestnikom z różnych krajów i ośrodków naukowych możliwości

KONFERENCJE

spotkania, wspólnej pracy oraz wymiany poglądów. Ważna była też prezentacja teorii i praktycznych rozwiązań dotyczących funkcjonowania mediów, kultury i edukacji na pograniczu narodów. W dyskusji sporo mówiono o oczekiwaniach formułowanych wobec mediów, kultury i edukacji na pograniczu, w kontekście globalizacji życia politycznego, gospodarczego i społecznego. Efektem rzeszowskiego spotkania będzie opracowanie wspólnych projektów dotyczących mediów, kultury i edukacji na pograniczu. Ważnym rezultatem konferencji jest stworzenie sieci połączeń zainteresowanych instytucji i osób gotowych do współpracy w zakresie badań, edukacji i doskonalenia.

Wyodrębniliśmy następujące obszary merytoryczne, wokół których odbywały się naukowe dysputy:

- Media, kultura, edukacja na pograniczu kultur i narodów wobec globalizacji życia – wyzwania, nadzieje, zagrożenia.
- Kultura pogranicza narodów – doświadczenia, tradycje, perspektywy.
- Rola i znaczenie mediów w kreowaniu kultury i edukacji.
- Międzyregionalna współpraca w obszarze kultury i edukacji.
- Media, kultura i edukacja wobec procesów integracji.
- Nauczyciel pogranicza jako współtwórca pedagogiki integracji kulturowej.

Swoistą „uczta intelektualną” dla uczestników były wystąpienia w obradach plenarnych najwybitniejszych medioznawców, politologów, socjologów, pedagogów. W pierwszym dniu konferencji obrady rozpoczął **prof. dr hab. Wojciech Skrzydlewski** z Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP we Wrocławiu referatem pt. *Kulturotwórcza rola mediów w procesach integracji pogranicza narodów (Culturally-active role of media in integration processes on nations' borderlines)*. Celem wystąpienia było ukazanie roli współczesnych mediów, a w szczególności Internetu w inicjowaniu i prowadzeniu procesów integracyjnych na pograniczu narodów. Poruszono następujące kwestie: analiza współczesnego statusu mediów rozumianych jako narzędzia intelektualne człowieka; media, edukacja i kultura jako główne elementy strukturalne integracji pogranicza narodów; status nowych mediów (interakcyjność, indywidualizacja, integracja); konwergencja mediów – Internet wehikułem cywilizacyjnym XXI w.; kompetencje medialne, alfabetizm medialny i kultura informatyczna jako zasadnicze czynniki zmianotwórcze edukacji, komunikacji społecznej, rynku pracy i procesów społecznych. W konkluzji przedstawiono projekt wirtualnej przestrzeni kulturotwórczej integrującej pogranicze narodów.



Nasi goście: od prawej prof. dr hab. Olga Bielanowska, prof. dr hab. Galina Verzhbyok, prof. dr hab. Mikalai Yerchak

Następnie **prof. dr hab. Stanisław Dy-lak** z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, w referacie *Edukacyjna inwazja mediów – koniec nauczania? (Educational invasion of media – the end of education?)* wyraźnie podkreślił, że dla funkcjonowania współczesnej szkoły nie wystarczy profesjonalny nauczyciel, to musi być nauczyciel z „charakterem nauczyciela”, który lubi to co robi oraz, jak powiada Jacek Santorski, kocha dzieci z bezgraniczną miłością, z miłością stawiając im granice...

Prof. dr hab. Irina Sipakowa z Uniwersytetu w Saratowie (Rosja) zaprezentowała referat pt. *English-German and English-Russian Code Switching In Printed Mass Media*, w którym klarownie uwypukliła problem dotyczący „bilingualizmu” (dwujęzyczności), który jest jednym z elementów przejścia od narodowych kultur do multikulturowości.

Obrady plenarne w pierwszym dniu zakończył **dr hab. prof. UR Wacław Wierzbieniec** z Uniwersytetu Rzeszowskiego referatem pt. *Rzeszów na pograniczu narodów i kultur (Rzeszów on the brink of nations and cultures)*. Profesor skonstatował, iż dostrzegalne zróżnicowanie etniczne, wyznaniowe i kulturowe miasta Rzeszowa, pomimo że obejmuje obecnie stosunkowo niewielką część mieszkańców, tworzy niezmiernie ważny element miasta, sytuujący je w szerokim kontekście wielokulturowości.

W drugim dniu konferencji uczestnicy wysłuchali trzech referatów. **Prof. hab. dr**

nauk med. Paweł Januszewicz z Wydziału Medycznego Uniwersytetu Rzeszowskiego i Narodowego Instytutu Leków w Warszawie, w swoim referacie pt. *Media a przemysł farmaceutyczny (Media and the pharmaceutical industry)*, jasno zaakcentował, iż rozwój przemysłu farmaceutycznego zależy w dużym stopniu od delikatnej równowagi pomiędzy informacjami na temat leku a ich promocją. Informacja o treściach merytorycznych jest zawsze ściśle regulowana prawem krajowym, unijnym oraz międzynarodowym, podczas gdy promocja jest często przedmiotem różnych działań „z pogranicza”. Obok samoregulacji, czyli przestrzegania kodów postępowania, stworzonych przez same firmy farmaceutyczne, media bardzo często wychwytyują i opisują najprzeróżniejsze działania promocyjne, budzące wiele znaków zapytania.

Ks. prof. dr hab. Janusz Mastalski z Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie w swoim wystąpieniu *„Smog medialny” a dekonstrukcja środowisk wychowawczych (Media smog vs deconstruction of educational environments)* próbował ukazać cechy charakterystyczne dla tzw. „smogu medialnego”. Autor wskazał między innymi na toksyczność mediatyzacji rodziny, szkoły, środowiska rówieśniczego, a także Kościoła. Określił różnego rodzaju wymiary ich dekonstrukcji. Spróbował także wskazać konkretne sposoby budowania systemu immunologicznego, stanowiącego antidotum na toksyczne oddziaływania współczesnych mediów.

KONFERENCJE

Prof. dr hab. Alina Rynio z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego opisała *Rolę środków społecznego przekazu w integralnym wychowaniu osoby* (*The role of mass – media in integral upbringing of a person*). Autorka stwierdziła, że narastające pod wpływem wadliwej edukacji niewłaściwe formy zachowania się wielu ludzi na różnych etapach ich rozwoju wymagają od wychowujących różnorodnych działań zapobiegawczych, opartych o dogłębne poznanie przyczyn i przejawów występujących trudności. Przyczyny owych trudności często bywają nieuświadomione. Są one generowane przez brak odpowiedniej edukacji medialnej i nowoczesną kulturę masową, której twórcy świadomie obniżają coraz bardziej poziom intelektualny i moralny wielomilionowych rzesz odbiorców, a nawet – jak to niektórzy ostro określają – spychają współczesną kulturę do poziomu wielorako manifestującego się barbarzyństwa. Niesie ono za sobą zanik duchowości, depersonalizację, desakralizację i dehumanizację.

Podczas konferencji pracowano też w trzech sekcjach: Media, Kultura, Edukacja¹. W pierwszym dniu sekcji *Media* przewodniczyli: **prof. dr hab. Zbigniew Oniszcuk** z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach oraz **dr Marta Wrońska** z Uniwersytetu Rzeszowskiego. W drugim dniu funkcje te pełnili: **prof. dr hab. Ignacy S. Fiut** z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie oraz **dr Paweł Topol** z UAM w Poznaniu. Poruszane na sekcji wątki tematyczne dotyczyły między innymi wychowawczych i etycznych aspektów oddziaływania mediów, wpływu mediów masowych na problemy ochrony zdrowia, integracyjnej roli mediów w procesie komunikowania międzykulturowego, edukacyjnego wykorzystania nowych mediów.

Sekcja *Edukacja* pracowała pod przewodnictwem **prof. dr hab. Ireny Mednianskiej** z Uniwersytetu w Preszowie oraz **prof. dr hab. Marii Chodkowskiej** z Uniwersytetu Rzeszowskiego. W drugim dniu konferencji przewodnictwo objęli: **dr hab. prof. UR Eugenia I. Laska** oraz **dr hab. prof. UR Marek Koziarowski** z Uniwersytetu Rzeszowskiego. Podczas obrad podjęto wybrane problemy edukacyjno-wychowawcze wobec wyzwań cywilizacyjnych we współczesnym świecie, ideę pogranicza w kontekście budowania dyskursów edukacyjnych, zagadnienia pedagogiki medialnej w dobie technologii informacyjno-komunikacyjnych.

Sekcji *Kultura* przewodniczyli – w pierwszym dniu **prof. dr hab. Iwona Hofman** z UMCS w Lublinie oraz **ks. dr Janusz Miąso** z Uniwersytetu Rzeszowskiego; w drugim



Wywiad dla Radia Via: dr Marta Wrońska i red. Agnieszka Marzec

dnia **prof. dr hab. Elżbieta Szubertowska** z Uniwersytetu w Bydgoszczy oraz **prof. dr hab. Irena Marciniak** z Uniwersytetu w Zielonej Górze. W czasie obrad sekcji podjęto następujące obszary merytoryczne: pogranicze jako konfrontacja kultur, edukacja muzyczna i jej wybrane aspekty, kultura muzyczna młodzieży oraz jej związki z mediami.

Na sympozjum obecni byli także przedstawiciele podkarpackich mediów regionalnych i lokalnych („Gazeta Codzienna Nowiny”, „Super Nowości”, „Dziennik Polski” oraz rozgłośni radiowych: Radio Rzeszów, Radio Via), dla których specjalnie zarezerwowaliśmy czas w napiętym programie, mając świadomość, iż konferencja prasowa to ważny instrument public relations.

Aby uatrakcyjnić pobyt uczestników naszej konferencji, oprócz wykładów plenarnych i obrad w sekcjach zorganizowaliśmy imprezy o charakterze kulturalno-rozrywkowym. W pierwszym dniu konferencji uczestnicy wysłuchali przepięknego koncertu w wykonaniu pracowników Instytutu Muzyki Uniwersytetu Rzeszowskiego (dr Olga Popowicz – sopran, prof. UR Leszek Suszycki – gitara, dr Jacek Ścibor – tenor, dr Magdalena Prejsnar-Wąsacz – fortepian, mgr Paweł Węgrzyn – fortepian). Można było obejrzeć także trzy wystawy artystyczne: wystawa ilustracji książkowej dla dzieci pt. *Jeżyk spod jabłoni*, autor: dr Marta Uberman, Uniwersytet Rzeszowski; wystawa grafiki pt. „Drzeworyty”, autor: Doc. PhDr. Michal Tokár, Ph.D., Prešovská univerzita v Prešove (Słowacja) oraz wystawa malarstwa pt. „Obrazy”, autor: dr Jerzy

Tomala, Uniwersytet Rzeszowski. Natomiast wieczorny bankiet połączony był z otwarciem wystawy fotograficznej artystów: ing. Leonard Banas (Słowacja); ing. Gabriel Grund (Słowacja); dr Marek Hallada, mgr inż. Jerzy Wygoda z Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Stworzyliśmy także wszystkim gościom możliwość poznania dziedzictwa kulturowego w naszym regionie przez wyjazd w Bieszczady do ośrodka położonego na terenie Ciśniańsko-Wetlińskiego Parku Krajobrazowego w Bystrem koło Baligródu.

Duża liczba zgłoszonych referatów oraz ożywiona wymiana poglądów dowiodły, iż spotkanie to było potrzebne. Dyskusja przeprowadzona na zakończenie konferencji umocniła nas w przekonaniu o celowości wyboru tematów oraz potrzebie kontynuacji i rozwoju formuły konferencji. Goście podkreślali wysoki poziom merytoryczny sympozjum, ciepłą i życzliwą atmosferę. Nawiazaliśmy nowe, ciekawe kontakty. Z pewnością będziemy je podtrzymywać i wymieniać się doświadczeniami. Dorobek naukowy konferencji zostanie opublikowany w formie monografii.

Przypisy

¹ Pełny wykaz artykułów znajduje się na stronie internetowej Zakładu Edukacji Medialnej i Technologii Informacyjnych Uniwersytetu Rzeszowskiego: <http://www.z.univ.rzeszow.pl>

WYDARZENIA

W dniu 6 marca w Klubie Studenckim „Bursa”, przy ul. ks. Jałowego, prodziekan dr R. Pęczkowski wręczył studentom Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego certyfikaty ukończenia kursu z zakresu udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej. W semestrze zimowym odbyła się pierwsza edycja tego szkolenia.



15 lutego br. w obiektach Uniwersytetu Rzeszowskiego na Zalesiu przedstawiciele Podkarpackiego Urzędu Marszałkowskiego poinformowali dziennikarzy i nauczycieli akademickich Wydziału Biologiczno-Rolniczego o przygotowaniach do prezentacji ekologicznych produktów z Podkarpacia na wystawie w Norymberdze (marzec br.). Ekologiczne produkty rolne zyskały już w krajach „starej Unii” należne miejsce, u nas wciąż są niedoceniane. Wizyta władz Podkarpacia na Uniwersytecie była też okazją do zaprezentowania przez dziekana **Czesława Puchalskiego** dotychczasowych osiągnięć Wydziału Biologiczno-Rolniczego i przedstawienia najbliższych planów, związanych z inwestycjami, nowymi kierunkami kształcenia i naukowymi badaniami.

Dar dla Biblioteki UR



Zbiory Biblioteki Uniwersytetu Rzeszowskiego wzbogacił *Atlas ukraińskich dialektów Wschodniej Słowacji*, autorstwa Wasyla Latty. Publikacja (w języku ukraińskim) została wydana w 1991 r. przez Słowackie Pedagogiczne Wydawnictwo w Bratysławie, Oddział Literatury Ukraińskiej w Preszowie. Książka jest darem ks. dr. Mirona Michaliszyna, który dzięki dr. hab. prof. UR Wacławowi Wierzbieńcowi, nawiązał kontakty z naszym Uniwersytetem i Biblioteką UR.

Foto: M. Dworak

DEBATY



Relacja z debaty europejskiej

Komu potrzebna jest Karta Praw Podstawowych

Dorota Semków-Chajko, Bartłomiej Szegda

23 lutego br. w „małej auli” Uniwersytetu Rzeszowskiego odbyła się kolejna z cyklu debata dotycząca Unii Europejskiej. Konferencje te organizowane są pod honorowym patronatem dra **Mieczysława Janowskiego**, posła do Parlamentu Europejskiego, a ich pomysłodawcą jest dziekan Wydziału Socjologiczno-Historycznego dr hab. prof. UR **Aleksander Bobko**. Do współpracy włączyły się środowiska akademickie studentów i doktorantów Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Tematem lutowej debaty była Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej, która swoją tematyką dotyka przede wszystkim problemu praw człowieka. W czasie spotkania na sali oprócz honorowego gościa debaty, jakim był dr Mieczysław Janowski i jego współpracownicy, znaleźli się między innymi **Andrzej Dec** i **Antoni Kopaczewski**, była posłanka **Anna Pakuła-Sacharczuk** oraz nauczyciele akademicki i studenci Uniwersytetu.

Po oficjalnych powitaniach jedna z doktorantek Uniwersytetu Rzeszowskiego wygłosiła referat na temat historii praw człowieka. Po wykładzie rozpoczęła się dyskusja na temat Karty Praw Podstawowych.

Dyskusja toczyła się pomiędzy przedstawicielami Kół Naukowych Uniwersytetu Rzeszowskiego – Politologów oraz Socjologów. Przedstawicielami Koła Politologów, którzy zaprezentowali argumenty przeciw Kartcie byli: **Tomasz Lutał**, **Marcin Fijołek**, **Marek Ostapko** oraz **Michał Pisarek**. Po przeciwnej stronie – w grupie zwolenników Karty – zasiedli członkowie Koła Naukowego Socjologów w składzie: **Paulina Mazurek**, **Edyta Sobiecka**, **Daniel Krasowski** oraz **Daniel Romonów**. Całość dyskusji podzielona zosta-

ła na dwa bloki tematyczne. Pierwszy z nich dotyczył kwestii religijno-moralnej. Polemika w tym temacie koncentrowała się wokół zagadnień aksjologicznych, rodziny, praw dziecka, szeroko rozumianej etyki. Drugi dotyczył problemów socjalno-ekonomicznych. Dyskusja skupiła się przede wszystkim wokół sytuacji gospodarczej w Unii Europejskiej, prowadzeniu firm, relacji pomiędzy pracodawcą i pracownikami, sytuacji osób niepełnosprawnych oraz systemu emerytalnego. Po burzliwej polemice przedstawiciele kół naukowych w każdym z wymienionych bloków tematycznych, głos zabierał europoseł Mieczysław Janowski. Ustosunkowywał się do wypowiedzi, podkreślając wady oraz zalety Karty Praw Podstawowych, pozosta-

wiając tym samym słuchaczom wybór za lub przeciw.

W etapie końcowym debaty zebrani na sali mieli czas na zadawanie pytań, na które odpowiadał także europoseł. W swoich wypowiedziach wskazywał na najistotniejsze sprawy dotyczące zarówno praw człowieka, jak również pozostałych dziedzin Unii Europejskiej. Miło nam było, że kilkakrotnie chwaliło studentów za postawę oraz wiedzę.

Spotkanie zakończyły wystąpienia gospodarzy debaty: dziekana Aleksandra Bobki i europosła Mieczysława Janowskiego. Dziękując zebranych za udział i aktywność w debacie pochwalili inicjatorów tego typu spotkań, a także zaprosili na kolejną debatę, którą zaplanowano na kwiecień br.



Prezentacja osiągnięć rzeszowskich archeologów na Uniwersytecie w Greifswaldzie

Już od 10 lat w położonym nad Bałtykiem niemieckim Greifswaldzie odbywają się dni kultury polskiej POLENMARKT. W tym roku miały one miejsce w dniach 16-26 XI. Miasteczko Greifswald (ob. 60 tys. mieszkańców) należy do starszych w tej części Europy (nadanie praw miejskich 1250 r.). Uniwersytet, na którym studiuje obecnie 11 tys. osób powstał w 1456 r.

Organizatorem POLENMARKT jest prof. dr Christian Lübke oraz jego współpracownicy z Instytutu Historii Uniwersytetu w Greifswaldzie (Historisches Institut; Ernst-Moritz-Arndt-Universität Greifswald). Honorowy patronat nad spotkaniem sprawuje Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej. Głównym sponsorem POLENMARKT jest Sparkasse Vorpommern.

Dni Kultury Polskiej to tygodniowy festiwal odczytów, wystaw. Są wśród nich bardzo poważne spotkania, np. dotyczące relacji polsko-niemieckich (Kommunikation und Vertrauen in der Polityk; 20 XI 2007), ale i koncerty (np. Motion Trio; 23 XI 2007). Można też po prostu zjeść zupę ogórkową, czy barszcz.

W trakcie uroczystego spotkania w siedzibie Sparkasse Vorpommern wręczana jest nagroda za działalność naukową prowadzoną przez współpracujące ze sobą polskie i niemieckie instytucje (szczegółowy program, zob. <http://www.polenmarkt-greifswald.de>).

W tym roku uczestnikiem POLENMARKT byli także pracownicy Instytutu Archeologii Uniwersytetu Rzeszowskiego. Przygotowaliśmy popularnonaukową sesję *U źródeł Europy Środkowo-Wschodniej: pogranicze polsko-ukraińskie w perspektywie badań archeologicznych* (21 XI 2007). W 11 referatach zaprezentowaliśmy wyniki naszych własnych studiów nad prahistorią i wczesnym średniowieczem Podkarpacia oraz zachodnich rejonów Ukrainy.

Od czasu tzw. pomarańczowej rewolucji (2004) w Niemczech zdecydowanie wzrosło zainteresowanie Ukrainą i problemem jej przyszłej orientacji politycznej. Jak wiadomo, nie jest to tylko problem teoretyczny, wzrost nastrojów prozachodnich mógłby skutkować przesunięciem obecnych wschodnich granic Unii Europejskiej aż poza Dniepr. Prezentując uwagi o najstarszych społecznościach

ludzkich zamieszkujących teren Polski południowo-wschodniej oraz zachodniej Ukrainy, staraliśmy się zastanowić nad tym, na ile był to w przeszłości obszar o charakterze granicznym, punkt styku Wschodu i Zachodu.

W trakcie spotkania zaprezentowaliśmy – wydaną przez Instytut Archeologii UR specjalnie na potrzeby sesji – książkę pt. *U źródeł Europy Środkowo-Wschodniej: pogranicze polsko-ukraińskie w perspektywie badań archeologicznych / Frühzeit Ostmitteleuropas: Das polnisch-ukrainische Grenzgebiet aus archäologischer Perspektive* (M. Dębiec, M. Wołoszyn red., Rzeszów 2007, ss. 212).

Na szczęście pobyt w Niemczech nie upłynął nam wyłącznie na dyskusjach naukowych: zwiedzanie Greifswald – pod wodzą opiekującej się nami Kati Mattutat - zakończyliśmy udziałem w koncercie zespołu The Car Is On Fire (21 XI 2007).



Trwałym efektem wyjazdu do Niemiec jest wspomniana już książka, mamy jednak nadzieję, że współpraca z archeologami i historykami z Greifswald będzie kontynuowana: już teraz jedna osoba z Rzeszowa studiuje w Greifswaldzie (w ramach programu ERASMUS-SOKRATES). **Wierzmy, że wymiana ta zostanie rozbudowana i że z czasem rzeszowscy archeolodzy będą prowadzić zajęcia w Greifswaldzie, tamtejsi archeolodzy zaś przybliżą pradzieje Połabszczyzny naszym studentom.**



Wielki Post i Zmartwychwstanie Pańskie w wierszach Ernesta Brylla

Marzena Michałek

Poezja bywa dokumentem kultury duchowej, religijnej. Wielkanoc dla chrześcijan to święto najważniejsze, poprzedzone Wielkim Postem. To pamiątka męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, misterium odkupienia. Warto więc zobaczyć, jak postrzega ten czas Ernest Bryll.

Z Wielkim Postem kojarzy się postać Piłata. Ewangelie ukazały jego chwiejną postawę w procesie Jezusa. Do tej postawy nawiązuje Bryll jako autor wiersza *Jeżeli nie zabiłem to chciałem zabijać*. Ja mówiące dostrzega w sobie sprzeczności, ma świadomość podobieństwa do Piłata. Natomiast utwór *Śnił mi się grób co w piachu nagle się otworzył* nawiązuje do historii Tomasza. Osobie mówiącej śnił się grób. Bohater włożył palce w „ranę ziemi”, parafrazuje więc zachowanie Tomasza, który – nieufny – dotykał ran Chrystusowych. A co więcej, bohater replikuje teraz – rzecz jasna, na sposób uwarunkowany snem – sytuację Chrystusową. „Leżałem w tym grobie jak w rozwartym oku”. Do postaci nieufnego Tomasza nawiązuje również utwór *Dotknąłem się krwi Jego – na ocet skwaśniała*. Osoba mówiąca utożsamia się z ewangelicznym Tomaszem i twierdzi, że dotknęła krwi Jezusa, która wydała się kwaśna, natomiast chleb zmienił się w kamień, zamiast w spodziewaną miękkość ciała. To sceptyczna aluzja do Ostatniej Wieczerzy, kiedy nastąpiło ustanowienie sakramentu Eucharystii. Używając słów „chleb zamienił się w kamień zamiast w miękkość ciała”, osoba mówiąca wyraża wątpliwość, czy rzeczywiście Eucharystia się dokonała. Wątpi jako dwudziestowieczna kopia Tomasza. Co ciekawe, nieco później wierzy, z kolei odchodzi, wraca i znów dotknie Chrystusa, by sprawdzić, czy ma On rany. Wiara Tomasza nie zaistniała od razu, nie stała się faktem natychmiast, owo dochodzenie do wiary wyraża się poprzez niepewność i wahania. Święty Tomasz apostoł zaintrygował Brylla. Dodajmy, że do tej, rzecz można, arcyłudzkiej, postaci wróci pisarz jeszcze później w Apokryfie o Tomaszu.

Tymczasem w utworze *Co będzie z nami* Bryll zastanawia się nad naszym przyszłym zmartwychwstaniem. Nazywa je

godziną straszną i pyta, co będzie, gdy wróci nasze imię i ciało, które dawno zostało zapomniane przez innych. Definiuje zmartwychwstanie jako nowe umieranie w męce. Znaczące są dwa wersy końcowe. Niosą sugestię, że trzeba sobie zdawać sprawę z nieuniknioności cierpienia i rozumieć jego sensy.

Wymowny jest również utwór *Ludu mój cichcem w ciemnościach żyjący*, stylizowana pieśń pasyjna, tzw. lament, czyli opłakiwanie Męki Pańskiej. Bryll nawiązał do prostej, lecz przejmującej skargi cierpiącego Chrystusa z pieśni *Ludu, mój ludu*. Tu wszakże – u Brylla – osoba mówiąca nie jest Chrystusem, zwraca się do ludu, by mu wytknąć, że żyje w ciemnościach, czekając na tę prawdę, jaką niesie ze sobą Boże Narodzenie, z którego musi przecież wyniknąć krzyż wielkopiątkowy. Utwór zamyka apel do odbiorcy, aby zakoleďował

„na mrozie siarczystym
lulajką straszną, na krzyżu rozpiętą”.

Wielkanoc poprzedza Triduum Paschalne, do którego – prócz liturgii Wielkiego Czwartku i Wielkiego Piątku – należy bogata liturgia Wielkiej Soboty, dnia nadziei, oczekiwania na zmartwychwstanie Chrystusa. Do tego ważnego dnia nawiązuje Ernest Bryll w *Balladzie o Wielkiej Sobocie*. To skromna fabuła o spotkaniu autorskiej osoby mówiącej z Jezusem, który powiada, że jeśli Bryll naprawdę chce, to jutro będzie Zmartwychwstanie; byleby tylko się nawrócił. Natomiast w liryku *Bóg zmartwychwstał, odwalił groby naszych domów* narrator twierdzi, że Bóg wstał z martwych i chce, byśmy się otrząsnęli z letargu, byśmy wołali Alleluja! Niestety, wydajemy się zbyt ospali, być może osłabieni nadużywaniem alkoholu. Nie reagujemy właściwie na ten apel.

W całokształcie duchowej panoramy świąt wielkanocnych postać Maryi jest bardzo ważna, to przecież Matka Jezusa. Stąd przejmujący utwór *Maryja żałosna*.

„Maryja żałosna
Kołysankę niosła
Której nie było już komu zaśpiewać

Bo jej syn rodzony
Jak łachman skrwawiony
Wisiał przybity do twardego drzewa”.

Ten obraz żałosnej Matki Boleściwej jest uwypuklony przez niewdzięczną obojętność ludu i skłonność do pustych uciech.

„A ludkowie mili
Wielce się cieszyli
Że Wielki Piątek blisko do Niedzieli
I jak we wsze czasy
Sam Bóg wśród kielbasy
Jajkiem się z nami podzieli”.

Tę gorzką myśl rozwija wiersz *Wielkanoc*, obnaża na swój sposób szarą stronę świąt; decyduje o niej profanum przygotowań. Utwór przedstawia domowe porządki, mycie szyb, które – już czyste – na chwilę rozjaśnia niebo, a po jakimś czasie znowu staną się brudne, jak ludzie; wszak wracają do swoich grzechów, nałogów. W tej mierze bardzo ważne zdają się dwa wersy ostatnie:

„W kuchni się ciemna szata suszy
Jak Weroniki zmięta chusta”.

Motyw chusty Weroniki wraca w wierszu *Na balkonach pranie wieszają*. Zrazu pranie, wiszące na balkonie, jest jasne, lecz później pokrywa się brudem.

„Potem wiatr się podźwiga czarny
[..]
Do południa wszystko już przegniło
Pranie zdjęte, balkony puste
Pod żelazkiem krwawy cień przebiło
Weroniki umęczoną chustą”.

Bryll, niczym moralista, za pomocą antynomii przedstawia Wielki Post i Wielkanoc, by uzmysłowić czytelnikom różne słabości ludzkie, niezbyt mądre zachowania, z których wielu chrześcijan chyba na co dzień nie zdaje sobie sprawy. To wszystko czyni pisarz, akcentując głębię semantyczną owych świąt, tak bardzo ważnych w naszej kulturze.

Studencka Sekcja Penitencjarna Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Rzeszowskiego

III STUDENCKI OBÓZ PENITENCJARNY – Włodawa 2007

W wrześniu ubiegłego roku, w ramach współpracy naukowej z OISW w Lublinie, we Włodawie został zorganizowany III Penitencjarny Obóz Naukowy, w którym uczestniczyło 17 studentów II, III, IV i V roku pedagogiki – specjalność resocjalizacja. Są oni członkami **Studenckiej Sekcji Penitencjarnej**, której opiekunem jest **dr Monika Badowska-Hodyr**. W tym kole naukowym rozwijają swe zainteresowania, prowadzą badania i poznają miejsca przyszłej pracy.

Obóz mógł odbyć się dzięki przychylności dyrektora OISW w Lublinie – **ppłka Jerzego Nikolaiewa** oraz życzliwości i gościnności dyrektora Zakładu Karnego we Włodawie – **mjra Andrzeja Odyńca** i kierownika Działu Penitencjarnego – **kpt. Andrzeja Rabczewskiego**.

Zakład Karny we Włodawie to placówka typu zamkniętego, dla recydywistów, z oddziałem dla tymczasowo aresztowanych i dwoma oddziałami dla recydywistów odbywających karę w zakładzie typu półotwartego. Studenci zapoznali się z funkcjonowaniem oraz strukturą zakładu karnego, z celami i zadaniami w pracy penitencjarnej ze skazanymi, z warunkami socjalno-bytowymi osadzonych, a przede wszystkim z zadaniami realizowanymi przez Dział Penitencjarny i Dział Ochrony.

Z pobytem na obozie we Włodawie wiązało się przeprowadzenie badań naukowych, których problematyka koncentrowała się wokół dwóch obszarów: 1) „Resocjalizacyjne znaczenie zasady indywidualizacji wykonywania kary pozbawienia wolności” (badania koordynowane przez dr Monikę Badowską-Hodyr); 2) „Samoocena skazanych a ich postawy wobec instytucji prawnych” (badania koordynowane przez dra Franciszka Kozaczuka).

Studenci uczestniczyli także w Konferencji Naukowej „Społeczna readaptacja skazanych w różnych systemach penitencjarnych”. Tematyka wystąpień dotyczyła następujących zagadnień:

- „Szwedzki system penitencjarny – wybrane aspekty” (dr Monika Badowska-Hodyr);
- „Postawy recydywistów wobec norm współżycia społecznego” (dr Franciszek Kozaczuk);
- „Pozycja kapelana więziennego w polskim i ukraińskim systemie penitencjarnym na



przykładzie posługi ks. Grzegorza Drausa” (ppłk Jerzy Nikolaiew);

- „Pedagogiczna zasada aktywności skazanych w procesie resocjalizacji na przykładzie zakładu karnego we Włodawie” (mjr Andrzej Odyńec);
- „Tekszański system penitencjarny – historia, struktura, organizacja i współczesne środki oddziaływania korekcyjnego” (kpt. dr Ryszard Maleszyk);
- „Pokajanie jako forma uzdrowienia i resocjalizacji” (ks. Jerzy Ignaciuk).

Zaprezentowane referaty wzbudziły duże zainteresowanie i ożywioną dyskusję wśród uczestników konferencji. Pokłosiem badań przeprowadzonych na obozie oraz naukowej konferencji będzie nowa publikacja

Instytutu Pedagogicznego naszego Uniwersytetu.

Dla uczestników Obozu Naukowego „Włodawa 2007” zorganizowano także bardzo atrakcyjną wycieczkę, która była okazją do poznania Lubelszczyzny, w szczególności zabytków i piękna przyrody ziemi włodawskiej.

Pobyt we Włodawie to dla nas ogromne doświadczenie naukowe i dydaktyczne, które zaowocuje w przyszłej pracy zawodowej

Katarzyna Korbecka, Joanna Krawczyk, Katarzyna Puzio, Sabina Paruch – studentki IV roku pedagogiki, specjalność resocjalizacja

Wizyta studyjna w Zakładzie Karnym nr 1 we Wrocławiu i Zakładzie Karnym w Wołowie

W dniach od 20 do 23 listopada 2007 r. z inicjatywy studentów, członków Sekcji Penitencjarnej oraz dr Moniki Badowskiej-Hodyr, opiekuna naukowego Sekcji, została zorganizowana wizyta studyjna w dwóch jednostkach na terenie OISW we Wrocławiu: Zakładzie Karnym nr 1 we Wrocławiu oraz Zakładzie Karnym w Wołowie. Wcześniej

rzeszowscy studenci przygotowali program badań, który zyskał akceptację kierownictwa wrocławskiej jednostki: zastępcy dyrektora OISW we Wrocławiu – **ppłka Witolda Bandzwołka** oraz dyrektora Zakładu Karnego nr 1 we Wrocławiu – **płka Kazimierza Markiewicza** i dyrektora Zakładu Karnego w Wołowie – **płka Marka Gajosa**.

PRAKTYKI STUDENCKIE

Zakład Karny nr 1 we Wrocławiu jest największym zespołem więziennym w stolicy Dolnego Śląska. Wzniesiono go w 1895 r. według projektu Maxa Lebena i Henryka Butza na terenach słabo wówczas jeszcze zabudowanych. Pierwotnie więzienie składało się z części administracyjnej, z mieszkaniami dla pracowników oraz z dwóch budynków więziennych. Większy, zbudowany na planie krzyża, przeznaczony był dla mężczyzn, mniejszy, trójskrzydłowy, zajmowały kobiety. W obrębie murów znajdowały się również budynki gospodarcze, magazyny i szpital. Cała zabudowa w swojej architekturze nawiązuje do gotyckich warowni Krzyżaków. Najtragiczniejsze karty w dziejach więzienia przy ul. Kleczkowskiej zapisano podczas ostatniej wojny, hitlerowcy zamordowali tu 869 więźniów. Wśród nich było 363 Czechów, których przywieziono do Wrocławia po wielkiej akcji aresztowań przeprowadzonych jesienią 1939 r. na terenie Protektoratu Czech i Moraw. Drugą grupą byli Polacy – 293. Oprócz nich pozbawiono życia Austriaków i Włochów oraz członków francuskiego, belgijskiego, holenderskiego i norweskiego ruchu oporu. Większość ciał zamordowanych wywożono do Rędzina i tam pod osłoną nocy zakopywano we wspólnych mogiłach. Znaczną grupę zamordowanych pochowano na więziennym podwórku. Podczas oblężenia Wrocławia w 1945 r. więzienie nie uległo zniszczeniu.

Obecnie Zakład Karny nr 1 we Wrocławiu jest zakładem typu zamkniętego dla odbywających karę po raz pierwszy, poza tym funkcjonują tu:

- oddział aresztu śledczego dla mężczyzn;
- oddział aresztu śledczego dla kobiet;
- oddziały terapeutyczne dla mężczyzn uzależnionych od środków odurzających lub substancji psychotropowych i od alkoholu;
- zakład typu zamkniętego dla młodocianych;
- zakład typu półotwartego dla dorosłych mężczyzn.

W jednostce jest szpital na 59 miejsc z oddziałem wewnętrznym i chirurgicznym. W ramach opieki zdrowotnej prowadzona jest również rehabilitacja pourazowa oraz opieka nad chorymi na cukrzycę insulinozależną. Ponadto przy zakładzie karnym funkcjonują: szkoła zawodowa o profilu elektryk, liceum ogólnokształcące oraz szkoła policealna na podbudowie szkoły średniej o profilu technik – informatyk.

Pojemność jednostki została ustalona na 1384 miejsca zakwaterowania. W zakładzie pracuje ok. 430 funkcjonariuszy i pracow-



ników cywilnych. W czasie pobytu we wrocławskim zakładzie karnym osadzeni mogą korzystać z biblioteki (ok. 20 tys. woluminów), świetlic, pracowni komputerowej oraz boiska sportowego. Miejszem kultu religijnego jest kaplica więzienna. Spotkania religijne odbywają się także w innym, odpowiednio zaadaptowanym pomieszczeniu. W zakładzie organizowane są, przy współudziale instytucji pozawięziennych, działania profilaktyczne z zakresu przeciwdziałania uzależnieniom. Administracja penitencjarna współpracuje ponadto z organizacjami wspomagającymi readaptację społeczną więźniów.

Zakład Karny w Wołowie jest jednostką typu zamkniętego dla recydywistów penitencjarnych (pojemność na dzień 29 czerwca 2007 r. wynosi 1046 miejsc w 257 celach) z oddziałami typu zamkniętego dla odbywających karę po raz pierwszy oraz typu półotwartego dla recydywistów penitencjarnych. Przez lata rozbudowywany obiekt obecnie jest jedną z większych jednostek – przebywa w nim około 1400 skazanych recydywistów penitencjarnych i odbywających karę po raz pierwszy. Zakład dysponuje oddziałem terapeutycznym, a od 1998 r. z powodzeniem funkcjonuje w nim, uruchomiony własnymi nakładami, jeden z pierwszych i jednocześnie największych w Polsce oddziałów dla skazanych i tymczasowo aresztowanych, stwarzających poważne zagrożenie dla społeczeństwa albo poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa zakładu.

W Wołowie historia spotkała się z aktualną techniką – duże sukcesy odnosi działający tu zespół informatyków, pozostający w dyspozycji dyrektora generalnego SW, tworzący programy komputerowe usprawniające pracę jednostek penitencjarnych oraz dział szkolenia, zajmujący się przede wszystkim realizacją kursów przygotowawczych dla nowo przyjętych funkcjonariuszy i pracowników służby więziennej. Jednostka dysponuje prężnie rozwijającym się Centrum Kształcenia Ustawicznego, w którym corocznie naukę pobiera ok. 200 osadzonych. W Wołowie funkcjonują przedsiębiorstwa przywiezione: Państwowe Przedsiębiorstwo Przemysłowo-Montażowe POMET legitymujące się certyfikatem ISO 9001:2000 oraz Gospodarstwo Pomocnicze (Zakład Produkcyjny PROSPORT). Przy jednostce uruchomiony został również profesjonalnie wyposażony kompleks sportowy, w którym prowadzą zajęcia wykwalifikowani instruktorzy.

Rzeszowscy studenci mieli w Wołowie możliwość wykazania się praktycznymi umiejętnościami w ramach przeprowadzonych zajęć warsztatowych ze skazanymi. Tego typu wyjazdy do jednostek penitencjarnych pobudzają również do kolejnej oceny słuszności wybranej drogi zawodowej, przybliżają obecnych studentów do problemów osób pozbawionych wolności, z którymi pracuje wielu absolwentów rzeszowskiej resocjalizacji.

Naukowa wycieczka studentów fizyki

Magdalena Płonka

„Prawdziwa podróż odkrywczą nie polega na szukaniu nowych lądów, lecz na nowym spojrzeniu”

Marcel Proust

Jako członkowie Koła Naukowego – wraz z szanownymi opiekunami – doszukujemy się w tej pięknej myśli zachęty do wyjścia z laboratoriów i bibliotek i odkrywania piękna fizyki poza murami uczelni. W ramach nagrody za wzorowe przygotowanie konferencji „Fizyka wokół nas” otrzymaliśmy możliwość wyjazdu do Zespołu Elektrowni Wodnych Solina-Myczkowce oraz do Muzeum Nafty i Gazu w Bóbrce.

Wyruszyliśmy bladym świtem, 18 grudnia, w dobrych nastrojach – mimo przenikliwego mrozu i „zaspanych” oczu. Humory dodatkowo poprawiło nam przepyszne śniadanie oraz krzepiące, gorące napoje.

Zwiedzanie rozpoczęliśmy od Muzeum Nafty i Gazu. Pierwsze wspólne zdjęcie wykonaliśmy oczywiście (nomen omen) przy olbrzymim kole, które okazało się wiertnicą do ręcznego wiercenia udarowego. Następnie, słuchając interesujących wyjaśnień przewodnika, przechodziliśmy do kolejnych obiektów. Nie obyło się przy tym bez sprawdzania czy wydobyte wiadro z czarną zawartością to rzeczywiście ropa z okolicy czynnych otworów wiertniczych z lat 90. XIX wieku, a także prób zmierzenia się z zabytkowymi narzędziami w kuźni. Z powagą wysłuchaliśmy krótkiej opowieści przewodnika na temat powstania nafty i życia Ignacego Łukasze-

cza. Podczas zwiedzania jego domu i biura mogliśmy podziwiać nie tylko zachowane fragmenty historii – jego doniosłego odkrycia, lecz również poznać fakty, o których nie ma zazwyczaj mowy na lekcjach historii. Wystawa obejmowała zarówno obrazy i dokumenty, jak i stroje górników czy okazy przepięknie zdobionych lamp naftowych. Niezwykle podobały się nam też okazy geologiczne, na jakie natrafiono w trakcie poszukiwań ropy oraz wiekowe urządzenia, pomagające górnikom w ich pracy.

Przemieszczając się w stronę kolejnych atrakcji, mieliśmy okazję poznać się i zintegrować. Na Uczelni nie zawsze jest bowiem okazja, by dokładnie poznać wykładowcę lub też zaprzyjaźnić się z kolegami z innych roczników. Pod tym względem bardzo mile zaskoczyli nas opiekunowie; wielkie podziękowania dla dra **W. Paśko**, dr **G. Wisza**, mgr **M. Łuszczak** oraz mgr **M. Łabuza**.

Kolejnym przystankiem na naszej trasie był Iwonicz Zdrój. Tu mieliśmy okazję spróbować wód leczniczych. Nie wiemy czy to zasługa owych napoi, czy ogólnie pozytywnego nastroju uczestników, ale miasto podobało się nam niezmiernie – mimo przenikliwego chłodu. Po zakupieniu pamiątek i zrobieniu pamiątkowych zdjęć, podążyliśmy dalej, w stronę Zalewu Solińskiego.



Wycieczkę po terenie Zespołu Elektrowni rozpoczęliśmy od obejrzenia krótkiego filmu, w którym pokazano historię tamy. Dowiedzieliśmy się, że budowę elektrowni wodnej w tym miejscu planowano już przed II wojną światową. Przeprowadzono nawet wstępne badania geologiczne, jednak wojna pokrzyżowała dalsze działania w tym kierunku.

Powtórnie do budowy elektrowni przystąpiono po wojnie – trwała ona aż 12 lat. Jednak moc elektrowni 200 MW oraz perspektywa działania jej przez najbliższe trzy wieki (jak obiecywał pan przewodnik) rekompensuje tę liczbę. Niestety, w środku nie można było zrobić pamiątkowych zdjęć, więc nie uwieczniliśmy niesamowitych urządzeń, turbin, wielokilometrowych korytarzy i zabezpieczeń. Byliśmy wszakże pod ich ogromnym wrażeniem.

Obrazowe wyjaśnienie zasady działania elektrowni pomogło nam również wyobrazić sobie, ile pracy włożono, by w wystarczającej mierze zapewnić energię na potrzeby większego miasta.

Wraz z zapadającym zmierzchem wybraliśmy się na zwiedzanie starówki Sanoka i byliśmy oczarowani tym malowniczym miasteczkiem. Oświetlone zabytki, gustowne ozdobienie okolic Rynku motywami świątecznymi oraz urocze, spacerowe uliczki sprawiły, że nie mieliśmy ochoty wracać do domu.

Droga powrotna minęła przy powtarzaniu deklaracji, że wycieczkę trzeba powtórzyć. Pod względem naukowym była ona ciekawa i bogata w informacje, zaś rekreacyjnym... Cóż, chyba wystarczy spojrzeć na roześmiane twarze na zdjęciach. Może tym razem Warszawa?

Chcielibyśmy serdecznie podziękować Panu Proktorowi dr. hab. prof. UR Jerzemu Kitowskiemu za udzielone wsparcie finansowe, pracownikom Działu Nauki UR oraz dr. Grzegorzowi Wiszowi za pomoc w zorganizowaniu wyjazdu.

Zarząd KNF



*Zdjęcia za zgodą autorów:
A. Bieleckiej i P. Kalwasa*

Pierwszy jubileusz kierunku turystyka i rekreacja

Krzysztof Kubala

Przed rokiem, na Wydziale WF, rozpoczęli zajęcia pierwsi studenci kierunku *turystyka i rekreacja*. Stało się to możliwe dzięki wcześniejszej zgodzie Senatu UR na powołanie nowego kierunku studiów, uznając wysoki poziom przygotowań i spełnienie wszystkich formalnych warunków, koniecznych do wprowadzenia tegoż kierunku. Pierwsza myśl o utworzeniu przy wychowaniu fizycznym specjalności *organizacja i zarządzanie w turystyce* pojawiła się jeszcze w 1994 r., kiedy to z inicjatywy K. Obodyńskiego, Z. Wnuka i J. Ruta stworzono studentom wf możliwość zdobywania uprawnień pilotów wycieczek i odbywania praktyk w biurach podróży. Z czasem zaczęto przyjmować do działającego wówczas Instytutu Wychowania Fizycznego i Zdrowotnego pracowników właśnie pod kątem ich przydatności w ramach przyszłego kierunku, natomiast już pracujący specjaliści w zakresie nauk o kulturze fizycznej, podwyższając kwalifikacje uzyskiwali doktoraty i habilitacje związane właśnie z turystyką i rekreacją. W momencie powstania Wydziału WF proces ten nabrał szybszego tempa i to umożliwiło, już w 2006 r., spełnienie warunków powołania *turystyki i rekreacji*. W tym roku na *turystyce* zatrudnionych było 3 samodzielnych pracowników z tytułem dra hab. i profesora oraz 4 doktorów, co umożliwiło przeprowadzenie, wspomnianego już wcześniej naboru na studia I stopnia, stacjonarne i niestacjonarne. Przyjęto 108 maturzystów, proponując im 3 specjalności; agroturystyka, obsługa i zarządzanie w ruchu turystycznym, turystyka konna z elementami hipoterapii. Niedawno także władze Wydziału wystąpiły z wnioskiem o prawo do prowadzenia studiów II st. (SUM), ponieważ w trakcie semestru spełnione zostały warunki; 2 nauczycieli akademickich uzyskało habilitacje, 4 stopień doktora. W ramach kierunku *turystyka i rekreacja* realizowany jest program „Europejczyk”; 33 studentów specjalności obsługa i zarządzanie w ruchu turystycznym i rekreacji uczestniczy w zajęciach prowadzonych w języku angielskim.

Obecnie sprawy turystyki i rekreacji na Wydziale skupiają się w KATEDRZE TURYSTYKI I REKREACJI, którą kieruje dr hab. prof. UR Milan Durićek. W ramach tej Katedry działają trzy Zakłady (Zakład Teorii Turystyki i Rekreacji; kierownik – dr hab. prof. UR Jerzy Rut; Zakład Ekologii i Ochro-

ny Przyrody w Turystyce; kierownik – dr hab. prof. UR Zygmunt Wnuk; Zakład Agroturystyki i Turystyki Konnej; kierownik – dr Narcyz Piórecki) oraz 2 Zespoły (Turystyki Konnej i Hipoterapii oraz Agroturystyki).

Z *turystyką i rekreacją* współpracuje także Zakład Organizacji i Zarządzania w Sporcie, Turystyce i Rekreacji (kieruje nim prof. dr hab. Kazimierz Obodyński). Zakład ten składa się z dwóch Zespołów - Organizacji i Zarządzania oraz Informatyki i Statystyki.

Katedra Turystyki i Rekreacji jest zaczątkiem przyszłego (co będzie logiczną konsekwencją wieloletniej pracy) Instytutu Turystyki i Rekreacji, który – mamy ambicje – zostanie powołany i już niedługo rozpocznie samodzielną pracę.

Nauczycie akademicki i studenci z kierunku *turystyka i rekreacja* mają możliwości różnorodnej współpracy z podobnymi wydziałami i instytutami zagranicznych uczelni na Słowacji, Ukrainie i w Bułgarii oraz ośrodkami polskimi, przede wszystkim warszawskiej AWF.

Ważne dla rozwoju są także konferencje naukowe, krajowe i zagraniczne. Ostatnio grupa naszych pracowników wzięła udział w międzynarodowej konferencji naukowej dotyczącej rekreacji, w Rożniawie (*Trendy w rekreacji ruchowej a współczesny styl życia*; 6-7 XI 2006), międzynarodowej konferencji dotyczącej turystyki aktywnej w Tarnopolu (24-25 IV 2007), a także turystyki transgranicznej we Lwowie (*Geography and Tourism European Experience*; 27-30 X 2007). Równie ważna była dla nas przeprowadzona 29-30 stycznia 2008 r. w Warszawie Konferencja „e-Travel Forum”, podczas której omawiano zagadnienia e-commerce w turystyce. Dzięki wsparciu finansowemu firmy „Amadeus” nasi pracownicy mieli okazję poznać programy obsługi funkcjonowania biur turystycznych oraz rezerwacji i sprzedaży biletów lotniczych.

Oczywistą rzeczą jest również to, że po wstąpieniu Polski w struktury UE nasi studenci mają prawie nieograniczone możliwości wyjazdów na zagraniczne uczelnie.

Na Wydziale Wychowania Fizycznego aktywnie są koła naukowe. Kilka dni temu stu-



Uniwersytet Lwowski – nasza delegacja na konferencję

denci wrócili z Pragi, gdzie odwiedzili Międzynarodowe Targi Turystyczne i Uniwersytet „Karolineum” oraz poznali jego tradycje. Jest to wstęp do nawiązania kontaktów na poziomie studenckich kół naukowych. Z naszej strony na taką współpracę zdecydowane są dwa koła: Koło Naukowe Podróżników i Koło Turystyczno-Podróżnicze „Azalia”.

Turystyka w naszym regionie, z racji walorów przyrodniczych i kulturowych oraz położenia tranzytowego i rozwijających się nowych form turystyki i rekreacji (gospodarstwa turystyczne, turystyka konna itp.) ma ogromne możliwości rozwoju. Efektem studiów na kierunku *turystyka i rekreacja* będą profesjonalnie przygotowani absolwenci do obsługi wszystkich form turystyki, posiadający specjalistyczną wiedzę i swobodnie posługujący się językami.

Teoretyczna wiedza oraz umiejętności praktyczne – licencja pilota wycieczek zagranicznych, uprawnienia przewodników i instruktorów rekreacji, wychowawców placówek wypoczynku dzieci i młodzieży, umożliwiającą podjęcie rokującej nieprzeciętne możliwości pracy w sferze organizacji wypoczynku, obsługi biur podróży, hoteli, agencji sprzedaży usług turystycznych oraz pozwalającą na założenie własnych firm. Dla naszych absolwentów pracy na pewno nie zabraknie.

Wyprawa dydaktyczno-naukowa na Międzynarodowe Targi Turystyczne Holiday World 2008 (14–17 II 2008)

Radosław Gaziarz, Jarosław Herbert

Co roku w Pradze odbywają się *Targi Turystyczne Holiday World*, które są jedną z najważniejszych imprez tego typu w środkowej Europie. Zaprezentować się tu mogą kraje, ich firmy turystyczne, ośrodki wczasowe oraz gospodarstwa agroturystyczne itp. Dla studentów z turystyki i rekreacji, będących członkami Studenckiego Koła Naukowego „Podróżników” oraz Studenckiego Towarzystwa Naukowego wyjazd był doskonałą okazją do zebrania materiałów dydaktycznych na zajęcia z krajoznawstwa, turystyki i rekreacji oraz hotelarstwa, poznania profesjonalnych form organizacji turystycznych i nawiązania kontaktów.

Nasza wyprawa rozpoczęła się w nocy 14 lutego. Wyruszyliśmy spod Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie. Punktualnie o godzinie 24⁰⁰ na umówionym miejscu stała się kilkunastoosobowa grupa studentów i dwóch opiekunów: mgr J. Herbert i dr K. Kubala. Na miejsce dojechaliśmy o 10⁰⁰. Po zakwaterowaniu rozpoczęliśmy zwiedzanie miasta. Pierwszym punktem na trasie wyprawy był Uniwersytet Karola – tu byliśmy umówieni z przedstawicielem działu współpracy z zagranicą tego najstarszego uniwersytetu środkowej Europy (1348). Zostaliśmy przyjęci przez panią dr Ivę Vadlejchovą, która pokazała nam najstarszą, historyczną część uczelni, przypominała dzieje Uniwersytetu i przedstawiła najważniejsze współczesne sukcesy.

Następnym punktem wyprawy było zabytkowe centrum Pragi, które w 1992 r. zostało wpisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Najważniejszym rejonem jest tu Staroměstské náměstí, czyli staromiejski plac, w którego centralnej części podziwialiśmy odnowiony pomnik Jana Husa, twórcy poetyckiego języka czeskiego i reformatora Kościoła czeskiego (za co został spalony na stosie, a to ostatecznie doprowadziło do odwrócenia się narodu czeskiego od państwa kościelnego). Po wykonaniu pamiątkowych zdjęć nasze oczy skierowaliśmy na najatrakcyjniejszy budynek na placu, Ratusz Staromiejski (XIV w.) ze słynnym zegarem astronomicznym Orloj. Stąd o pełnych godzinach rozlega się pianie koguta i bicie dzwonu, drewniane postacie przedstawiające alegorie grzechów poruszają się, a apostołowie na galerii przechodzą przed liczną zgromadzoną publiką. Następnie prze-

szliśmy przez Most Karola, który jest w czołówce atrakcji Pragi. Ten ponadpółkilometrowy most, zarówno w dzień jak i w nocy jest pełen turystów. Później udaliśmy się w stronę Placu Waclawa (wschodnia część miasta). Po drodze podziwialiśmy wąskie uliczki, zawdzięczające swój urok średniowiecznej zabudowie. Na Placu stoi pomnik św. Wacława, któremu towarzyszą inni święci patronowie Czech. W pobliżu są ważne obiekty: Muzeum Narodowe i Parlament.

Drugi dzień pobytu w Pradze zaczęliśmy wcześniej rano, po to, aby wykorzystać każdą chwilę na zwiedzanie.

Pierwszym, a zarazem najważniejszym punktem drugiego dnia wyprawy była praska hala Expo, w której odbywały się *Targi Turystyczne Holiday World*. Zwiedzanie zaczęliśmy od ekspozycji krajów Morza Śródziemnego, które prezentowały najbardziej okazałe stoiska. Hiszpania, Chorwacja, Turcja i Egipt oferowały głównie atrakcje związane z morzem, w mniejszym stopniu przedstawiały swoją kulturę. Wystawy tych krajów przyciągały największą liczbę turystów, lecz nasza uwaga była skierowana przede wszystkim na stoiska naszych południowych sąsiadów: Słowacji i Czech. Kraje te zdecydowanie stawiały



Czesi rekalmują swojego Jozina z Bazin

na turystykę górską oraz bogactwo kulturowe. Wśród wielu wystaw zainteresowanie nasze budziło też stoisko polskie, które wyróżniało się z powodu intensywnych kolorów ekspozycji. Nieco gorzej prezentowała się oferta naszego kraju, brakowało oferty z Podhala, jak i innych górskich obszarów, brakowało również elementów kulturowych. W zamian za to były oferty z Mazur, Mazowsza i Śląska, wśród nich propozycje turystyki wodnej, rowerowej, pieszej oraz konnej; ta ostatnia cieszyła się największym zainteresowaniem, co niewątpliwie nas ucieszyło, ponieważ ten rodzaj turystyki możemy także poznać na naszym Uniwersytecie. Po zebraniu materiałów dydaktycznych w postaci map i folderów, opuściliśmy okazały kompleks wystawienniczy i ruszyliśmy w dłu-



gi marsz na wzgórze, gdzie wznosi się Praski Zamek (*Hrad*), który jest dominantą architektury Pragi i kultowym miejscem Czech, jak Wawel dla Polaków. *Hradczany*, bo tak nazywamy jest ten kompleks, wywarły na nas wielkie wrażenie, zwłaszcza katedra św. Wita, dominująca nad resztą zabudowy. Schodząc ze wzgórza zamkowego w stronę Mostu Karola mijaliśmy wiele miejsc związanych z Franzem Kafką. Szczególnie jedno, na dziedzińcu Muzeum F. Kafki wywarło na wszystkich dziewczynach piorunujące wrażenie. Zwróciliśmy również uwagę na poziome kreski na niektórych budynkach, które dokumentowały poziom wody podczas katastrofalnej powodzi, jaka nawiedziła Pragę na początku tego wieku.

Praga nocą jest piękna. Wszystkie budynki, jakie wcześniej podziwialiśmy – oświetlone słońcem – teraz dopiero nabrały blasku w świetle reflektorów i cieszyły oko bajecznym widokiem. Będziemy – jak inni – powtarzać, że Praga nocą jest najpiękniejsza. Oczywiście taki widok musieliśmy uwiecznić na zdjęciach, a po ich wykonaniu udaliśmy się na miejsce zbiórki i ruszyliśmy w drogę powrotną. Wracaliśmy przez Cieszyn, co pozwoliło nam skrócić podróż o ok. pół godziny.

Wyprawa dydaktyczno-naukowa do Pragi była niezwykle udana. Najbardziej cieszyliśmy się z materiałów, jakie zdobyliśmy na *Targach Turystycznych*. Mapy, broszury oraz ulotki informacyjne, w liczbie ponad 150, w tym 40 dotyczących turystyki w Polsce, będą nam przydatne w zajęciach z krajoznawstwa, geografii turystycznej, turystyki i rekreacji, jak i przy planowaniu kolejnych wypraw Koła Naukowego „Podróżników” i Studenckiego Towarzystwa Naukowego.

Turystyka w obszarach Natura 2000

Krzysztof Kubala

Kwestie ochrony przyrody wywołują wiele dyskusji, które wraz ze wzrostem świadomości ekologicznej – nadal jeszcze niestety niezbyt wysokiej wśród Polaków – budzić jednak zaczynają poczucie coraz większej wagi tych zagadnień u młodszej części społeczeństwa. W 2004 r., wstępując do UE, nasz kraj zobowiązał się wprowadzić, nową jak dla nas, formę ochrony przyrody – *Obszary Natura 2000*. W czerwcu ub.r. do dyskusji na ten temat Zakład Ekologii i Ochrony Przyrody w Turystyce Wydziału Wychowania Fizycznego UR zaprosił znaczące autorytety w dziedzinie ekologii i ochrony przyrody. Odbyła się wówczas VII konferencja z cyklu „Ochrona Przyrody a Turystyka” pod nazwą: *Jaka turystyka w obszarach Natura 2000?* O wynikach tej debaty (jej pomysłodawcą i inicjatorem oraz niezmiennym przewodniczącym komitetu organizacyjnego jest prof. UR Zygmunt Wnuk) pisaliśmy już na łamach „Gazety Uniwersyteckiej”. Pokłosiem konferencji jest wydana przez Zakład Ekologii i Ochrony Przyrody w Turystyce, Wydziału Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Rzeszowskiego przy wydatnej pomocy sponsorów: Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Rzeszowie, Uniwersytetu Rzeszowskiego i Banku Ochrony Środowiska SA, Oddział w Rzeszowie monografia pt. *Turystyka w obszarach Natura 2000*, której redaktorami byli Zygmunt Wnuk i Maria Ziaja. W ten sposób czytelnik otrzymuje pięknie wydaną, zaopatrzoną w dwa zestawy kolorowych zdjęć i map oraz liczne czarno-białe fotografie, mapy i rysunki w tekście niezwykle aktualną książkę.

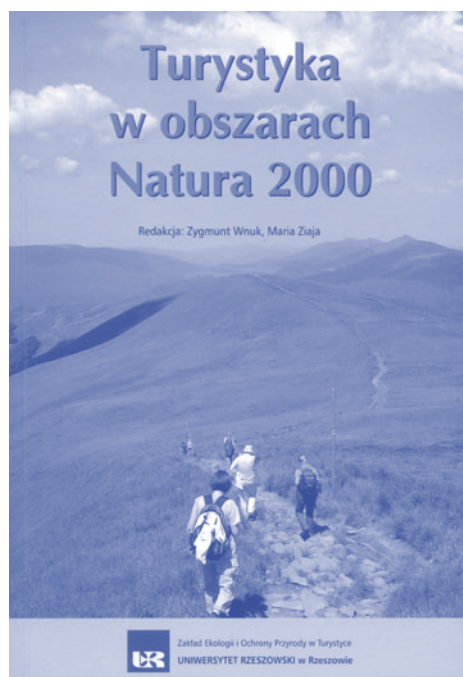
Ustawa z 16 kwietnia 2004 r., wprowadzająca na podstawie Konwencji z Rio de Janeiro w Polsce obszary *Natura 2000*, ma na celu utworzenie sieci obszarów chronionych na podstawie dwu aktów prawnych: Dyrektywy Ptasiej – tworzącej Obszary Specjalnej Ochrony OSO (*Dyrektywa Rady 79/409/ EWG z 2 kwietnia 1979 r. o ochronie dzikich ptaków*) i Dyrektywy Siedliskowej – powołującej Specjalne Obszary Ochrony SOO (*Dyrektywa Rady 92/437 EWG z 21 maja 1992 r. o ochronie siedlisk przyrodniczych oraz dzikiej fauny i flory*).

Zadaniem tych działań jest utrzymanie różnorodności biologicznej oraz ochrona najcenniejszych, najrzadszych fragmentów przyrody, charakterystycznych dla poszczegól-

nych regionów. Dyrektywy unijne mają charakter tzw. „twardego prawa”, więc muszą być przestrzegane pod groźbą dotkliwych sankcji finansowych, o czym dowiedzieliśmy się przy okazji konfliktu o Dolinę Rospudy. Unijne prawo wybór sposobu ochrony poszczególnych elementów flory i fauny pozostawia danemu państwu. Intencją prawodawcy jest pozostawienie chronionych obiektów, ma być zagwarantowana bioróżnorodność przez ochronę siedlisk przyrodniczych dzikiej fauny i flory. Siedliska przyrodnicze to nowe pojęcie w ochronie przyrody, oznaczające obszar lądowy lub wodny, naturalny lub pół-naturalny, wyodrębniony na podstawie cech geograficznych, abiotycznych (nieożywionych) i biotycznych (ożywionych) środowiska.

W Polsce występuje 76 siedlisk, które reprezentują różne zbiorowiska roślinne, takie np. jak: *łęgi, olesy, buczyny, grądy, dąbrowy, bory bagienne, murawy górskie* na podłożu wapiennym, *łąki użytkowane ekstensywnie, murawy kserotermiczne, torfowiska* itp. Podstawą wyznaczania obszarów *Natura 2000* są kryteria naukowe. Ministerstwo Środowiska, działając w imieniu rządu Polski ustanowiło w drodze rozporządzenia 124 obszary specjalnej ochrony ptaków oraz wysłało do Komisji Europejskiej, celem akceptacji, 364 propozycje specjalnych obszarów ochrony siedlisk. Ze strony władz UE pojawiają się sugestie zwiększenia tej liczby. W takich miejscach turyści mają możliwość obcowania z naturą, tak rzadką poza terenami parków narodowych (które jako najwartościowsze automatycznie zostały włączone do *obszarów Natura 2000*).

O tym właśnie piszą autorzy referatów zamieszczonych w książce *Turystyka w obszarach Natura 2000*, np.: prof. dr hab. Romuald Olaczek z UŁ, b. przewodniczący Państwowej Rady Ochrony Przyrody oraz przewodniczący Komisji ds. Parków Narodowych i Rezerwatów Przyrody i prof. dr hab. Zbigniew Witkowski, b. podsekretarz stanu Ministerstwa Ochrony Środowiska, główny konserwator przyrody, konsultant Ministerstwa Ochrony Środowiska. Tematyka zamieszczonych prac obejmuje różnorodne formy turystyki, od konnej, przez rodzinną i ornitologiczną, po edukacyjną. Uwzględniono też w dyskusji sporną kwestię wędkarstwa na terenach chronionych oraz przyczyny konfliktów w krajobrazie chronionym.



W starożytnej Grecji, chłopiec zw. „efebem” od rozpoczęcia edukacji koncentrował się na rozwoju sprawności fizycznej, trenując biegi, skoki, rzut dyskiem, oszczepem, zapasy, boks oraz jazdę i wyścigi konne. Wszystkie te dyscypliny olimpijskie miały rodowód wojskowy i przygotowywały do pełnienia roli społecznej w polis – obrońcy ojczyzny w czasie wojny i utrzymującego sprawność uczestnika lokalnej demokracji, której elementem były też lokalne i ogólnogreckie igrzyska poświęcone bóstwom opiekuńczym.

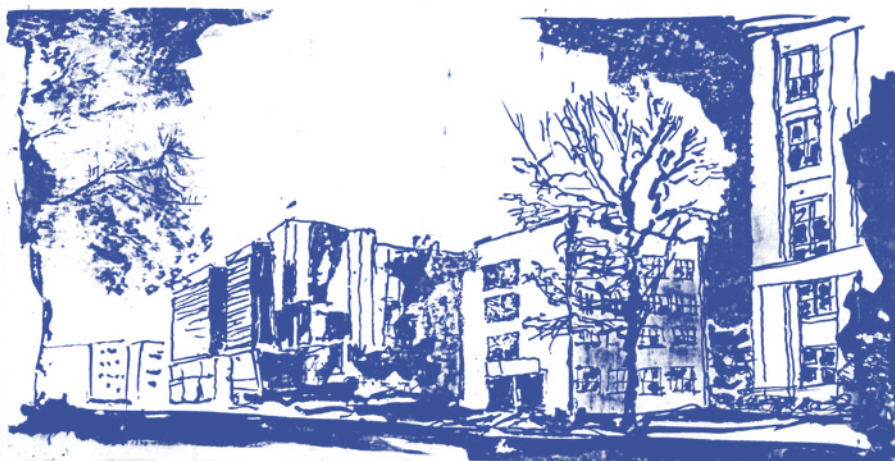
Treningi kontynuowano na otwartej przestrzeni, na wzór szkolenia wojskowego, by przygotować młodych Greków do licznych zawodów rozwijających sprawność, opartych na współzawodnictwie. Typowy gimnazjon okresu hellenistycznego posiadał duży otwarty teren, na którym odbywały się treningi, ćwiczenia i zawody oraz umieszczany był basen. Miejsce to otoczone było kolumnadą, tworzącą wzdłuż ścian budynków podcienia. Z podcieni wchodziło się do różnych pomieszczeń. Były to sale wykładowe, lekcyjne, miejsca lektury i dyskusji, łaźnie – pomieszczenia, gdzie nacierano ciało oliwą i potem ją zmywano oraz usuwano zmęczenie podczas masażu, pomieszczenia dla nauczycieli i opiekunów-trenerów, a także magazyny sprzętu, czy przyrządów sportowych. Podcienia pełniły rolę osłony przed palącym słońcem i dawały odpoczynek po ćwiczeniach fizycznych. W okresie hellenistycznym starożytności instrumentem upowszechniania kultury greckiej były takie szkoły-gimnazjony, dające poprzez ćwiczenia „...ciało i mięśnie, zyskujące piękną sylwetkę i zwinne ruchy »pełne wdzięku i elegancji«. W tym celu w czasie ćwiczeń i zawodów obowiązywała półnagość (gymnos)”. Oprócz pięknego ciała, nauczyciele przekazywali uczniom wartości duchowe, kulturowe i przygotowywali ich do życia. Podstawowym materiałem służącym do rozwoju duchowego i rozwijania wyobraźni była twórczość literacka (epopeje Homera – Iliada i Odysea), sztuki plastyczne, a także muzyka, śpiew, taniec itp. Wielkość szkoły nie była przypadkowa – tu obowiązywała „typowość” – rozmiar i kształt budynków oraz plan, rozmiar i ukształtowanie otwartego terenu do ćwiczeń były we wszystkich przypadkach bardzo podobne.

A jak to wygląda dzisiaj?

S. Majka

Uniwersytet Rzeszowski, Wydział Wychowania Fizycznego Budynek B 5 Al. Piłsudskiego 30

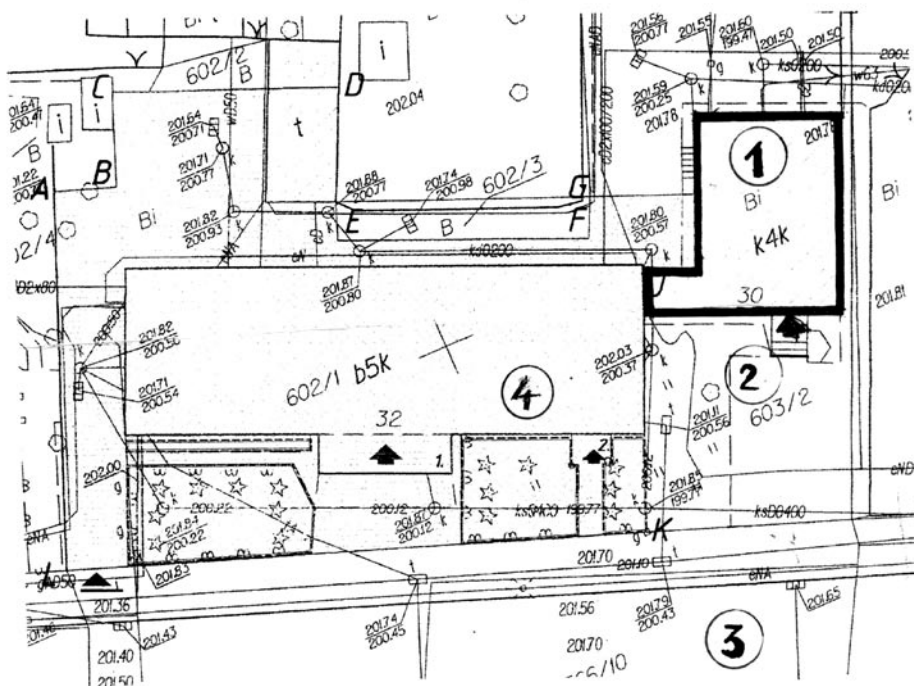
Rys. i tekst dr inż. S. Majka
Współpraca dr K. Kubala



Rys. 1. Budynek Wydziału WF UR B5. widok ogólny z Al. Piłsudskiego. Stan 2007 r.

Gdy decyzją króla Kazimierza Wielkiego w 1354 r. nadano osadzie wiejskiej prawa miejskie, tworząc Rzeszów, budowa ośrodka, który w pełni wcielałby nowe idee, posiadające swe korzenie w antycznej kulturze nie była wcale łatwa. Trudności początkowo spowodowane były najazdami

Tatarów i wojnami, a później podziałem Polski i peryferyjnym położeniem w państwie zaborczym. Wszystko to nie sprzyjało budowie metropolii. Dopiero w II poł. XX wieku, po wojnie i uzyskaniu rangi miasta wojewódzkiego, Rzeszów zaczął się dynamicznie rozwijać. Jednak znajdujący się na



II. 1. Budynek B5 Wydział Wychowania Fizycznego UR przy ul. Piłsudskiego 30 (dawny Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego WUML przy al. W. Lenina 30) na działce nr 603/2, obr. 207.; autor arch. T. Iskierka (lata 60. XX w.).

Legenda: 1. Budynek WWF; 2. główne wejście do budynku i parking przed budynkiem; 3. Aleja Piłsudskiego; 4. Budynek (d. siedziba RPBP „Resbud”); autor arch. Czesław Wajdowicz (1970); obecnie w przebudowie dla Agencji Rynku Rolnego i banków; autor przebudowy arch. Tomasz Orlewski.

Z WYDZIAŁU WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

dorobku Rzeszów, chcąc dogonić większe ośrodki, nie mógł, budując, pozwolić sobie na to, by nowe obiekty architektoniczne prezentowały wysoki poziom artystyczny. Pozostały po tych czasach obiekty, które co prawda wrosły już w nasz krajobraz i świadomość, ale ich prostokątne formy i ubogi wyraz wizualny stworzyły dość ubogą tkankę urbanistyczną i komunikacyjną miasta. Przeszłość pozostawiła nam budowlę i drogi, które stanowią świadectwo „Polski B”, ale obecnie, dzięki środkom finansowym samorządów, budżetu państwa i Unii staramy się skutecznie modernizować nasze miasto i stopniowo zmniejszać dystans do średniej europejskiej.

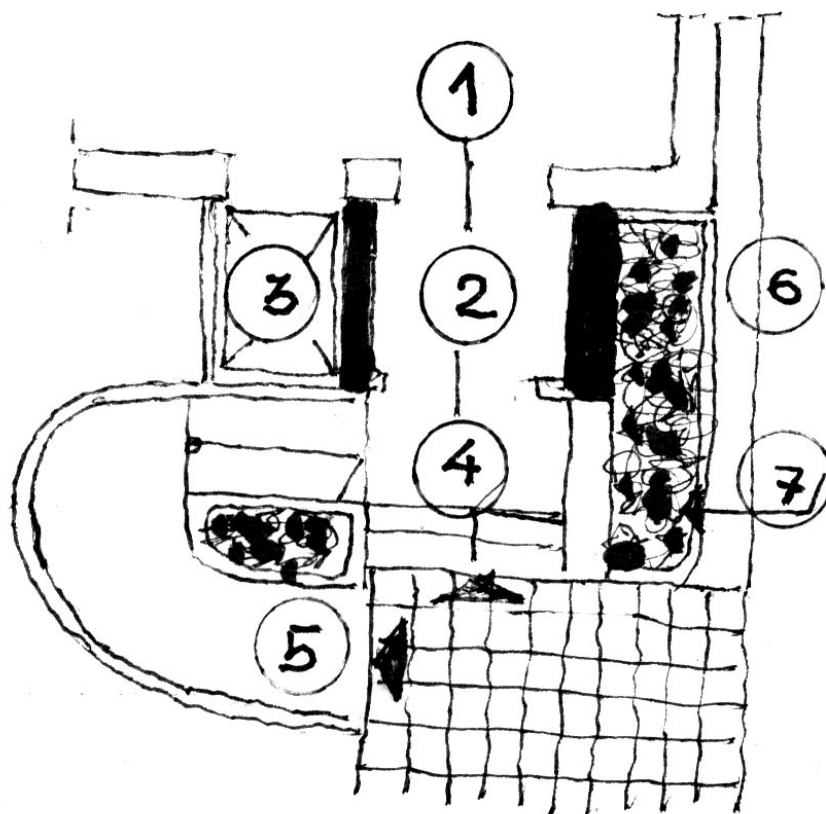
Przykładem takiego losu jest budynek, który w rezultacie zmian ustrojowych otrzymała najpierw (w latach dziewięćdziesiątych) Filia UMCS, a po utworzeniu Uniwersytetu przekazany został dla ówczesnego Instytutu Wychowania Fizycznego i Zdrowotnego. Jest on położony w centrum Rzeszowa, można stwierdzić - w najbardziej prestiżowym miejscu miasta. Budynek ten pełnił wcześniej funkcję szkoły partyjnej, co umożliwiło natychmiastowe podjęcie zajęć dla studentów, bez konieczności prac adaptacyjnych i dodatkowych kosztów, choć później nie zwolniło to UR od prac remontowych w celu dostosowania budynku do współczesnych standardów.

Po prawej stronie, niewidoczny budynek Sądu Apelacyjnego (d. KW i KM PZPR, obok Urzędu Wojewódzkiego najbardziej modelowy przykład „sorealizmu” w architekturze regionu) aut. arch. J. Z. Polak (1952-54) – obecnie budynki te są objęte ochroną konserwatorską.

Nasz budynek usytuowany jest naprzeciwko parku – Placu Ofiar Getta (d. Plac Zwycięstwa) i dobudowany do ściany wschodniej sąsiada (d. RPRB „Resbud”) stanowi niezależną pod względem użytkowym budowlę o funkcji dydaktyczno-administracyjnej. Styl, w którym został wybudowany jest charakterystyczny dla „modernizmu”, stanowiącego odrealowanie na wcześniejszy monumentalny „sorealizm”, w którym został wybudowany sąsiedni budynek obecnego sądu.

Dojazd do części gospodarczej jest możliwy z ul. św. Mikołaja, na mały, zawsze zatłoczony parking, obecnie jeszcze trudniej dostępny ze względu na remont i parkujące na dojeżdżcie auta.

Budynek B5 posiada 4-kondygnacje nadziemne i jedną podziemną, o funkcji techniczno-gospodarczej, które zrealizowane zostały w technologii tradycyjnej. Powierzchnia użytkowa wynosi 945 m², pow. zabud. 230 m², a kubatura 2275 m³.



Fundamenty bezpośrednio posadowione, monolityczne, żelbetowe. Ściany fundamentowe piwniczne i nadziemne nośne, murowane z cegły ceramicznej na zaprawie wapiennej. Ściana południowa | z b. dużymi otworami okiennymi wykonana w konstrukcji żelbetowej słupowo-ryglowej, wypełnionej pustakami z betonu komórkowego. Stropy i stropodach żelbetowy tzw. *nieprzewietrzalny*, kryty papą; także żelbetowe są schody wewnętrznej klatki. Nawierzchnia schodów i opoczników z masy tzw. *latriko* szlifowanej, w kolorze czarnym. Kolor czerni, u idących schodami osób nie wywołuje wrażenia bezpieczeństwa i nie budzi poczucia piękna. Jedyną salą, która robi wrażenie jest aula, zachowana po dziś dzień w stanie oryginalnym, obecnie niebędąca czymś wyjątkowym, ale dająca pojęcie o „lulusach” poprzedniej epoki (boazerie, stół prezydencki, meble robione na zamówienie, kinkiety, nagłośnienie sali i automatycznie zasuwane zasłony). Nasi studenci o tym wszystkim nie wiedzą, bo urodzili się już w III RP.

Z oceny stanu technicznego opracowanej przez specjalistów-rzeczoznawców techniki budowlanej (kwiecień 2006, wrzesień 2007) wynika, iż budynek jest „pod względem konstrukcyjnym w stanie dobrym”. Wymaga jednak wykonania zabezpieczeń i likwidacji

Rys. 2. Wejście główne do budynku wg przepisów BHP dla budynków użyteczności publicznej i usług. Wykonanie koncepcji wymaga likwidacji istniejącej osłony przeciwsłonecznej - jedynego elementu wzbogacającego wartość plastyczną budynku - przedsionkiem, powstającym podczas padania na tę ścianę promieni słonecznych.

Legenda: 1. Człon komunikacyjny ze schodami; 2. Przedsionek (wiatrołap) 3. Winda towarowo-osobowa wg norm UE ze ścianą szklaną z zewnątrz; 4. Schody zewnętrzne z osłoną przeciwdeszczową; 5. Podjazd z pochylnią dla osób niepełnosprawnych na wózek; 6. Droga wewnętrzna – dojazd gospodarczy; 7. Kwiaton z zielenią – kwietnik.

ubytków ścian oraz dokończenia prac konserwacyjnych, związanych z wieloletnią eksploatacją wnętrza.

Budynek B5 charakteryzuje układ konstrukcyjno-przestrzenny zw. *dwutakt*, w którym przestrzeń wewnętrzna między osią środkową i skrajną od strony wschodniej użytkowana jest (z małym wyjątkiem na III p., gdzie znajduje się aula) dla potrzeb dydaktycznych.

Powoli dojrzewamy do decyzji o budowie specjalnie zaplanowanego kompleksu obiektów sportowo-dydaktycznych, tak jak to się dzieje u naszych przyjaciół na Słowacji i w bogatych krajach Unii Europejskiej.

Z wizytą u wuefistów w Aragonii

Witold Półtorak

W listopadzie ubiegłego roku przebywałem w dwóch uczelniach zagranicznych (wyjazdy doszły do skutku na podstawie umowy bilateralnej). Pierwsza wizyta była w Preszwowie, na Wydziale Sportu tamtejszego Uniwersytetu (Słowacja), druga na Uniwersytecie Saragossa (Hiszpania). Dziś będzie o wyjeździe do Hiszpanii.

W dniach 27 listopada – 3 grudnia 2007 roku, w ramach unijnego programu „Erasmus” (*The Lifelong Learning Programme*), przebywałem na Wydziale Nauk o Zdrowiu i Sporcie w Uniwersytecie Saragossa. Na madryckim lotnisku Barajas otrzymałem wskazówki, w jaki sposób mogę kontynuować swoją podróż. Atocha – dzielnica, z której odjeżdżają pociągi do Saragossy znajduje się po przeciwległej stronie miasta i aby tam dojechać, musiałem pokonać trzy przesiadki koleją podziemną. Madrycki „subway” jest bardzo dobrze zorganizowanym metrem, często posiada trzy poziomy, które umożliwiają podziemne krzyżowanie się kolejek w różnych kierunkach. Po dotarciu do Atocha Renfe zorientowałem się, że do odjazdu mojego pociągu pozostały mi jeszcze trzy godziny, zwiedziłem więc wspomnianą dzielnicę Madrytu. Wrażenie na mnie wywarły przepięknie przystrojone ulice z okazji zbliżających się świąt – chociaż pozostał do nich jeszcze miesiąc.

Kończącą część podróży odbyłem szybką koleją Renfe (momentami osiągającą prędkość 300 km/h), kursującą przeważnie na trasie Madryt–Saragossa–Barcelona. O godz.

19.05. punktualnie odjechałem w stronę Huesca – tam znajduje się Wydział Nauk o Zdrowiu i Sportu, do którego zmierzałem. Na dworcu przyjemna chwila – wyszli po mnie nasi studenci: Kacper Gajdek (III rok – licencjat WF) i Tomek Kuźniar (II rok – licencjat WF) przebywający tam na wymianie studentów w ramach umowy międzyuczelnianej. Wieczorem, już po zakwaterowaniu, pokazali mi urokliwą starówkę Huesca.

Warto podać tu kilka ogólnych informacji: Aragonia (hiszp. Aragón) jest jedną z siedemnastu wspólnot autonomicznych i regionem historycznym w północno-wschodniej Hiszpanii, który tworzą prowincje należące do Zaragozy, Huesca i Teruel. Pełna nazwa hiszpańska brzmi „Comunidad Autónoma de Aragón”. W Aragonii mówi się głównie w języku kastylijskim, w niektórych miejscach używa się także aragońskiego i zachodniego katalońskiego. Język kastylijski jest jednak językiem oficjalnym i używanym na całym terytorium aragońskim, posiada on pewną odmienność dialektyczną, która wynika z kontaktu z językiem aragońskim.

Huesca (wym. uproszcz. „Łeska”, arag. Uesca, kat. Osa) jest jednym z ciekawszych miast w Aragonii. Jest stolicą prowincji o tej samej nazwie. Największe święto miasta przypada 10 sierpnia i jest to Dzień Świętego Wawrzyńca, który – tu urodzony – był biskupem Rzymu zamęczonym przez Rzy-

mian i spalonym w ogniu. Palenisko jest symbolem tego Świętego i często pojawia się w pracach artystycznych dotyczących miasta. Urodził się tu również reżyser filmowy Carlos Saura i jego brat, plastyk, Antonio.

Uniwersytet w Saragossie powstał w 1542 roku i zrzesza ponad 35 000 studentów studiujących w kilku miastach



Kacper Gajdek i Tomasz Kuźniar, studenci Wydziału Wychowania Fizycznego UR przed budynkiem „Rio Isuela” Uniwersytetu Saragossa w Huesca

położonych w prowincji Saragossa, Huesca i Teruel. Uczelnia jest głównym ośrodkiem technologicznej innowacji w Dolinie Ebro, posiadającym wielki prestiż wśród hiszpańskich i europejskich uniwersytetów. Instytucja ta bierze udział w różnych programach wymiany, współdziałając z uniwersytetami i ośrodkami badawczymi z Europy, Ameryki Północnej i Łacińskiej.

Wydział Nauk o Zdrowiu i Sporcie powstał w Huesca w kwietniu 2001 roku, w wyniku podpisanego dekretu przez Rząd Prowincji Aragon. Wydział został utworzony w wyniku procesu restrukturyzacji na Uniwersytecie (Campusie) w Saragossie, co w konsekwencji doprowadziło do powstania filii uniwersyteckiej w Huesca. Wydział jest młodą placówką. Pierwsze zajęcia z „medycyny” zorganizowano w roku akademickim 2001/2002, rok później z „nauk o aktywności fizycznej i sporcie” oraz z „dietetyki człowieka”. Uniwersytet rozwija się i współpracuje niemal ze wszystkimi ośrodkami naukowymi w Hiszpanii. W ramach Programu „Erasmus” w Huesca spotykają się studenci i naukowcy z krajów UE oraz krajów obszaru EEA (Islandia, Norwegia, Lichtenstein). Studenci odbywają tu studia cząstkowe, co daje im możliwość zdobycia dyplomu magisterskiego ze specjalności: „nauk o człowieku” i „dietetyki człowieka”, „nauk o aktywności fizycznej i sporcie”. Młodzi ludzie mają także szansę ukończenia pierwszego cyklu magisterium z „medycyny”. Wydział ten aktualnie dynamicznie rozwija się poprzez wprowadzanie różnego rodzaju procesów mających na celu powiększanie rangi prowadzonych tu badań naukowych. W tym roku akademickim po-



Budynek Wydziału Nauk o Zdrowiu i Sporcie w Huesca

Z WYDZIAŁU WYCHOWANIA FIZYCZNEGO



Nauka gry w ringo

wstał tu nowy kierunek „odontologia”.

W pierwszym dniu mojego pobytu w Huesca dowiedziałem się, że studia o specjalności „nauki o człowieku” i „dietetyki człowieka” oraz studia magisterskie z „medycyny” odbywają się w budynku, w którym zostałem zakwaterowany. Clara Sampietro López, prodziekan ds. współpracy międzynarodowej, oprowadzając mnie po uczelni pokazała znakomicie wyposażone laboratorium medyczne i laboratorium dietetyczne. Znajdują się tu również: aula informatyczna, dwie aule dydaktyczne, liczne sale wykładowe, doskonale wyposażona biblioteka. W drugim dniu,

podczas spotkania z dziekanem i wykładowcami, obejrzałem pomieszczenia kierownictwa uczelni i pokoje profesorskie.

Wpływowymi osobami pracującymi w Wydziale Nauk o Zdrowiu i Sporcie, z którymi miałem przyjemność spotkać się są: dziekan – prof. dr Miguel Tomas Chivite Izco; prodziekan ds. współpracy międzynarodowej – prof. Dña. Clara Sampietro López; prodziekan ds. studiów z „odontologii” – prof. Dña. Francesca Monticelli; kierownik Zakładu Gier i Zabaw – prof.

dr D. Eduardo Generelo Lanasa.

W kolejnym dniu wizyty władze uczelni zorganizowały dla studentów dwie konferencje z moim udziałem; pierwsza, wspólna dla czwartego i piątego rocznika, dotyczyła *Stanu zdrowia współczesnej ludzkiej populacji*; druga dla roczników młodszych na temat: *Tradycyjne gry i zabawy ruchowe*.

Prof. dr. Eduardo Generelo Lanasa – koordynator drugiej konferencji, obserwując duże zainteresowanie studentów tematyką polskich gier i zabaw w szkolnym wychowaniu fizycznym poprosił, abym w sposób praktyczny zaprezentował kilka z nich. Ob-

serwując zaangażowanie studentów podczas ćwiczeń praktycznych odniosłem wrażenie, że ta forma zajęć miała dla nich szczególną wartość, a ja swoje kilkunastoletnie doświadczenie w pracy nauczyciela w końcu mogłem przenieść na tamtejszy, podatny „grunt”. Spośród zaprezentowanych gier i zabaw dużym zainteresowaniem cieszyło się – o dziwo – „ringo”, gra tam jeszcze nieznana. Prof. dr. Eduardo Generelo Lanasa przekazał mi dwa komplety przyborów do uprawiania tej gry.

Zajęcia praktyczne odbyły się w pawilonie sportowym o nazwie „Rio Isuela”. Budynek ten jest nowym obiektem (oddany do użytku w roku akademickim 2005/2006) i został tak zaprojektowany, że wraz z boiskiem sportowym tworzy jedną całość. Znajdują się w nim również sale: sala gimnastyczna, hala sportowa, sala do różnych sportów oraz siłownia i laboratorium biomedyczne.

Drogę powrotną z Hiszpanii zaplanowałem w taki sposób, aby w Saragossie, z autobusu, zobaczyć dzielnicę, która przygotowuje się do Międzynarodowej Wystawy „EXPO 2008”.

Potem były 2 godziny lotu z Madrytu do Warszawy, a stąd – ostatnia w tym dniu – niekończąca się podróż do Rzeszowa.

Turniej szachowy studentów i pracowników UR

Po dwunastu latach przerwy, 25 stycznia br., odbyła się, zorganizowana z inicjatywy mgra **Adama Maryniaka**, przez Zakład Wychowania Fizycznego i Sportu Wydziału Wychowania Fizycznego oraz KU AZS UR „gra królewska”.

Z 16 zgłoszonych zawodników, w turnieju wystartowało 12 (jeden przedstawiciel WSLiZ w Rzeszowie). Rywalizowano też na wysokim poziomie – dr Jan Pisuliński i dr Jerzy Jabłoński to wszak kategoria mistrzowska, międzynarodowa. Zawody prowadził i sędziował pan **Marian Bysiewicz**, sędzia międzynarodowy FIDE.

Po siedmiu rundach, rozegranych w ramach turnieju, wyłoniono zwycięzców. Wśród kobiet I miejsce zdobyła **Ewa Kwaśniak**, studentka I roku turystyki i rekreacji Wydziału WF. II miejsce – **Aneta Feret-Kłys** (matematyka – stud. mgr. uzup.), III miejsce **Paulina Trznadel** – I r. pedagogiki.

Wśród mężczyzn I miejsce (jedna przegrana, 6,0 pkt.) zdobył **Jerzy Jabłoński** (Instytut Techniki), II miejsce (jedna przegrana, 6,0 pkt.) **Jan Pisuliński** (Instytut Historii), III miejsce (4,5 pkt) **Marcin Mała** (matematyka – studia mgr. uzup.).

Puchary dla zwycięzców ufundował Zygmun Cholewiński, Marszałek Województwa Podkarpackiego, a inne drobne upominki Wydział Promocji, Kultury i Sportu Urzędu Miasta Rzeszowa. Wszyscy zawodnicy zgodnie poparli inicjatywę zorganizowania kolejnego turnieju, a organizator obiecał, że dołoży starań, by takowy odbył się maju – w ramach Dnia Sportu na UR.

Już teraz zapraszamy na otwarte Mistrzostwa Studentów, Absolwentów i Pracowników Uniwersytetu Rzeszowskiego.

P.S. W turnieju nie mógł wziąć udziału student Michał Skalski (II r., W. Ekonomii), który startował w XXV Mistrzostwach Polski Szkół Wyższych w Szachach we Wrocławiu, zajmując w stawce 193 zawodników z całej Polski wysokie, 7. miejsce, a w gronie uniwersytetów zdobył brązowy medal.



Kto będzie najlepszy na Wydziale Wychowania Fizycznego

Nauczyciele akademicki z Zakładu Wychowania Fizycznego i Sportu, którym kieruje dr hab. prof. UR **Stanisław Zaborniak**, postanowili w roku akademickim 2007/2008 przeprowadzić Mistrzostwa Wydziału Wychowania Fizycznego w kilku dyscyplinach sportowych i wyłonić najbardziej usportowiony rocznik, który za zwycięstwo w klasyfikacji generalnej otrzyma specjalny puchar ufundowany przez dziekana Wydziału WF prof. dra hab. Kazimierza Obodyńskiego. Impreza jest koordynowana przez mgra **Adama Maryniaka** i nauczycieli z Pracowni Upowszechniania i Promocji Sportu, istniejącej w Zakładzie WFis UR.

Podsumowujące rywalizację spotkanie zaplanowano na koniec maja, w Klubie Studentckim „POD PALMĄ” przy współudziale Klubu Uczelnianego AZS, Samorządu Studentów oraz Stowarzyszenia Studentów i Absolwentów Uniwersytetu Rzeszowskiego. Zwycięzcom wręczone zostaną puchary.

Dotychczas rywalizowano w następujących dyscyplinach:

- piłka nożna mężczyzn (X 2007 – prowadzący mgr Jacynty Binkowski)
- futsal kobiet (XI 2007 – prowadzący mgr Jacynty Binkowski)
- lekka atletyka – I roczniki (XI – prowadzący mgr Lesław Lassota)
- piłka ręczna kobiet i mężczyzn (27–29.11.2007 – prowadząca mgr Maria Pliś)
- piłka siatkowa kobiet (27.11.2007 – prowadzący mgr Tadeusz Olszowy)
- piłka siatkowa mężczyzn (6.12.2007 – prowadzący mgr Adam Maryniak)
- pływanie (zawody świąteczne 17.12.2007 – prowadzący mgr Zbigniew Sarna, dr Sławomir Drozd)
- narciarstwo zjazdowe (21.12.2007 – Arłamów – prowadzący dr Sławomir Drozd)
- zawody kulturalne (XII – prowadzący mgr Jacek Krawczyk)

W tym semestrze przewidziane jest przeprowadzenie kolejnych turniejów i zawodów w takich dyscyplinach sportowych, jak: tenis stołowy kobiet i mężczyzn, koszykówka kobiet i mężczyzn, tenis ziemny, siatkówka plażowa kobiet i mężczyzn, lekka atletyka (biegi przełajowe).

PIŁKA SIATKOWA

/kobiety/

W dniu 22.11.2007 r. w Sali Sportowej UR przy ul. Hoffmanowej 25 odbyła się rywalizacja wśród kobiet. Komisarzem zawodów był mgr Tadeusz Olszowy.

Wśród rywalizujących znalazły się drużyny – I, II, III roku wychowania fizycznego oraz I roku wf – studia mgr. uzup. Mecze rozgrywano systemem „każdy z każdym”.

WYNIKI:

I WF - I SUM	2:0 (25:20, 25:19)
II WF - III WF	2:0 (25:20, 25:20)



II WF - I SUM	2:0 (25:14, 25:18)
I WF - II WF	2:1 (17:25, 25:16, 15:13)
III WF - I SUM	2:0 (25:23, 25:16)
III WF - I WF	2:0 (25:22, 25:22)

I miejsce i Puchar Dziekana prof. K. Obodyńskiego zdobył drugi rok WF w składzie: Klaudia Szubart, Małgorzata Kusał, Alina Kłosowicz, Magdalena Jasko, Elżbieta Chyłek, Jolanta Kłosińska, Agnieszka Mroczkowska, Agata Gorzkiewicz, Dorota Bieniek, Ewa Szmuc, Magdalena Pas, Marlena Rymonowska. Ponadto w poszczególnych zespołach wyróżniono najlepsze zawodniczki: Irena Matejek (I wf), Klaudia Szubart (II wf), Ewa Mroziak (III wf), Magdalena Chorzępa (I wf SUM).

/mężczyźni/

Zawody odbyły się 6 grudnia 2007 r. w sali przy ul. Hoffmanowej 25. Komisarzem zawodów był mgr Adam Maryniak.

O miano najlepszego walczyły następujące zespoły: wychowanie fizyczne (II), turystyka i rekreacja (I), wychowanie fizyczne (II SUM), wychowanie fizyczne (III), wychowanie fizyczne (I), wychowanie fizyczne (I SUM).

Wyniki rywalizacji w eliminacjach przedstawiały się następująco:

1. II WF – II SUM WF	1:2 (23,-20,12)
2. III WF – I SUM WF	2:0 (17,16)
3. II SUM WF – I TiR	2:0 (14,15)
4. I WF – III WF	0:2 (16,21)
5. II WF – I TiR	2:0 (21,22)
6. I SUM WF – I WF	0:2 (20,22)

I miejsce zdobyła drużyna studentów III roku wychowania fizycznego. Otrzymała Puchar Dziekana prof. K. Obodyńskiego i wyjazd weekendowy na narty do Krynicy, ufundowany przez RESTOR TRAVEL OFFICE i Klub Uczelniany AZS Uniwersytetu Rzeszowskiego.

O V miejsce zagrały drużyny I r. turystyki i rekreacji i I r. wychowania fizycznego (SUM) – wynik: 0:2 (-21,-23). O III miejsce walczyły: I wf – II wf – wynik: 2:0 (19,20).

Wśród zawodników najlepszymi okazali się: Mirosław Ludera (I TiR), Piotr Budziński (I wf), Mirosław Sowa (I wf SUM), Przemysław Ryliński (III wf), Mateusz Buś (II wf); Karol Węgliński (II wf SUM).

OTWARTE ZAWODY W WYCISKANIU SZTANGI LEŻĄC /Edycja Mikołajkowo-Świąteczna/

XII Otwarte Zawody w Wyciskaniu Sztangi Leżąc – Edycja Mikołajkowo-Świąteczna – w kategoriach: studenci, kobiety i open, odbyły się w Klubie Studentckim „Pod Palmą” 12 grudnia 2007 roku. W ciągu roku również odbywają się zawody w wyciskaniu sztangi leżąc, w edycji wiosennej. Ciesząc się dużym zainteresowaniem impreza sportowa jest organizowana przez Klub Uczelniany AZS Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Pomysłodawcą i sędzią głównym zawodów, był Jacek Krawczyk, opiekun i założyciel siłowni studentckich przy ulicy Kasprowicza oraz w miasteczku studentckim przy ul. Cichej.

Punktacja w tych zawodach odbywa się według współczynnika Wilka (dla trójboju siłowego). Pod uwagę bierze się wagę zawodnika, przeliczoną na punkty, pomnożoną przez wyciśnięty ciężar. Zawodnik ma trzy próby. Jeżeli wszystkie zaliczy, to ma próbę czwartą, dodatkową. Boje zawodników ocenia trzech sędziów. Uniesienie tabliczki białej oznacza zaliczoną próbę, tabliczki czerwonej – bój niezaliczony.

Rywalizację – w kategorii studentów – wygrał **Adam Zaprzęta** - waga 83 kg; wycisnął 160 kg. II miejsce zdobył Marek Hajduk - waga 73 kg; wycisnął 150 kg.

W kategorii kobiet zwyciężyła **Magdalena Irzyk** – waga 53 kg; wycisnęła 55 kg. II miejsce zajęła Urszula Kijak – waga 65 kg; wycisnęła 45 kg. III Ewelina Budyka – waga 48 kg; wycisnęła 35 kg.

Rywalizacja w Kategorii Open przebiegała następująco: Robert Budyka – waga 70 kg; wycisnął 130 kg, Łukasz Socha – waga 79 kg; wycisnął 140 kg, Rafał Barański – waga 101 kg; wycisnął 155 kg. W tych zawodach startowało 15 zawodników i zawodniczek. Każdy otrzymał pamiątkowy dyplom i nagrody rzeczowe ufundowane przez Uniwersytet Rzeszowski.





PODKARPACKI AZS Winter Cup

7 lutego na stoku Gromadzyń w Ustrzykach Dolnych ponad stu uczestników zmagало się z trudnymi warunkami i rywalami biorącymi udział w Eliminacjach Podkarpackich AZS Winter Cup.

Organizatorzy – AZS Uniwersytet Rzeszowski i AZS PWSZ Krosno – po raz kolejny potwierdzili bardzo dobre przygotowanie do zawodów. Ciekawa i długa trasa giganta bardzo podobała się wszystkim uczestnikom. Niestety, ze względu na aurę udało się rozegrać tylko jeden przejazd slalomu giganta, a przejazd slalomu odwołano.

Wyniki – slalom gigant kobiet

1. BEREZIK Marta – AWF Kraków;
2. CHRZANOWSKA Małgorzata – UE Kraków;
3. BERNAS Agnieszka – Politechnika Śląska;
4. ŁASZCZ Hanna – Politechnika Śląska;
5. BOSIAK Marta – Uniwersytet Warszawski;
6. BULANDA Aleksandra – Uniwersytet Warszawski;
7. STEPNIEWSKA Alicja – Politechnika Warszawska;
8. BUKOWSKA Gabriela – Uniwersytet Rzeszowski.

Wyniki – slalom gigant mężczyzn

1. PAWLAS Michał – AWF Katowice;
2. WITOWSKI Bartłomiej – Uniwersytet Jagielloński;
3. CZAINSKI Krzysztof – Politechnika Warszawska;
4. GAŁASZEK Jakub – SLUM Zabrze;
5. ŁOTOCKI Grzegorz – Politechnika Śląska;
6. SZYPLINSKI Michał – Politechnika Warszawska.

Zawody o Akademicki Puchar Polski w Narciarstwie Alpejskim, które odbyły się 7 II 2008

w Ustrzykach Górnych zostały sklasyfikowane jako **Akademickie Mistrzostwa Podkarpacia**.
<http://www.azs.pl/content/view/382>
http://azs.univ.rzeszow.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=90&Itemid=53

TURNIEJ PIŁKI SIATKOWEJ MĘŻCZYZN

W dniach 9–10 I 2008 r. odbył się w Rakszawie XVIII turniej piłki siatkowej o **MEMORIAŁ JÓZEFA GONDELI**; siatkarze AZS Uniwersytetu Rzeszowskiego zdobyli **II** miejsce.

ROZGRYWKI III LIGI MĘŻCZYZN AZS UR
05.01.2008. UKS Tęcza Sędziszów Młp - AZS UR Rzeszów 0:3



11.01.2008 – AZS UR Rzeszów - MKS MOSiR Jasło 3:1

26.01.2008 – TSV Mansard Sanok - AZS UR Rzeszów **3:2**

2.02.2008 – AZS UR Rzeszów - UKS San Lesko **3:0**

9.02.2008 – Divicom Czarni Oleszyce - AZS UR Rzeszów **0:3**

16.02.2008 – AZS UR Rzeszów - MKPS Stal Mielec **3:1**

MECZ O MISTRZOSTWO III LIGI

W sobotę, 1 marca, w hali sportowej UR przy ulicy Hoffmanowej 25 został rozegrany mecz



piłki siatkowej mężczyzn o mistrzostwo III ligi w sezonie 2007/08. Rywalizowały ze sobą dwie drużyny: AZS Uniwersytet Rzeszowski (z trenerem Adamem Maryniakiem) i AKS Resovia Rzeszów - trener Jan Such. Mecz - po zaciętej walce - zakończył się wynikiem 1:3 dla AKS Resovia Rzeszów, tym samym drużyna Resovii wywalczyła mistrzostwo III ligi siatkówki mężczyzn. Liczni kibice mocno dopingowali obydwie drużyny, jednak zwyciężyli goście.

RAJD NA TRASIE JAŚLIŚKA-RYMANÓW (5–6 stycznia 2008 r.)

Sekcja turystyczna WATRA i Koło Naukowe VITA ACTIVA zaproponowały studentom możliwość wyjazdu na narty biegowe do Jaślik.

W wyjeździe wzięło udział 19 osób, każdy uczestnik wyjazdu miał zapewnione przez organizatorów narty, buty i kije. Tradycyjnie grupa skorzystała z gościnności gospodarza schroniska „Zaścianek” w Jaślikach pana Stanisława Lorenca.

W trakcie dwudniowego wyjazdu warunki śniegowe sprzyjały nauce podstawowych elementów technik narciarskich przydatnych w turystyce. Z opinii studentów wynika, iż tego typu formy spędzania wolnego czasu zaczynają stanowić ciekawą alternatywę spędzania weekendów. Turystyka narciarska na Podkarpaciu jako zorganizowana forma wypoczynku przejawia się w organizowaniu takich imprez, jak np.:

„Bieg lotników”; „Śladami kolejki wąskotorowej”; Międzynarodowy Narciarski Rajd Magurski i innych imprez wypoczynkowo-rekreacyjnych. Zimowe wyjazdy w gronie przyjaciół są okazją do atrakcyjnego spędzania wolnego czasu, doskonalenia umiejętności, poznawania ciekawych ludzi, obcowania z przyrodą.

http://azs.univ.rzeszow.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=88&Itemid=31

Postgraficzne real-abstrakty Janusza Cywickiego

Tadeusz Gustaw Wiktor

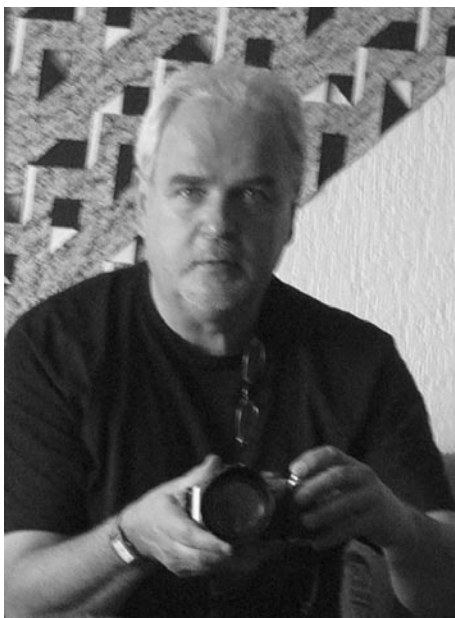
Janusz Cywicki tytuł doktora habilitowanego w zakresie sztuk pięknych uzyskał w październiku 2007 r. na Wydziale Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu.

W 1972 roku Janusz Cywicki ukończył dwuletnie Studium Nauczycielskie w Przemyśle; w tym samym roku został studentem Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Poznaniu – na Wydziale Malarstwa, Grafiki i Rzeźby. Dyplom (z wyróżnieniem) uzyskał 1976 roku w Pracowni Wiedzy o Działaniach i Strukturach Wizualnych u prof. Antoniego Zydronia i równolegle w Pracowni Litografii u prof. Lucjana Mianowskiego. Związany od 1978 roku z Galerią Sztuki Współczesnej w Przemyśle, Janusz Cywicki od 1997 roku pełni funkcję jej dyrektora. Dał się tam poznać jako inicjatywny, doskonale zorganizowany menadżer. Galerię budował od podstaw – wspólnie z Tadeuszem Nuckowskim. Dzisiaj jest ona czołową placówką wystawienniczą na polskim Podkarpaciu.

W 1996 roku Janusz Cywicki podjął zajęcia dydaktyczne jako wykładowca Europejskiej Akademii Sztuk w Warszawie, gdzie od 2002 roku już jako doktor prowadzi te zajęcia po dziś dzień. W 2004 roku podjął współpracę dydaktyczną z Instytutem Sztuk Pięknych Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Janusz Cywicki prowadzi zajęcia z litografii, ze struktur i szeroko rozumianej kompozycji (malarstwo, rysunek). Jego praktyka pedagogiczna jest twórczo wspierana nie tylko przez własne doświadczenie artystyczne, lecz również przez znajomość metodyki i psychologii nauczania. O swej działalności na polu dydaktyki Janusz Cywicki pisze między innymi: „Staram się zwrócić uwagę studentów na podstawowe problemy, związane przede wszystkim z nauką patrzenia, analizy i rozumienia, a w konsekwencji umiejętności formułowania myśli i sposobu ich wizualizacji. Powinno to skutkować nabyciem odpowiedniej wiedzy na temat podstawowych wartości, koniecznych do rozpoczęcia i prowadzenia samodzielnej i niezależnej pracy artystycznej, opanowania zawłości warsztatu plastycznego, a w konsekwencji ugruntowania podstaw własnego, subiektywnego sposobu interpretacji rzeczywistości – własnego języka estetycznego”. Oto credo pedagogiczne, w którym trudno byłoby coś dodać i coś ująć.

Przemyski grafik powiedział mi niedawno bez ogródek: Do 1996 roku byłem figuratywistą, a od 1996 roku robię to ... – i wskazał ręką na leżące przed nami postgraficzne real-abstrak-



ty. Wspominam w tym miejscu o figuratywnej aktywności artystycznej przemysłanina, ponieważ praktyka ta znacznie poszerza spektrum jego dydaktyki plastycznej. Jako pedagog jest on otwarty zarówno na zakresy estetyczne szeroko rozumianej figuracji, jak i na zakresy estetyczne sztuki abstrakcyjnej. Uważam to za jego ogromny atut.

I

Janusz Cywicki jako autor trójwymiarowej formy graficznej dał się poznać polskiej, a także międzynarodowej społeczności, z chwilą, gdy jury krakowskiego Triennale Grafiki przyznało mu w 1997 roku wyróżnienie honorowe. Laur ten artysta otrzymał za grafiki z cyklu „Spokojnie”. Pierwsze kompozycje tej serii wykonał w 1996 roku. Były to wielokolorowe, a zarazem trójwymiarowe prace, wykonane w technice serigrafii. W obu kompozycjach dominowały dwie barwy: czerni i biel, jakkolwiek kolorystykę utworu „Spokojnie – 2” dopowiadała barwa błękitna, a jego bliźniaczą wersję „Spokojnie – 3” barwa żółta.

W grafikach tych, a także w następnych realizacjach autora kolor bieli ustanawiała naturalna barwa papierowego podłoża. W swych serigrafach artysta wycinał trójkątne formy i poprzez ich zagięcie na jednej z osi podnosił je ponad lico papierowego podłoża trójkąta. Przetworzone w ten sposób wydruki nabierały nowego wymiaru estetycznego: ich światłocieniowe, stricte reliefowe efekty niezwykle je ubogaciły wizualnie, pulsując naturalną grą stereometryczną światła i cieni.

W obu opisanych utworach był już niejako zapisany program artystyczny Janusza Cywickiego, który w następnych latach działalności twórczej z sukcesem realizował i poszerzał jego zakresy merytoryczne i artystyczne.

II

Podstawą grafikopochodnych prac Cywickiego jest rysunek – dla każdej serii inny – który odnajduje on drogą żmudnych poszukiwań koncepcyjno-analitycznych. Na tym etapie tworzenia powstaje rysunkowy kadr, powielany w jednym bądź kilku kolorach, techniką serigrafii. Rysunek ten zawsze ma bardzo charakterystyczną morfologię. Jest niczym zunizowana, kontrastowo przetworzona faktura wycinków rzeczywistości organicznej, na przykład ziemi, kory, pni, liści, traw czy struktur „kamieni-stych”.

Ten rysunkowy efekt proceduralny zalicza Cywicki do pierwszego, „klasycznego” – jak sam go określa w tekście habilitacyjnym – etapu realizacyjnego.

W dysertacji habilitacyjnej artysta tak opisuje procedurę tworzenia rysunkowych macierzy swych grafik: „Z realnej rzeczywistości wybieram szereg interesujących faktów. Z kolei następuje etap zabiegów czysto technicznych, zakończonych klasycznym drukiem. Odbywa się to przy udziale fotografii i technik komputerowych, które pozwalają na uzyskanie zamierzonych uproszczeń – syntezę formy. Rzeczywistość staje się pożądanym systemem abstrakcyjnych znaków, mających teraz własny, ukryty sens. Dzięki temu można uniknąć zbędnych skojarzeń”. Wywód ten konkluduje następująco: „Tylko abstrakcja daje taką możliwość. Pozwala skoncentrować się na analizie i rozwiązywaniu zagadnień w obrębie problemów sztuki czystej”.

Co w tej twórczości jest abstrakcyjne, a co realne? Wcześniej stwierdziłem już, że Cywicki przetwarza obrazy natury, że ich weryzm swości miksuje, ale ducha – czy muzykę – morfologii tych obrazów pozostawia. Ewidentnie mamy tu do czynienia z procesem unizowania realnych cech danego motywu, wszelako entropizacja ta nie jest prowadzona do swego potencjalnego końca, czyli do całkowitej anihilacji obrazu. Jakaś organiczna uroda w operowanych przez artystę strukturach zostaje zachowana. Zatem nie za bardzo uprawnione jest nazywanie ich abstraktami. Bardzo dobrze zresztą, że tak jest, gdyż owe organiczne quasi abstrakty stanowią jeden z ważniejszych walorów wizualnych omawianej twórczości.

Motywy rysunkowe, stosowane przez Cywickiego we wszystkich grafikopochodnych seriach, zawsze są podobnie tworzone. Na ogół dzieje się tak, że jakiś fragment rysunkowo przetworzonego obrazu realnego stanowi wyjściowy kadr, za pomocą którego, drogą powielania i zapewne lustrzanego odbicia, artysta buduje większy obraz. Wygląda to tak, jakby grafik powielał spreparowany wzór rysunkowy

Z PRACOWNI ARTYSTÓW

w systemie łączenia kadru z kadrem. Między granicami tych łączy zachodzą płynne, niczym nie zakłócone relacje. Opisana zasada budowania obrazu powoduje, że całość powstającego rysunku jest pod każdym względem jednorodna.

Podobną procedurę budowania obrazu stosują projektanci kolorowych tkanin, drukowanych w technice sita. W takim drukarstwie wyjściowy wzorec rysunkowy nazywa się raportem. Mówię o tym skojarzeniu, gdyż narzuciło mi się ono już podczas pierwszego oglądu prac artysty. Muszę dodać dla jasności, że w swoim czasie ukończyłem technikum włókiennicze; w ramach zajęć lekcyjnych i praktycznych miałem okazję dokładnie poznać opisany system druku sitowego tkanin. Skojarzenie formy rysunkowej grafik Cywickiego z tasiemcowymi pasmami wzorów drukarskich jest z pewnością uzasadnione, niemniej jego rysunki są pozbawione typowej dla drukowanych tkanin dekoracyjności. Wydruki Cywickiego w wizualnie wyrafinowany sposób łączą w sobie kolorystyczną ascezę i wrażeniowo atrakcyjny kondensat morfów organicznego pochodzenia.

III

Następny etap procedury kreacyjnej Cywickiego stanowi rysowanie sieci geometrycznej na odwrocie wydruku. Jej struktura jest budowana na module rombu o rozmiarach 5 x 10 cm. Różne systemy nacięć boków tego rombu, a zarazem jego przekątnych, dają artyście możliwość generowania stereometrii dzieł. Cięte figury, wysuwane ponad lico druku, tworzą klasycznie rozumiany relief papierowy. Efekty optyczne takiej pracy ustanawia padające na nią światło. W tym miejscu nasuwają mi się skojarzenia z op artem. W opartowskich reliefach interakcja optyczna między tłem a elementami oderwanymi od tła była jedną z bardziej charakterystycznych atrakcji wizualnych. W późniejszych pracach Cywickiego – wielkich aranżacjach przestrzennych – powinowactwa te są jeszcze wyraźniej widoczne.

Zatem na opisywanym obecnie etapie realizacji Cywicki sięga po czystą geometrię. System oryginalnie wykorzystywanych sieci romboidalnych w atrakcyjny sposób dynamizuje, a jednocześnie porządkuje wielokolorowe wydruki organiczne. W tej graficzno-reliefowej grze Cywicki błyskotliwie konfrontuje dwie przeciwstawne morfologie. Konkretnie, stricte geometryczne kształty przeciwstawia formom organicznym, quasi-naturalnym. Kontrast ten i jego wielce zróżnicowana estetycznie uroda, a także dopowiadające ich żywe piękno światłocienie, ustanawiają reliefową melodykę utworów Janusza Cywickiego.

Owo spotkanie dwóch przeciwstawnych energii wizualnych nosi znamiona wręcz perwersji kompozytorskiej; ale jej ostateczny efekt wizualny znakomicie się broni: jest ze wszech miar wyrafinowany i jakby zapewne powiedział sam autor, intrygujący.

Istotnie, w jego twórczości można dostrzec silną polaryzację wartości abstrakcyjno-geometrycznych i wartości abstrakcyjno-iluzyjnych. Artysta utrzymuje te dwa typy wartości w cudownym balansie kompozytorskim. I chyba z tej przyczyny kusi mnie, by jego trójwymiarowe formy nazwać jednak real abstraktami. Moim zdaniem, Cywicki nie wykracza całkowicie poza realizm czy też osobiście rozumianą figurację. Choć swe prace nazywa abstrakcyjnymi, to jednak nie są one tak do końca abstrakcyjne w ścisłym tego słowa znaczeniu.

Rytmiczność, powtarzalność, nawarstwianie się wielu organicznie ustrukturuowanych motywów barwnych i bezbłędna robota kompozytorska – wszystkie te przymioty sprawiają, że obiekty Janusza Cywickiego odbieram głównie w kategoriach muzycznych. Zresztą tak postrzegałem jego prace od dawna, nie wiedząc, że artysta ma za sobą bogatą przeszłość muzyczną. Można więc domniemywać, że to, co grafik realizuje w technice papierowego obiektu, stanowi osobiście rozumiane dopełnienie jego wcześniejszych, stricte dźwiękowych praktyk twórczych.

IV

Rysunkowe elementy swych prac Janusz Cywicki powiela nie tylko w technice serigrafii. Ale wykonuje je również w technice pasteli, ołówka i akrylu.

Stereometryczność stała się swoistym znakiem rozpoznawczym jego twórczości graficznej. Artysta tworzy kompozycje wielopoziomowe; aranżuje monumentalne instalacje. W pewnym momencie swego indywidualnego rozwoju twórczego porzucił klasycznie rozumiane passe partout. Odtąd łączy poszczególne wydruki w cykliczne, organiczne ciągi; bywa, że ich skalę wielokrotnie powiększa. Od dwóch lat fascynuje go adaptacja przypadku do celów artystycznych. Program ten realizuje, jak dotąd, w dwóch cyklach o wspólnym tytule: „Zgniecione”.

W jednym z nich tworzy kolaże, utrzymane w popartowskim duchu. Stałą zasadą tych prac jest kojarzenie dwóch przeciwstawnych estetycznie i funkcjonalnie artefaktów: serigraficznego wydruku na nieskazitelnie czystym arkuszu papieru i pogniecionych, zniszczonych przedmiotów, które utraciły swą pierwotną funkcję praktyczną; zazwyczaj są to pogniecione pudełka z tektury. Te kolażowe obiekty autor eksponuje na białym podobrazie, usztywnionym krosnem, w pozycji pionowej. W drugim ze wspomnianych cykli różnorako zdeformowane metodą zgniatania, czyste arkusze papieru zadrukowuje. Czyni to w dwóch porządkach proceduralnych. W pierwszym obiekt, wykonany z czystego, ale zgniecionego arkusza papieru, nakłada na czysty, doskonale płaski arkusz. Na tak przygotowane podłoże nanosi techniką serigrafii wielokolorowy rysunek. Po wydruku przemieszcza zgnieciony arkusz względem tła, dzięki czemu odsłonięte pole bieli współgra ko-

lorystycznie z białymi prześwitami niedodrukowanego, zmiętego arkusza. Podobnie wykonuje drugi typ prac tej serii – ale już bez papierowego podobrazia. Każda odbitka, choć stanowi wydruk z tej samej matrycy, jest niepowtarzalnym fenomenem obrazowym, ponieważ struktury drukowanego rysunku każdorazowo inaczej deformują „naturalne” efekty reliefowe gniecionych arkuszy papieru. Cywicki prace te zadrukowuje dwustronnie i eksponuje w otwartej przestrzeni jako samoistne, oderwane od wszelkiego podłoża obiekty transgraniczne.

V

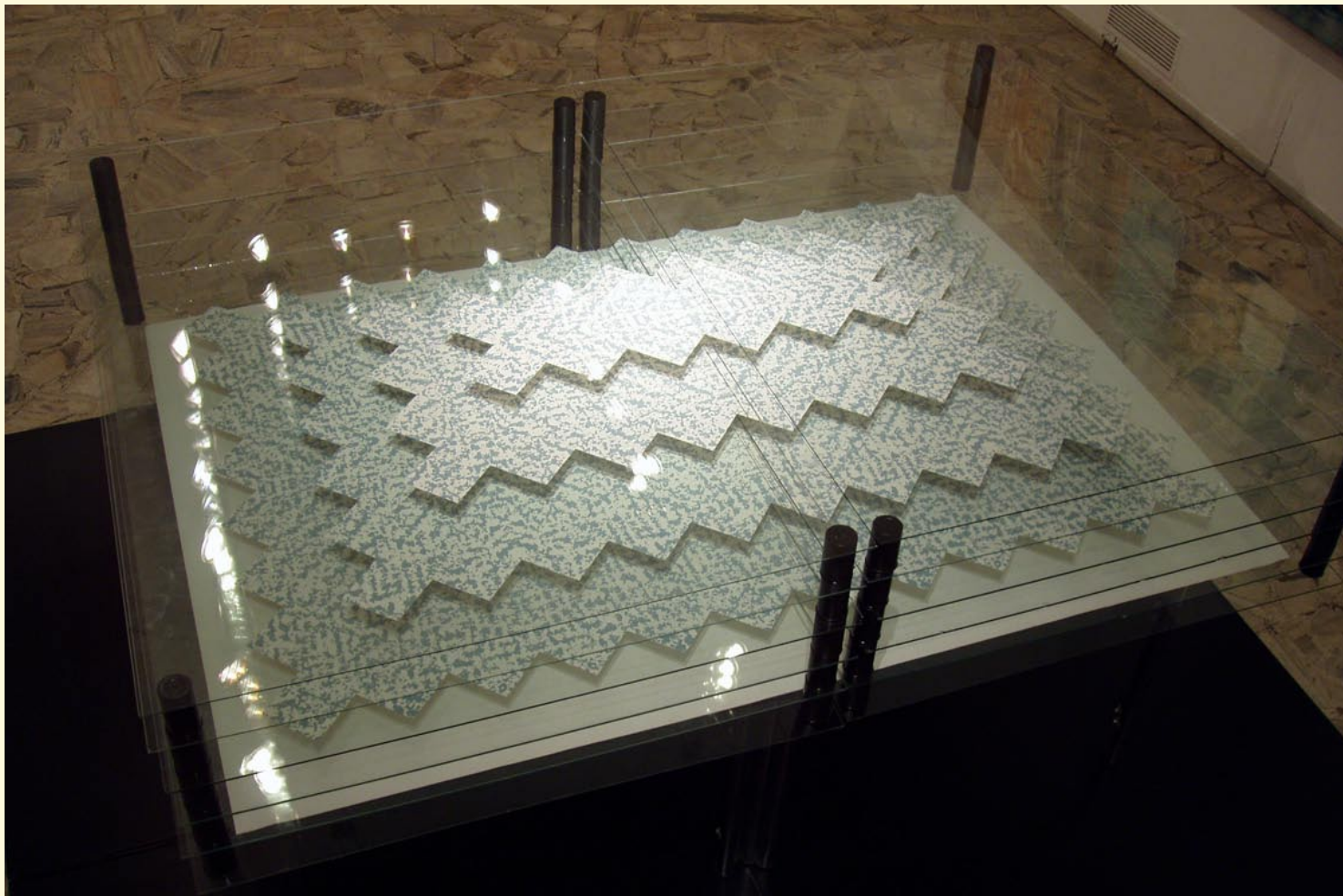
Twórczość Janusza Cywickiego jest bogata, wielowątkowa i wielotorowa. Można ją opisywać i kontemplować z wielu perspektyw percepcyjnych, których w krótkim omówieniu nie sposób wyczerpująco przedstawić. Nie mogę jednak nie poświęcić uwagi jeszcze jednemu, jakże osobiściemu, a jednocześnie atrakcyjnemu rysowi tego dzieła. Myślę o fascynującym artyście fenomenie głębi stereometrycznej nie tylko obrazu trójwymiarowego, lecz również obrazu płaskiego. Cywicki zjawisko to wykorzystuje w dwojaki sposób. Po pierwsze, obraz płaski przenosi w trzeci wymiar. O tym typie kompozycji wypowiedziałem się tu dość szczegółowo.

Drugi polega na tym, że artysta tnie arkusz wydruku na dwie lub więcej części, aby bez naruszenia ich pierwotnej topografii usytuować je w przestrzeni na różnych poziomach. Patrząc na taki obiekt z góry, czyli centrycznie, postrzegamy jego pierwotny, nie zakłócony obraz, natomiast gdy spoglądamy z boku, od dowolnej strony, widzimy, że części te są od siebie oddalone. Transparentność szyb, na których leżą cięte fragmenty wydruku, zapewnia sterylność ich stereo wizji. Taki typ kompozycji można nazwać fizycznie urealnionym stereogramem trójwymiarowym. Nigdy nie pytałem twórcy o źródła inspiracyjne tej koncepcji artystycznej, gdyż sądzę, że jest nim powszechnie znany fenomen – obraz stereogramowy. Tego rodzaju obrazy na swój sposób fascynują mnie od wielu lat. Byłem dumny, gdy okazało się, że potrafię wizualizować płaski rysunek stereogramowy w trójwymiarowy byt optyczny.

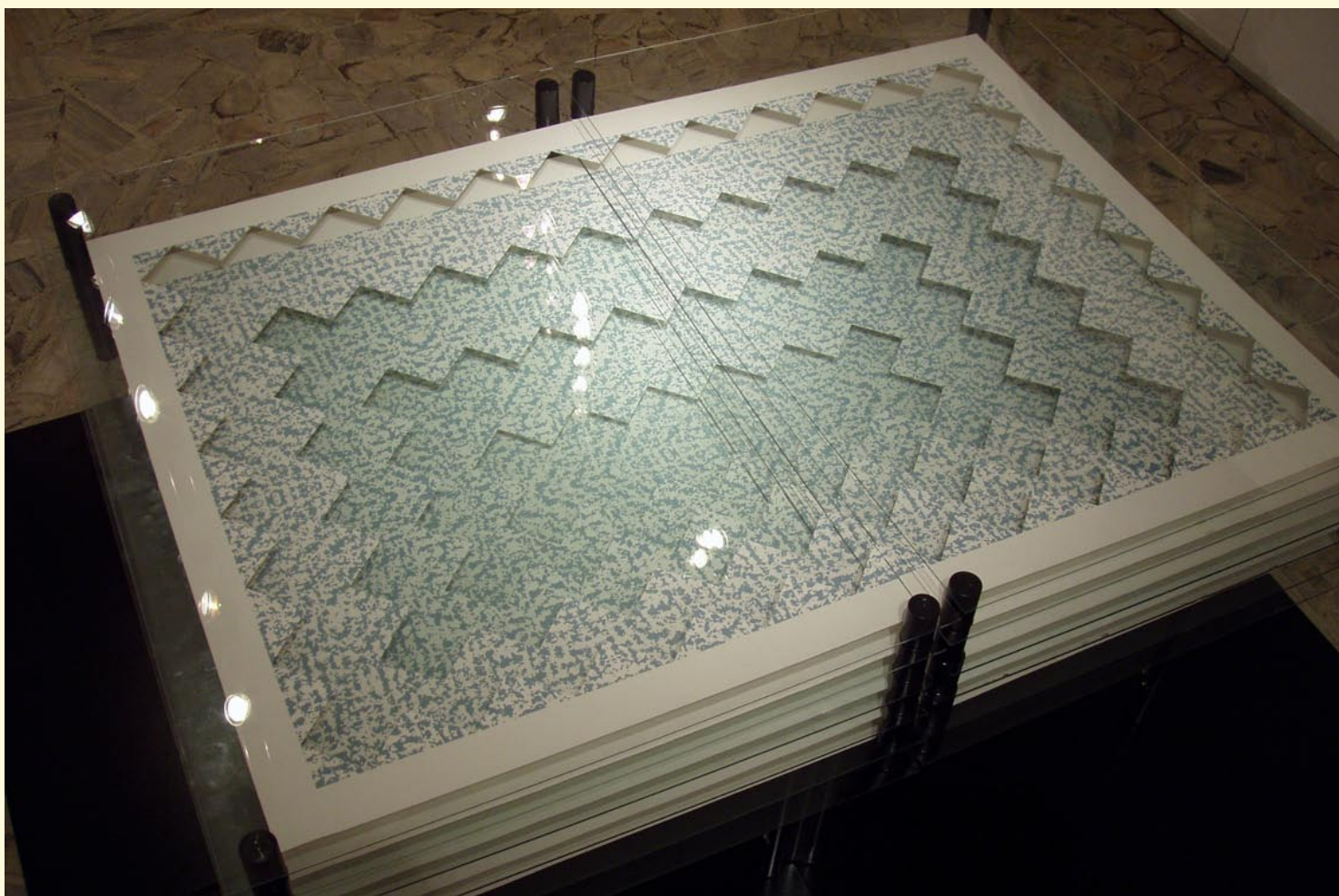
Podczas wspomnianego już wywiadu z artystą zasugerowałem, że wiele wyszukanych wzorów, jakie wykorzystuje w swej twórczości, przypomina mi płaskie rysunki stereogramów. Cywicki podszedł wówczas do teki z grafikami, wyciągnął jedną z nich i powiedział: To jest właśnie to. Sprawdziłem, i rzeczywiście: płaski obraz rysunku w akcie percepcji rozbiłem na dwie oddalone od siebie strefy przestrzenne.

Ten rodzaj „trójwymiarowej” kompozycji można nazwać stereogramem optycznie urealnionym. Obrazy takie tworzy się komputerową drogą.

Janusz J. Cywicki



Ukryty – 1, 2005 – technika własna / papier / szkło (100 x 140 x 30 cm)



Ukryty – 2, 2005 – technika własna / papier / szkło (100 x 140 x 30 cm)

UNIwersytet Rzeszowski

oferta dla maturzystów

Wydział Ekonomii

ul. Ćwiklińskiej 2 (Zalesie)

pl. Ofiar Getta 4

ekonomia (0 17) 872 16 03/04/05

Wydział Filologiczny

al. Rejtana 16 b

filologia angielska (017) 872 1214

filologia germańska (017) 872 1208

filologia polska (017) 872 1230

filologia rosyjska (017) 872 1220

Wydział Medyczny

ul. Warszawska 26 a

fizjoterapia tel. 017 872 1920

pielęgniarstwo tel. 017 872 13 89

położnictwo tel. 017 872 13 89

* ratownictwo medyczne tel. 017 872 13 89

* zdrowie publiczne tel. 017 872 13 89

Wydział Prawa

ul. Grunwaldzka 13

europaistyka (017) 872 15 06

* administracja (017) 872 15 06

prawo (017) 872 15 06

Wydział Socjologiczno-Historyczny

al. Rejtana 16 c

archeologia (017) 872 15 81

historia (017) 872 13 06

* kulturoznawstwo (017) 872 13 26

politologia (017) 872 20 50

socjologia (017) 872 13 30

Zamiejscowy Wydział

Biotechnologii

Kolbuszowa – Werynia

Werynia 502

biotechnologia (017) 872 32 53

Wydział Biologiczno-Rolniczy

ul. Ćwiklińskiej 2 (Zalesie)

* architektura krajobrazu (017) 872 17 99

biologia (017) 872 17 97

ochrona środowiska (017) 872 17 99

rolnictwo (017) 872 17 90

* technologia żywności i żywienie człowieka
(017) 872 17 99

Wydział Matematyczno-Przyrodniczy

al. Rejtana 16 a

edukacja techniczno-informatyczna
(0 17) 872 11 74

fizyka (0 17) 872 11 06/11 07

fizyka techniczna (017) 872 11 06/11 07

* informatyka (0 17) 872 11 70

matematyka (0 17) 872 11 57

Wydział Pedagogiczno-Artystyczny

ul. ks. Jałowego 24

edukacja artystyczna

w zakresie sztuki muzycznej (017) 872 28 01

pedagogika (017) 872 1816

Wydział Wychowania Fizycznego

ul. Towarnickiego 3 c

turystyka i rekreacja tel. (017) 872 19 80

wychowanie fizyczne tel. (017) 872 19 80

Wydział Sztuki

Krasne 32a

edukacja artystyczna w zakresie
sztuk plastycznych (017) 872 20 00

grafika (017) 872 20 00

Międzywydziałowy Instytut Filozofii

al. Rejtana 16 c

filozofia (017) 872 10 33

* kierunki uruchomione od roku akademickiego 2008/2009

al. Rejtana 16c; 35-959 Rzeszów; tel. (017) 872 10 00 (centrala)

www.univ.rzeszow.pl